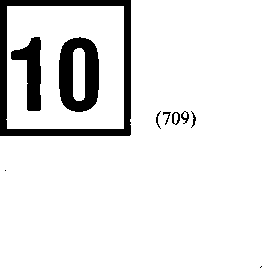
**PORADNIK**

**JĘZYKOWY**



INDEKS 369616  
ISSN 0551-5343  
NAKŁAD 500 egz.

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA  
DOM WYDAWNICZY **ELIPSA**WARSZAWA 2013



KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof, dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),  
dr hab. Jolanta Chojak, dr hab. Wanda Decyk-Zięba (sekretarz redakcji),  
prof, dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof, dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),  
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno - Litwa), prof, dr hab. Andrzej Markowski  
(Warszawa), prof, dr hab. Alicja Nagórko (Berlin - Niemcy),  
prof, dr Marta Pančikova (Bratysława - Słowacja),  
prof, dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),  
prof, dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk - Niemcy),  
prof, dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof, dr Olga Šapkina  
(Moskwa - Rosja), prof, dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż - Francja)

Redaktor naukowy zeszytu

prof, dr hab. Stanisław Dubisz

Recenzent

doc. dr hab. Roxana Sinielnikoff

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

http: / /[www.wuw.pl](http://www.wuw.pl); e-mail: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)  
Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail:[sklep@elipsa.pl](mailto:sklep@elipsa.pl)  
Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.  
Decyzja nr 563/P-DUN/2013

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

O Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2013

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 8,6. Ark. druk. 7,5. Papier offsetowy 80 g/nf

2013

grudzień

zeszyt 10

PORADNIK JĘZYKOWY

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

* Wyraz narty ma w polszczyźnie długą i ciekawą historię, sięgającą **XVI** w., a może jeszcze okresu staropolskiego. Pierwotnie było to jedno z kilku określeń synonimicznych sprzętu służącego do poruszania się po śniegu. Jedyną nazwą desygnatu stają się narty dopiero po П wojnie światowej.
* Zbiory kolęd i pastorałek stanowią ciekawe źródło do badań języka i jego tła kul­turowego w epokach dawnych. W analizowanym zbiorze utworów (358 tekstów) z XVII i XVIII w. najliczniej udokumentowanym zbiorem leksyki jest słownictwo dotyczące daw­nego instrumentarium (tego, co wiąże się z grą na instrumentach).
* Leksykalne zapożyczenia z greki i łaciny wstępują w tekście Rozpraw literackich M. Mochnackiego w umiarkowanym zakresie (łącznie 176 jednostek leksykalnych). Pisa­rza nie cechuje wich doborze nowatorstwo, należą one bowiem do standardowej odmiany polszczyzny ogólnej XIX w.
* Poprawność polityczna w zamierzeniach twórców tego pojęcia miała zapobiegać dyskryminacji mniejszości społecznych przez wykluczenie z języka określeń je dyskre­dytujących oraz poprzez usuwanie stereotypów. Zarazem jednak poprawność polityczna ogranicza możliwości wartościowania, odbiera językowi jego wymiar aksjologiczny.
* W słownikach języka polskiego rzeczowniki męskoosobowe są ujmowane i definio­wane w zróżnicowany sposób, co zwykle jest wynikiem różnych strategii definicyjnych. Analiza tych zagadnień w czterech słownikach języka polskiego, które ukazały się w ciągu ostatniego półwiecza, pozwala na sformułowanie uogólnionych wniosków.

Historia języka polskiego - leksykologia historyczna - leksykografia - słownictwo kolęd i pastorałek - zakresy tematyczne słownictwa - zapożyczenia leksykalne z greki i łaciny - język pisarza - etyka słowa - językowa poprawność polityczna - kategoria męskoosobowości w słownikach.

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

<http://www.tkj.uw.edu>.pl

W ZESZYCIE

Red.

2013

grudzień

zeszyt 10

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Wanda Decyk-Zięba: Narty w historii języka polskiego 5

Maria Borejszo: Świat muzyki w staropolskich kolędach i pastorałkach

(na materiale tzw. Kantyczek karmelitańskich z XVII i XVIII wieku) 22

Milena Wojtyńska-Nowotka: Latynizmy i grecyzmy leksykalne w Rozprawach

literackich Maurycego Mochnackiego 39

Anna Cegieła: Słowa niebezpieczne i niepożądane w przestrzeni społecznej.

[Etyka słowa a poprawność polityczna 57](#bookmark26)

Barbara Batko-Tokarz. O różnorodnych definicjach słownikowych rzeczowników

osobowych rodzaju męskiego 71

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

[Beata Nowakowska: Logia, czyli nauka nie bardzo poważna 87](#bookmark37)

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

Maciej Czeszewski: Franciszek Mymer, Dictionarius trium linguarum,

Kraków 1528 95

RECENZJE

Beata Katarzyna Jędryka: Ewa Lipińska, Anna Seretny, Między językiem ojczystym a obcym. Nauczanie i uczenie się języka odziedziczonego

na przykładzie szkolnictwa polonijnego w Chicago, Kraków 2012 98

Przemysław Wiatrowski: Magdalena Czachorowska, Świat roślin w pismach

Bolesława Prusa, Bydgoszcz 2012 101

SŁOWA I SŁÓWKA

S.D.: Z końcem roku 105

BIBLIOGRAFIA

Jadwiga Latusek: Przegląd polskich prac i czasopism językoznawczych

ogłoszonych drukiem w 2012 roku 107

[RECENZENCI „PORADNIKA JĘZYKOWEGO” 120](#bookmark42)

2013

grudzień

zeszyt 10

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

Wanda Decyk-Zięba: Narty (skis) in the history of the Polish language 5

Maria Borejszo: The world of music in Old Polish Christmas carols and Christmas songs (on the material of the so-called Kantyczki karmelitańskie (Carmelite

canticles) from the 17th and 18th centuries) 22

Milena Wojtyńska-Nowotka: Lexical Latinisms and Grecisms in Rozprawy

literackie (Literary Treatises) by Maurycy Mochnacki 39

Anna Cegieła: Words that are dangerous and unwelcome in the social space.

The ethics of the word and political correctness 57

Barbara Batko-Tokarz. About diverse dictionary definitions of masculine

personal nouns 71

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

Beata Nowakowska: Logia, or not quite a serious science 87

OLD AND CONTEMPORARY DICTIONARIES

Maciej Czeszewski: Franciszek Mymer, Dictionarius trium linguarum,

Kraków 1528 95

REVIEWS

Beata Katarzyna Jędryka: Ewa Lipińska, Anna Seretny, Między językiem ojczystym a obcym. Nauczanie i uczenie się języka odziedziczonego na przykładzie szkolnictwa polonijnego w Chicago (Between the mother tongue and a foreign language. Teaching and learning the inherited language on the example

of education of the Polish community in Chicago), Kraków 2012 98

Przemysław Wiatrowski: Magdalena Czachorowska, Świat roślin w pismach Bolesława Prusa (The world of plants in the works by Bolesław Prus),

Bydgoszcz 2012 101

WORDS AND EXPRESSIONS

S. D.:Z końcem roku... (As of the end of the year...) 105

BIBLIOGRAPHY

Jadwiga Latusek: A review of Polish linguistic studies and journals published

in 2012 107

REVIEWERS OF „PORADNIK JĘZYKOWY” 120

ARTYKUŁY

I

ROZPRAWY

Wanda Decyk-Zięba (Uniwersytet Warszawski)

**NARTY W** HISTORII JĘZYKA POLSKIEGO

Wymieniony w tytule artykułu wyraz intrygował wielu badaczy, w pracach językoznawczych najwięcej miejsca poświęcono jego etymo­logii. Ze względu na fakt, że język polski jest jedynym językiem słowiań­skim, w którym wyraz narty występuje na oznaczenie ‘desek do ślizgania się po śniegu’ (niem. Schneeschuhe, ang. ski), wydawała się uzasadniona hipoteza o niesłowiańskim rodowodzie wyrazu. Źródeł wyrazu dopatry­wano się w językach ugrofińskich, z których do polszczyzny miał się dostać za pośrednictwem języka rosyjskiego (w tym znaczeniu wyraz nienotowany w słownikach języka rosyjskiego).1

Objaśniając pochodzenie nart, zwracano szczególną uwagę na pierw­sze poświadczenia wyrazu w języku polskim, mniejszą wagę przywią­zywano do jego późniejszych losów. Długo panowało przekonanie, że dziełem, w którym po raz pierwszy pojawiło się słowo narty była wydana w Krakowie w roku 1611 Kronika Sarmacjej Europejskiej.1 2 Do utrwalenia tego sądu przyczynił się Samuel Bogumił Linde. On to właśnie w swoim słowniku pod hasłem nart, narty przytoczył następujący cytat z Kroniki... z 1611 r.:

Rusini na nartach bardzo prędko po wierzchu śniegu biegają; a te narty są drzewiane, przydłuższe, żelazem podłożone ze spodu, na dwa abo trzy łokcie wzdłuż; które na nogi miasto trepek włożywszy, kosturkami się przydłuższemi, na końcach zaostrzonemi, podpierając, bardzo prędko wciąż bieżą.3

Dla późniejszych rozważań o pochodzeniu wyrazu istotna jest infor­macja, że nart używali Rusini. W samym druku była jednak mowa nie o Rusinach, ale o krajach ruskich. Informacja o nartach pojawia się w opisie ziemi permskiej, por.:

1 Por. Trzaski, Everta i Michalskiego encyklopedyczny słownik wyrazów ob­cych, red. S. Lam, Warszawa 1939, szp. 1345; J. Kalima, Kritisches zur frage über die finnish-ugrischen elemente im russischen, „Rocznik Slawistyczny” VI, 1913, s. 85-86.

2 Opinia ta pokutuje nawet do dzisiaj, por. np.: <[http://www.leski.pl/show. php?get=histoiy](http://www.leski.pl/show.php?get=histoiy)>; <<http://sitn.pl/file/125>>. Na karcie tytułowej druku jest: Europskiej.

3 S. B. Linde, Słownik języka polskiego, t. II, cz. I, Warszawa 1809, s. 254.

6

WANDA DECYK-ZIĘBA

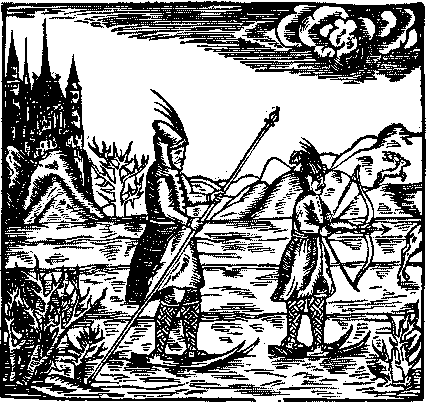
Pieszy zás ná Nartách (jáko ná wielu miejscach w Ruskich krájách ten sie zwyczaj zachowuje) bárzo prędko po wierzchu śniegu biegają.... bárzo prędko wciąsz bieżą: ták że ich i ná koniu / by nie wiedzieć jáko rączym / dogonić nie może: ábowiem koniowi bieżącemu wielkość śniegu / gory / i insze po drogách zawady przeszkodą są. Ale ci ktorzy ná Nartách biegają / gory / kłody / jámy / łatwiuchno przeskoczyć mogą: i tym sposobem do chwytania / i do strzelania źwierząt wszelkiego rodzaju są sposobni i wypráwni.4

Na marginesie za tekstem łacińskim została umieszczona uwaga: „Dziwny bieg ná Nartách”.5 6

Do cytatu ze słownika S. B. Lindego odwoływali się potem redakto­rzy Encyklopedii Orgelbranda6 i Słownika warszawskiego7 oraz Zygmunt Gloger w Encyklopedii staropolskiej.8

Wspomniana Kronika Sarmacjej... była tłumaczeniem popularnego pod koniec XVI w., wydanego po raz pierwszy w 1578 r. w Krakowie, Sarmatiae Europeae descriptio Aleksandra Gwagnina. W dziele tym znajduje się też drzeworyt przedstawiający myśliwych na nartach (rys. 1).

Rys. 1. Narciarze - A. Gwagnin, **Sarmatiae Europeae descriptio**, Kraków 1578 [egz. BUW]



4 A. Gwagnin, Kronika W. X. Moskiewskiego i państw do niego należących [w:] idem, Kronika Sarmacjej Europskiej, Kraków 1578, s. 16.

5 „Mirabilis cursus in Nartis” w: A. Gwagnin, Moschoviae descriptio [w:] idem, Sarmatiae Europeae descriptio, Kraków 1578, s. 12v.

6 Encyklopedia powszechna, t. XIX, Warszawa 1865, s. 218.

7 J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), Słownik języka pol­skiego, t. III, Warszawa 1904, s. 152.

8 Z. Gloger, Encyklopedia staropolska ilustrowana, t. III, Warszawa 1978, s. 255.

NARTY W HISTORII JĘZYKA POLSKIEGO

7

Tłumaczem dzieła był Marcin Paszkowski. Kwestie autorstwa łaciń­skiego dzieła (Gwagnin czy Stryjkowski) są dla wywodów o historii wy­razu nieistotne, więc je pomijam. Ważne jest natomiast to, że podstawę zamieszczonego w Sarmatiae Europeae descriptio opisu Rosji (księgi VII) stanowiły (m. in.) Zygmunta Herbersteina Rerum Moscoviticarum commentarii, opublikowane po raz pierwszy w Wiedniu w 1549 r., następnie często wznawiane i wydawane w różnych językach. Przed A. Gwagninem korzystał z Zapisków... Z. Herbersteina Marcin Bielski. Posłużyły mu one do sporządzenia opisu państwa moskiewskiego znajdującego się w III wydaniu Kroniki wszytkiego świata (księgi IX).9 Dzieło Z. Herbersteina stanowiło zatem podstawę dwóch, wydanych w Krakowie w 2. po­łowie XVI wieku, opisów Moskowii. Historia wyrazu narty w znaczeniu ‘deski do ślizgania się po śniegu’ w języku polskim rozpoczyna się w roku 1564. W opublikowanej wówczas Kronice... czytamy:

Permska ziemia... gdy zimie ná Nartach sie wożą po ledzie albo śniegu bárzo prętko / aż źwierz ugoni. Narty są boty drzewiáne / nosy u nich jako u sanek długie i wstoczone / popycha sie ná nich kijem zákowánym.10 11

Odpowiedni fragment w dziele Z. Herbersteina brzmiał następująco:

Hyeme in Artach fere, quemadmodum in plurimis Russiae locis, it er faciunt. sunt autem Artach, ligneae quaedam & oblongae soleae, sex ferme palmarum longitudine, quibus in pedes inductis feruntur, magnaque celeritate itinera conficiunt.11

Na drzeworycie zamieszczonym w bazylejskim wydaniu Rerum Mosco- viticarum commentarii [1556, 1571] na pierwszym planie widać Z. Herbersteina w saniach, na drugim dwóch narciarzy z kijkiem w ręku (rys. 2).

Informacja o kijkach znalazła się też w wydanej w języku niemieckim, innej wersji Zapisków..., zatytułowanej Moscovia der Hauptstat in Reissen [Wiedeń 1557].12

9 M. Bielski, Kronika, to jest historia świata, Kraków 1564 (wyd. I 1955, wyd. II 1554 pod tytułem Kronika wszytkiego świata).

10 Ibidem, s. 434.

11 Z. Herberstein, Zapiski o Moskowii, t. I, Moskwa 2008, s. 382 (za wyda­niem z 1556 r.). W tłumaczeniu na język polski: „Zimą zwykle poruszają się na nartach, jak to się czyni w wielu miejscach Moskwy (Rosji). A narty są w rodzaju drewnianych podłużnych podeszw, długości 6 dłoni, wsunąwszy w nie nogi bie­gają (niosą się), poruszając się z wielką prędkością”. A. Gwagnin pisał: „Pedites autem in Nartis (quemadmodum in plurimis Russiae locis mos est) celeriter per nivem iter conficiunt. Hae autem Nartae sunt ligneae quaedam, et oblongae soleae duorum triumue cubituum longitudine, qui bus inpedes inductis baculo oblongo cum cuspide suffulti, cellerime feruntur ... in nartarum” [A. Gwagnin, Descriptio..., op. cit., s. 12-12v).

12 Por. „ARTACH is ain holtz wie ain Pret ainer zwerchen handt prait ge­schnitten... heit ain clains Spiessl in der handt, wann es von ainer hoch abgeet, oder sich zum faal geben wil sich steurt oder behiltf („Narty (Artach) są pewnego rodzaju deską... w rękach niewielki kijek, którym on pomaga sobie, kiedy zjeżdża

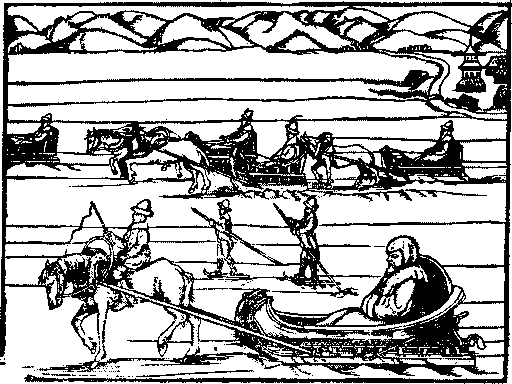
8

WANDA DECYK-ZIĘBA

Wyrażenie przyimkowe in ariach (w łacińskim tekście) czy im Artach (w niemieckim) jest wynikiem fałszywej dekompozycji (perintegracji i ab­sorpcji morfologicznej) wyrażenia przyimkowego na rtach (Msc. Im. od rty ‘narty’),13 poświadczonego np. w latopisie Nikona:

Knjazь velikij Vasilej Vasilbevičь...posla protivu ego knjazja Vasilija Obolenskogo i Andrěja Fedoroviča Gotljaeva, da dvorь svoj sь nimi, da mordvu **na rtach**ь**,** poneže zima bě ljuta i snezna”(1444), I Borisь na nichь prišelь, a vь to vremja sněgy byli veliký, a arsьkye ljudi lugovye přišli **na rtach**ь**,** da za grěchь Borisa pobili (1553) [podkreśl. - W. D.].14

Rys. 2. Narciarze (w głębi) - Z. Herberstein, **Rerum Moscoviticarum commentarii** Bazylea 1571 [egz. BUW]



Rty (wlm.) od psł. rzeczownika \*rъtъ ‘coś wysuniętego ku przodowi lub ku górze, ostre zakończenie, ostry szpic, czubek czegoś’, pierwotnie przymiotnik lub imiesłów od pie. \*reṷ- 'kopać, ryć’ (psł. \*ryti, \*rъj**ǫ** ‘ryć’, \*rъvati ‘rwać’). Wyraz jest dobrze zaświadczony w językach słowiańskich, por. kaszubskie retk ‘cypel, pr**2**ylądek’, połabskie råt ‘pysk, dziób, gęba’, czeskie ret, rtu 'warga’, staroruskie rъtъ ‘ostrze, dziób’, rosyjskie rot, rta 'usta, gęba’, słoweńskie ŕt ‘ostrze, szpic; ostro zakończony szczyt; dziób łodzi, przylądek, cypel’.15

z góry lub kiedy grozi mu upadek”). Cytat za: Z. Herberstein, Zapiski..,, op. cit., s. 382.

13 A. V. Isačenko przyjmuje, że wyrażenia „na nartach”, por. Herbersteiniana II. Herbersteins Moskowiterbuch und seine Bedeutung für die russische histori­sche Lexikographie, „Zeitschrift für Slawistik” II, 1957, z. 4, s. 505.

14 Por. T. A. Bogatowa (red.), Słowať russkogo jazyka XI-XVII ww., t. XXII, Moskwa 1997, s. 224.

15 Por. W. Boryś, Etymologiczny słownik języka polskiego, Kraków 2005, s. 352.

NARTY W HISTORII JĘZYKA POLSKIEGO

9

To właśnie kształt nart, z częścią wysuniętą ku górze, zdecydował o nazwie desek służących do ślizgania się po śniegu. A ponieważ spo­śród Słowian z narodami, które używały nart, najwcześniej zetknęli się Rosjanie, nie prasłowiańskiemu \*rъtъ, lecz starorosyjskiemu rty16 należy przypisać znaczenie ‘Schneeschuhe’.

M. Bielski znał zapewne wyraz nart (w lm. narty) i toponim Narty.16 17 Wyraz nart notuje Słownik staropolski w znaczeniu: 1. ‘przyszwy trzewi­ków czy też może rzemienie, którymi przywiązywano obuwie do nóg’ („Narti prepedia” 1437), 2. las, wyróżniający się w jakiś sposób ukształtowaniem terenu, dolina leśna’ („Silvam al. narth nyssky” 1465);18 19 20 od XIV w. liczne są w polskiej toponimii i mikrotoponimii nazwy Nart, Narty 19 znane jest też imię staropolskie Nartholdus20 Spotykamy nart w Jana Ámosa Ko­meńskiego Orbis sensualium pictus: „Szwiec robi... Trzewiki... (ná ktorych wierzchu widzieć Nart / (przyszwę) od Spodku Podeszwę”, które odpowiada łac. obstragulum, niem. Oberleder.21 W wydanym w 1775 roku w Peters­burgu słowniku Cyriaka Kondratowicza narty są traktowane jako synonim kośli, ich rosyjskim odpowiednikiem jest wyraz подошва (= podeszwa).22

Notują nart też późniejsze słowniki języka polskiego: w zn. ‘część stopy będąca poniżej kostek; tarsus’ (Słownik wileński,23 Słownik warszaw­ski24), w zn. ‘przednia część cholewy z przyszwą; przyszwa u buta; prze­gubie, podbicie; górna powierzchnia stopy’ (J. Karłowicz,25 w Słowniku warszawskim z kwalifikatorem gwarowe).

Na podstawie analizy historycznych i współczesnych nazw miejsco­wych oraz terenowych Marek Kornaszewski podważa sąd, iż Nart, Narty były tylko nazwami lasów (czy też staropolskim terminem topograficznym

16 Por. ros. dial. írty [F. A. Filin (red.), Słowar’ russkich narodnych goworow, t. XII, Moskwa 1977, s. 210], błr. i ukr. irty, irty [K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian, wyd. II, t. I, Warszawa 1967, s. 641].

17 Taką nazwę np. miała jedna ze wsi w pow. sieradzkim, por. Słownik geo­graficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. VI, Warszawa 1885, s. 919.

18 S. Urbańczyk (red.), Słownik staropolski, t. V, Wrocław 1965-1969, s. 92.

19 Pod datą 1386 została zapisana nazwa wsi Narthy, dziś nieistniejącej, w par. Milanowo lub Powsino. Por. U. Bijak, Nazwy miejscowe południowej czę­ści dawnego województwa mazowieckiego, Kraków 2001, s. 135.

20 Nazwa niejasna, por. A. Cieślikowa (red.), Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych, cz. VII: Suplement Rozwiązanie licznych zagadek staropolskiej antroponimii, Kraków 2002, s. 412.

21 J. Á. Komenský, Orbis sensualium pictus (polska wersja Maciej Dobracki), Brzeg 1667, s. 157.

22 Por. C. Kondratowicz, Polskij obszczij słowar’ i biblejnyj... na rossyjskij jazyk pieriewiedien, S. Peterburg 1775, s. 50.

23 A. Zdanowicz i in. (red.), Słownik języka polskiego, t.1, Wilno 1861, s. 733.

24 J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), Słownik języka polskiego, op. cit.

25 J. Karłowicz, Słownik gwar polskich, t. III, Kraków 1903, s. 262.

10

WANDA DECYK-ZIĘBA

oznaczającym lasy' w ogóle); przyjmuje, że nart, narty były w języku pol­skim terminem geograficznym oznaczającym kształt rzeźby terenu (nie­równość), wzniesienie. „Nie oznacza to wcale, iż ‘nierówność terenu, rodzaj wzniesienia, stanowiły jedyne wówczas znaczenie wyrazu nart; współcze­sne gwarowe desygnaty tego wyrazu (cypel, przylądek; wierzch stopy, prze­gub nogi; przejście trzonka w łyżkę) łączy z sobą pewne podobieństwo kształtu, formy nierównej, wydłużonej i w charakterystyczny sposób wy­giętej - ten charakterystyczny kształt mógł stanowić podstawę nadawania wyrazowi na zasadzie przenośni różnych znaczeń”.26 Dyskusyjne też zda­niem M. Kornaszewskiego jest objaśnienie w Słowniku staropolskim łaciń­skiego prepedia (gdy praepedium ‘przeszkoda’) jako ‘przyszwy do butów’.

Wyraz nart i wyrazy pochodne od niego są dobrze zaświadczone w ję­zykach słowiańskich. Nie do końca można się zgodzić z sądem Franciszka Sławskiego o dialektalnym (ograniczonym do języków zachodniosłowiańskich i zachodniej części języków południowosłowiańskich) - wobec rty - charakterze nart.27 Wyraz nart i onimy Nart, Narty poświadczone są również w językach wschodniosłowiańskich (ros. dial. - nart ‘o upartym, nachalnym człowieku’, błr. - nart ‘uparty człowiek, robiący wszystko po swojemu’, antroponim Nart z 1627, hydronim Narty).28 Nart jest wyra­zem o genezie prasłowiańskiej, od psł. \*na rъtě ‘na szpicu, na końcu’29 lub \*na + \*rъtъ.30

Jeśli przyjmiemy, że istniejący w języku polskim wyraz narty w wy­niku złożonego kontaktu językowego uzyskał nowe znaczenie ‘deski do ślizgania się po śniegu’, to można mówić w tym wypadku o zapośredniczonym (ros. na rtach —► Herberstein in ariach / im Artach) zapożycze­niu semantycznym z języka rosyjskiego. To nowe znaczenie wyrazu nie jest rezultatem zmian znaczeniowych dokonujących się na gruncie ję­zyka polskiego. Przedstawiony przez redaktorów Etymologicznego słow­nika języków słowiańskich rozwój znaczeniowy wyrazu \*narъtъ: ‘ostrze, wierzch’, stąd 'wierzch góry’ (w toponimach) i 'wierzch nogi’ —> ‘przednia część obuwia’ —► ‘zasznurowana noga, sandał’ —► ‘Schneeschuhe’31 należy uznać, jeśli chodzi o etap końcowy, za dyskusyjny.

26 M. Kornaszewski, „Nart”, „ narty ” w polskich nazwach miejscowych i tere­nowych, „Slavia Occidentalism 27, 1968, s. 108.

27 F. Sławski, Polskie „narty” [w:] idem, Słowotwórstwo, słownictwo i etymo­logia słowiańska, Kraków 2011, s. 502 [przedruk z 1964 (1965)].

28 O. N. Trubaczow (red.), Etimołogiczeskij słowar’ słowiańskich jazykow, t. XXII, Moskwa 1996, s. 21; F. P. Filin (red.), Słowar’ russkich narodnych goworow, t. XX, Moskwa 1985, s. 134.

29 Por. W. Boryś, op. cit.

30 Por. O. N. Trubaczow (red.), Etimołogiczeskij słowar’..., op. cit., s. 22. Por. też: A. Brückner, Słownik etymologiczny języka polskiego, Warszawa 1974, s. 356.

31 Ibidem.

NARTY W HISTORII JĘZYKA POLSKIEGO

11

W wyprowadzeniu polskich nart z języka rosyjskiego na przeszkodzie stała różnica znaczeń, gdyż polskiego wyrazu narty nie zestawiano z ro­syjskim rty, ale z nartą, nazwą sań używanych na Syberii (najstarsze poświadczenie wyrazu w języku rosyjskim z 1599 r.32). Nazwę sań zano­towali w pamiętnikach zesłańcy syberyjscy: w XVII w. Adam Kamieński, w XVIII - Ludwik Sienicki. Pierwszy opisując Tunguzów:

Ci Tungusi z tego Jenisejska biegają nartami na kształt sani, tylko że wąskie, jakby na pół łokcia, mało co więcej, a długie na łokci 12; może na nich powieźć kamieni 25, po czworo psów zaprzągłszy, a kiedy wiatr, tedy biegną pod żaglem, psy pokładną na narty, a sam jeden stoi u dyszla rozpiąwszy żagiel, na łyżach bieży jak strzała,33

drugi Samojedów [= Nieńców]:

... jeżdżą i na psach, jako konie wprzęgając do nart na pięć arszynów długich, a tylko na trzy ćwierci arszyna szerokości, na kształt sani zrobionych, na które na czterdzie­ści pudów ciężaru nakładają.34

Pierwszym bodajże leksykografem, który pod hasłem nart, narty przytoczył rosyjską nazwę sań („нарта sanki Kamczadalskie wązkie ob- dłużne”),35 był S. B. Linde.36 O saniach zwanych nartą pisała w opubli­kowanych w połowie XIX wieku wspomnieniach z Syberii Ewa Felińska:

5 Listopada, 1839. Mróz mamy na stopni 30 Reomiura. Jeden z mieszczan tutejszych przyjechał z nartą, zapraszając, abyśmy użyły przejażdżki Renami.37

Reny zaprzęgają się do sań zupełnie odmiennych kształtem a nawet lekkością od sań pospolitych, używanych do zaprzęgu koni; takowe sanie nazywają nartą. Narta jest nierównie dłuższa niż sanie pospolite, używane u nas do przewozu ciężarów... położy są szeroko osadzone jeden od drugiego.... Po wierzchu zaś wiązania, przytwierdzone są deski, ułożone równo jak na stole... jest to tapczan osadzony na połozach i nic wię­cej. Jadąc, trzeba siedzieć na owym tapczanie, spuściwszy nogi na bok...;38

informacje o nich znajdziemy w wydanych w roku 1837 w Warszawie Wiadomościach o Syberii i podróżach w niej odbytych w latach 1831, 1832, 1833, 1834 przez J. K. [Józefa Kobyłeckiego].39

32 Por. F. A. Filin (red.), Słowar’ russkogo jazyka XI-XVII ww., t. X, Moskwa 1983, s. 222.

33 Diariusz więzienia moskiewskiego, miast i miejsc spisany przez Adama Kamieńskiego [w:] Dwa pamiętniki z Syberii XVII i XVIII wiek, opr. zbior, pod red. nauk. A. Kuczyńskiego, Warszawa-Wrocław 1996, s. 29-30. Pamiętnik został opublikowany dopiero w r. 1874.

34 L. Sienicki, Dokument osobliwego miłosierdzia Boskiego... [w:] Dwa pa­miętniki z Syberii..., op. cit., s. 123. Pierwodruk: Wilno 1754.

35 Por. S. Ziemba, Śladami dwóch desek. Zarys dziejów narciarstwa, Kraków 1955, s. 99.

36 S. B. Linde, op. cit., s. 254.

37 E. Felińska, Wspomnienia z podróży do Syberii, pobytu w Berezowie i w Saratowie, 1.1, Wilno 1852, s. 201.

38 Ibidem, s. 202.

39 Por. J. Kobyłecki, Wiadomości o Syberii i podróżach w niej odbytych w la­tach 1831, 1832, 1833, 1834, t. II, Warszawa 1837, s. 22.

12

WANDA DECYK-ZIĘBA

XVI-wieczne narty z nazwami sanek na Syberii wiąże Andrzej Bań­kowski. Przytoczone wyżej cytaty z dzieł M. Bielskiego i A. Gwagnina umieścił pod hasłem NARTY 1. ‘para saneczek permskich, zakładanych przez myśliwego (ciągnionego za pas przez psy) na każdą nogę z osobna)’ oraz potraktował NARTY 1. jako formę pluralną do NARTA 1. 'wąskie sanki wydłubane z pnia ciągnione przez psy albo reny’. Powołując się na sądy poprzedników, uznał też, że wyraz został wcześniej poświadczony w języku polskim niż rosyjskim. Według badacza narta (por. narta 1.) w języku rosyjskim jest zapożyczeniem z dialektów wschodniofińskich (por. samojedzkie nart, zyriańskie nort, wotiackie nurt, mordwińskie nurda) lub z języka jakuckiego (narta).40

Z rozważań dotyczących etymologii wyrazu - z przyczyn pozajęzykowych - należy wyłączyć gwarowe warianty nazwy narty; wyraz do gwar polskich (i graniczących z nimi gwar wschodniosłowiańskich) w znacze­niu ‘Schneeschuhe’ przeniknął z polszczyzny literackiej.

Narty mają długą historię. Najstarsze naskalne rysunki narciarzy od­kryto w Rødøy w Norwegii, datowane są one na 4500-5000 lat temu. Czy narty wynaleziono w Europie, czy w Azji (do Europy miały się dostać za pośrednictwem Lapończyków), czy powstały w dwóch miejscach niezależ­nie od siebie, zdania są podzielone. Pierwotnie służyły myśliwym do poru­szania się po głębokim śniegu podczas polowań na zwierzynę.41 Z relacji XVI-wiecznych wynika, że na nartach potrafili jeździć mieszkańcy północ­nej Rosji42 43 i Półwyspu Skandynawskiego. Informacje o nartach w Rosji po­chodziły od Z. Herbersteina, o „skridfinach” od Olausa Magnusa, autora wydanego w Rzymie w roku 1555 dzieła Historia de gentibus septentrionalibus 43 Z jeżdżącymi na nartach i łyżnikami (specjalnym oddziałem wojsk

40 Por. A. Bańkowski, Słownik etymologiczny języka polskiego, t. II, War­szawa 2000, s. 270.

41 <http://www.mazuriasport.pl/rady-skiasnowboard-park/historia-nart>; <http://pl.wikipedia.org/wiki/Narty>; [http://www.skizy.pl/narty/d/narty\_histo- ria\_i\_wspolczesnosc](http://www.skizy.pl/narty/d/narty_histo-ria_i_wspolczesnosc). html.

42 Z. Herberstein (za nim M. Bielski) wspomniał o nartach, opisując ziemię permską, M. Paszkowski umiejętność jazdy na nartach przypisuje też Czeremi­som i Lapończykom. Por.: „Ci [Loppi] też zimie ná Nartach po śniegu biegając / / źwierz strzelają / jáko i Mordwá / o których będzie niżej” [A. Gwagnin, Kro­nika W. X.., op. cit., s. 21], „[Czeremissowie] Nart też w łowieniu źwierząt jáko i Permijczykowie / o ktorechesmy pierwej pisali / używają/ ná których bárzo prędko biegając / chybko á miernie z łuku w źwierz uciekający ugadzają. A tych Nart wszyscy niemal narodowie pułnocni w Moskwi/ ná Rusi / у po stronach ukráinnych/ używają” [ibidem].

43 „SCRICFINNIA regio est inter Biarmiam, ac Finmarchiam sita, angulum tarnen longiorem versus Aurstu[m] et mare Bothnicum emittens, quasi cauda sit principaliter appellata, quia incolae eius admirabili quadam celeritate cer- tis planis lignis instar arcuum in anteriori parte curuatis, ac pedibus affbds, directione manualis baculi utuntur, quibus sese arbitraria voluntate sursum, deorsumque, vel oblique super nivium cacumina transferunt expedite: eo tarnen

NARTY W HISTORII JĘZYKA POLSKIEGO

13

rosyjskich) zetknęli się Polacy podczas dymitriad i wojny polsko-rosyj­skiej (1609-1612). Na ten fakt zwrócił uwagę w artykule opublikowanym w 1913 r. Juliusz Zborowski.44 Wymienił nazwiska dwóch pamiętnikarzy, którzy wspominali o nartach - Abrahama Rożniatowskiego (Roźniatowskiego)45 i Jana Piotra Sapiehy. W diariuszu Rożniatowskiego wzmianka o nartach pojawia się pod rokiem 1608:

Die 5. [Martii] Dnia jednego wyszło z miasta [Moskwy] coś ludzi, przeciw którym

wypadło z obozu kilkaset człeka na nartach i wielką szkodę w miejskich uczynili. Żyw­cem 36 człeka pojmali i do Cara Dymitra odesłali;46

w dzienniku Sapiehy pod 1609:

Die 13. Martii.. .Tegoż dnia pojmano trzech chłopów, którzy szli z Moskwy na nartach, chcąc się przekraść do manasteru, z gramotami od Suyskiego.47

W tym ostatnim dzienniku oraz w pamiętniku Mikołaja Ścibora Marchockiego występuje też inna nazwa nart - łyże:

Die 27. [Februarii 1609] przyjechali gońci... dając znać, iż zmienników pod Susdalem w kilku werst od miasta, pobili na głowę dwanaście tysięci, a drudzy na łyżach w lasy pouchodzili, którym naszy na koniach nic radzić nie mogli, dla wielkich śniegów.48

[1610] co tylko przed nami za gorką kilka set piechoty na Lizach przewaliło się.49

O łyżnikach pisali Sapieha i Maskiewicz:

[1609] Jezdę wszytkę drogą uszykowali, a łyżniki po obu stron drogi i kiedy już z obu stron śmiele wejrzeli sobie w oczy, skoczeli do siebie mężnie drogą i na pierwszem po­tkaniu dał Pan Bóg postrach tych zmiennikom, że wszytką jezdą wsparli ludzie Jego

modo seruato, ut unum lignum altero sit longius mensura unius pedis, iuxta virorum, vel mulierum proceritatem: utpote si vir, vel mulier sit octo pedum longitudine, lignum unius pedis totidem habebit pedes in longitudine iusta, reliquum vero novem” [Lib. I, cap. IV, s. 13]. O używaniu nart podal też informację Olaus w wydanej w r. 1539 w Wenecji Charta Marina [por. S. Ziemba, Śladami dwóch desek..., op. cit., s. 401]. Scricfinia inaczej Scridfinnia [por. A. de Capell Brooke, A winter in Lapland and Sweden, with various observations relating to finmark and its inhabitans..., Londyn 1827, s. 2-3 - google.books]. O żyjących na północy „skridfinach” (Lapończykach i Finach) pisali już w VI w. Prokopiusz i Jordanis, o nartach, („krążkach”) używanych przez narody Kaukazu, pisali np. Strabo i Arrianus. „Skrida a skidum” w staronordyckim oznacza jazdę na nar­tach [por. S. Ziemba, Śladami dwóch desek..., op. cit., s. 10; J. Schnaider, Na nartach skandynawskich, Kraków 1898, s. 16].

44 Por. J. Zborowski, Z dziejów polskich wyrazów i zwrotów. 12. Narty, „Język Polski” I, 1913, nr 7, s. 215.

45 Diariusz przypisany przez Aleksandra Hirschberga, wydawcę pamiętnika, Wacławowi Diamentowskiemu.

46 Dyaryusz Wacława Dyamentowskiego [w:] Polska a Moskwa w pierwszej połowie wieku XVII, wydał A. Hirschberg, Lwów 1901, s. 127.

47 Dziennik Jana Piotra Sapiehy [w:] Polska a Moskwa..., op. cit., s. 209.

48 Ibidem, s. 207.

49 Historia moskiewskiej wojny prawdziwa przez Mikołaja Ścibora z Marchocic Marchockiego pisana, rkp. z XVIII w., s. 19v [fot. w Pracowni Słownika Języka Polskiego XVII/XVIII w. PAN].

14

WANDA DECYK-ZIĘBA

Mości, mijając łyżniki, którzy widząc, iż już jezda ustępuje, w której nadzieję mieli, poczęli się mięszać między sobą i obronną ręką ustępować do lasa;50

Roku 1612 [zimą].... Staliśmy we wsi nad samą Wołgą.... Ale wyszła nam ta kapusta na złe, bowiem mając szpiegów po nas Moskwa, kiedy się towarzystwo dokoła roz­jechało, a wiedząc też, żeśmy straży nie mieli koło siebie, napadli nas śrzód białego dnia; łyżnicy51 i konnych część.52

Nie ulega wątpliwości, że wyraz i przedmiot były znane Polakom w XVII wieku bądź z autopsji, bądź z literatury. Zaświadczają o tym też zgromadzone w kartotece Słownika Języka Polskiego XVII i 1. połowy XVIII w. przykłady użyć wyrazu:

Ponieważ z Moskiewska, toć Wmć mogł przydać, ná Bachmacie srokátym, álbo ná łyżach, zrohatyną у z samopałem;53

Iugra у Permia gdzie na smukłey Łyzy/Człowiek lata po Sniegu od Sokoła chyzy;54 Obrazek na ktorym Holendrowie na łyzach biegają.55

Warto ten fakt podkreślić, gdyż w słownikach wyraz łyże poświad­czony jest dopiero w słowniku A. Troca,56 natomiast łyżnik ‘żołnierz z łyżwami śniegowemi na nogach’ w Słowniku warszawskim (w artykule hasłowym został przytoczony cytat z diariusza S. Maskiewicza).57

Z nartami syberyjskimi ponownie zetknęli się Polacy (zesłańcy polscy) pod koniec XVIII w. (brygadier Józef Kopeć). Obszernych informacji o de­skach do poruszania się po śniegu, służących do polowań i komunika­cji, dostarcza XIX-wieczna literatura pamiętnikarska. O łyżwach/łyżach (= nartach) pisali np.: J. Kopeć, J. Kobyłecki i Rufin Piotrowski.58 W roku 1900 ukazuje się w Warszawie książka Wacława Sieroszewskiego 12 lat w kraju Jakutów, w której występuje - zapewne pod wpływem rosyj­skim (wydanie w języku rosyjskim poprzedzało wydanie polskie) - nazwa

50 Ibidem, s. 215.

51 W rkp. [fot. w Pracowni Słownika Języka Polskiego XVII/XVIII w. PAN] poprawione niewłaściwe na łożnicy.

52 Dyjaryjusz Samuela Maskiewicza [w:] Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów (wiek XVII), opr., wstępem i przypisami opatrzył A. Sajkowski, red. i słowo wstępne W. Czapliński, Wrocław 1961, s. 176.

53 F. Andreini, Bohatyr straszny, tłum. z języka włoskiego K. Piekarski, Kraków 1695, s. 23.

54 W. Potocki, Transakcja wojny chocimskiej... z łacińskiego na polskie prze­tłumaczona, rkp., s. 53.

55 Inwentarz generalny klejnotów, sreber... które się w Pałacu Wilanowskim znajdowały ... r. 1607 [w:] Urządzenie Pałacu Wilanowskiego za Jana III, wyd. A. Czołowski, Lwów 1937, s. 75.

56 A. Troc, Nowy dykcjonarz to jest mownik polsko-niemiecko-francuski, Lipsk 1764, szp. 772. S. B. Linde powołuje się na Józefa Rogalińskiego Do­świadczenia skutków..., Poznań 1765 [S. B. Linde, op. cit., t. I, cz. II, Warszawa 1808, s. 1320].

57 J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), Słownik języka pol­skiego, t. II, Warszawa 1902, s. 833.

58 Por. S. Ziemba, Śladami dwóch desek..., op. cit., s. 100-104.

NARTY W HISTORII JĘZYKA POLSKIEGO

15

łyże,59 60 Na pytanie, czy paralele literackie (Herberstein : Bielski, Herber­stein : Gwagnin : Paszkowski) wystarczają do ustalenia genezy wyrazu narty w polszczyźnie literackiej, należy odpowiedzieć twierdząco. Nie ma innej możliwości weryfikacji danych. Na wiele innych pytań - np.: czy mieszkańcy Rzeczypospolitej na obszarach sąsiadujących z Rosją posłu­giwali się nartami, jaką nazwą określano narty na obszarze, na którym polszczyzna wchodziła w bezpośredni kontakt z językiem rosyjskim, czy sfera pogranicza stanowić mogła pas transmisyjny pomiędzy językiem ro­syjskim a polskim, jak się ma umiejętność jeżdżenia na nartach, znana Rosjanom od dawna, do historii narciarstwa na ziemiach polskich - od­powiedzi nie znamy. Wiadomo z opracowania Kazimierza Moszyńskiego, że na nartach śniegowych (były też narty błotne) poruszano się na Bia­łorusi i Polesiu, nart używali wyłącznie myśliwi i gajowi, niekiedy robot­nicy leśni; na tych terenach były określane mianem łyży // irty, irty (por. strus. rty). Poleszucy posługiwali się też nazwą narty\*0 (ta zapewne pod wpływem języka polskiego). Narty te były cięższe i grubsze od tych, któ­rych używano na północy Rosji i na Syberii. Opis dotyczy jednak czasów nie tak odległych: początku XX w. - schyłku XIX w.

Najstarsze narty w Polsce zostały zaprojektowane na podstawie opo­wieści zesłańca syberyjskiego przez pioniera narciarstwa polskiego Sta­nisława Barabasza i wykonane w 1888 r. w Cieklinie koło Jasła.61

O losie wyrazu narty w polszczyźnie literackiej zadecydowali, na co zwrócił uwagę A. Bańkowski,62 leksykografowie. Niepoślednią rolę ode­grał Knapiusz. On to, zapewne na podstawie opisu M. Bielskiego, który zdefiniował narty jako boty drzewiane służące do szybkiego poruszania się po lodzie i śniegu, oraz A. Gwagnina, który przyrównał je do trepków (łac. soleae), uznał narty za synonim kośli,63 por.:

Kośle/Nárty (...) Solea lignea, vel solum ligneum (nam sic Plaut, usurpat.) Soleae ligneae tenues longissimae antrorsum repandae, quibus per glaciem et nives celerrime curritur. Calopodium ferratum, vocat Iunius.64

Niezależnie od tego narty w jego słowniku są również odrębnym ha­słem:

59 Por. W. Sieroszewski, 12 lat w kraju Jakutów, Warszawa 1900, s. 64.

60 Por. K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian, wyd. II, t. I, Warszawa 1967, s. 641.

61 Por. L. Rak, Zarys ewolucji sprzętu narciarskiego, „Prace Naukowe Aka­demii im. Jana Długosza w Częstochowie, Kultura Fizyczna”, VIII, Częstochowa 2009, s. 17; S. Ziemba, Śladami dwóch desek..., op. cit., s. 199. Jedna z tych nart znajduje się w zbiorach Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem.

62 Por. A. Bańkowski, op. cit.

63 Z faktu, że w języku czeskim występuje nazwa kosie, a w polskim kośle, nie wynika, co sugeruje K. Moszyński, że Polacy i Czesi musieli używać kiedyś nart. Por. K. Moszyński, Kultura ludowa..., op. cit., s. 641-642.

64 G. Knapski, Thesaurus Polono-latino-graecus, Kraków 1643, s. 307.

16

WANDA DECYK-ZIĘBA

Narty/ Lintres angusti et leves, quibus per glaciem et nives congelatas celerrime curritur (...) Calopodium ferratum, Iunio.65

W trójjęzycznym słowniku A. Troca odpowiednikiem nart, łyży i kośli jest niem. Schlittschuhe i franc, patins à glace.66 W roku 1768 w serii „Zbiór dziej opisów polskich” Franciszek Bohomolec przedrukował Kro­nikę Sarmacjej Europejskiej A. Gwagnina z 1611 r. To właśnie z tego wy­dania S. B. Linde czerpał cytaty do swojego słownika.

W latach 70.-80. XVIII wieku Michał Dudziński zalicza narty (= łyże) do „słów niepospolitych, to jest, nie wszystkim dobrze świadomym”,67 Ignacy Włodek zaś do „słów dawnych zaniedbanych”, które definiuje na­stępująco: ‘obów długi żłobkowaty do biegania chyżo po lodzie'.68 Stan zapomnienia, jeśli chodzi o wyraz narty, egzemplifikują XVIII-wieczne teksty, w których przedmiot jest opisany i albo jego nazwa nie jest po­dana, por. np.:

LAPONIA.... Laponowie przyśli w ten kraj z Finlándyi, mieszkają w Domach.... Oso­bliwszy zaś sposób mają biegania po śniegu, po największych przepaściach, przy­wiązawszy tylko do nog jedne deszczkę ktora ich broni od zatopienia się w śniegu;69

SYBERYA... po śniegach zaś ták są przyuczeni tameczni, że podłożywszy ná kształt saneczek pod nogi, ták się sami wożą szybko ják koń najbieglejszy, albo też jelenia zaprzęgą do sáni á zá sániámi dwoch psow, ktorzy szczekając jelenia pędzą, у daleko ujechać może...,70

albo używa się nazwy łyże:

W Krolestwie SYBERYI ...Tu jeżdżą łyżami po śniegach, alias do nog przywiązanemi deskami z zagiętemi nosami;71

Obywatele zaś w kraju Skriefinnii między Botnią ták rzeczonej od Łyż, zażywają tychże łyż, niby sanie naszych żelazną blachą podkowánych, pod nogi obie je włożywszy, bar­dzo prętko po wierzchu lodow mrozem zátwardzonych biegają.72

Narciarstwo jako dyscyplina sportowa narodziło się w wieku XIX. Oj­czyzną tego sportu była Norwegia. To w niej, w miejscowości Tromso, w 1843 roku rozegrano pierwszy bieg narciarski, w Telemarku zaś w 1850 r. zaczęto uprawiać biegi w formie slalomu, zjazdu i skoki przez stopień. Na całym kontynencie europejskim narty szybko się rozpow­szechniły, pierwsze informacje o wyprawach narciarskich w Tatry polskie pochodzą z końca XIX wieku. Pierwsze wzmianki - do których udało się

65 Ibidem, s. 474.

66 Por. A. Troc, Nowy dykcjonarz...., op. cit., szp. 933, 772, 619.

67 M. Dudziński, Zbiór rzeczy potrzebniejszych do wydoskonalenia się w oj­czystym języku służących, Wilno 1776, s. 47.

68 I. Włodek, O naukach wyzwolonych w powszechności i szczególności, Rzym 1780, s. 41. W tej grupie wymienia też kośle ‘narzędzie na nogi do ślizga­nia się i biegania po lodzie’, ibidem, s. 23.

69 W. Łubieński, Świat we wszystkich swoich częściach, Wrocław 1740, s. 481.

70 Ibidem, s. 522.

71 B. Chmielowski, Nowe Ateny, t. II, Lwów 1746, s. 431.

72 Ibidem, s. 259.

NARTY W HISTORII JĘZYKA POLSKIEGO

17

dotrzeć - o „skie” pojawiają się w prasie polskiej na początku XIX w.73 Zainteresowanie łyżwami (grenlandzkimi, norweskimi) wzrasta po wy­prawie Adolfa Erika Nordenskiölda na północ (1878-1879) (relacja z tej wyprawy została opublikowana w „Wędrowcu” z 30.08.1888 r.).74 W wy­danej w 1894 r. geografii Wacław Nałkowski pisał o dwóch typach łyżew - łyżwach (zwykłych) i łyżwach śniegowych, zwanych ski:

(...) Surowość zimy w Kanadzie wywołała charakterystyczny objaw życia towarzy­skiego, mianowicie „karnawał lodowy”: wznoszą tu wspaniały pałac lodowy z posadz­kami lodowemi, gdzie tańczą na łyżwach; prócz tego za miastem urządzają wyścigi na łyżwach, tak zwykłych, jak i śniegowych, na saniach i tym podobne igrzyska... Wielkie śniegi zmuszają nawet wojsko do manewrowania na łyżwach śniegowych;75

Półwysep Skandynawski... Obszerne pola śniegowe, zalegające grzbiet wyżyny, utrud­niają komunikacye; stąd powstał zwyczaj używania łyżew śniegowych, zwanych ski (drewniane deski, na kilka stóp długie); dawniej były nawet oddziały wojska, ćwiczone w manewrowaniu na ski.76

Nazwy łyżwy i ski występują w polskim tłumaczeniu relacji Fridtjofa Nansena z wyprawy na nartach na Biegun Północny, por.:

Puszczam się naprzód na łyżwach „ski” celem rozpoznania gruntu,77 Urządzamy wycieczkę na „ski" w stronę położoną na wschód od okrętu,78 Świeży śnieg przylega do łyżew (ski) i nie pozwala im mknąć szybciej po lodzie.79

W roku 1898 ukazał się w Krakowie pierwszy podręcznik dla zwolen­ników sportu narciarskiego pt. Na nartach skandynawskich, napisany przez Józefa Schnaidera, leśniczego z Tatarowa (Beskid Wschodni).80 Słowo narta wydobył z zapomnienia taternik Leopold Świerz. Użył go, powołując się na S. B. Lindego, w zamieszczonym w t. XIII „Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego” (1892) opisie Wycieczki do Morskiego Oka zimową porą.81 Później wyraz pojawia się w tekście Mariana Małaczyń-

1. Por. Regiment łyżwiarzów w Norwegii, „Nowy Pamiętnik Warszawski” 1802, t. V, nr 13, s. 39-40.
2. Por. S. Ziemba, Śladami dwóch desek..., op. cit., s. 108, por. też s. 117.
3. W. Nałkowski, Zarys geografii rozumowej, Warszawa 1894, s. 154.
4. Ibidem, s. 342.
5. F. Nansen, Podróż do Bieguna Północnego, tlum. S. Janiszewski, t.1, War­szawa 1898, s. 143. W tłumaczeniu rosyjskim лыжи, por. F. Nansen, Vo mrake noči i vo l'dach, t. I, tłum. M. Wieczesłow, S. Petersburg 1897, s. 133.
6. F. Nansen, Podróż..., op. cit., s. 50.
7. Ibidem, t. II, s. 21.
8. J. Schnaider (op. cit.) narty traktuje jako odpowiednik ski, por. „Jazda na «ski» należy do wielkich przyjemności” (s. 9), „Narciarz opatruje swe narty i robi przygotowania” (s. 11), „Narty czyli ski były przyrządem, służącym do wolnego poruszania się po powierzchni śniegu, bez zapadania się” (s. 15).
9. Por. „Niechaj mi wolno będzie na tem miejscu zwrócić uwagę ziomków na używany z dawna w krajach północnych osobny rodzaj łyżew, zwanych w Norwe­gii „Ski”, a u nas w dawniejszym języku nartami\*. Zakopane od lat 3 wyrabia się zwolna na zimową stacyę klimatyczną. Otóż goście ci przedewszystkiem, uży­wając podczas wycieczek zimowych nartów, powinni dać początek do uprawiania

18

WANDA DECYK-ZIĘBA

skiego\* 82 i w artykule o wyprawie Nansena autorstwa Teresy z Potockich Wodzickiej („Przegląd Powszechny”, styczeń 1898 r.). T. Wodzicka opa­trzyła swój tekst (Z Nansenem „Przez lody i noc”) uwagą: „Wyraz **narty** równie dogodny jak poprawny, używany jest potocznie w Warszawie, i chyba jedno zamiłowanie do wyrażeń egzotycznych przeszkadza jego rozpowszechnieniu po reszcie Polski”.

L. Świerz był również twórcą neologizmu narciarstwo. Oba słowa: narty i narciarstwo zyskały aprobatę środowiska narciarskiego.83 W 1908 roku ukazują się dwie książki, zawierające w tytule słowo narty: w Kra­kowie Podręcznik narciarstwa według zasad alpejskiej szkoły jazdy na nartach Mariusza Zaruskiego i Henryka Bobkowskiego,84 we Lwowie Narty i ich użycie Romana Kordysa.85 W styczniu 1907 r. we Lwowie po­wstało Karpackie Towarzystwo Narciarzy,86 w lutym tegoż roku z inicja­tywy S. Barabasza powstał Zakopiański Oddział Narciarzy Towarzystwa Tatrzańskiego (ZON TT).87 W roku 1909 w „Łowcu” ukazał się artykuł Stanisława Łobosia (Łobosa) zatytułowany Narty na usługach myślistwa.

W XIX-wiecznych słownikach narty są odpowiednikiem niem. Schlit­tschuhe, podobnie jak kośle i łyże88 (później też łyżwy89). Narzędzie czy

w naszym kraju narciarstwa” [L. Świerz, Wycieczka do Morskiego Oka zimową porą. O zaprowadzeniu w naszym kraju narciarstwa, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” XIII, 1897, s. 19].

82 M. Małaczyński, Nartami na Chomiak (1544 m.) i na Howerlę (2058 m.) we wschodnich Karpatach, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” XVIII, 1897, s. 101-105.

83 Por. S. Ziemba, Śladami dwóch desek..., op. cit., s. 114-116. Nazwę łyżwica proponował S. Barabasz, por. ibidem, s. 114.

84 W tym podręczniku zostały wymienione inne nazwy nart, por. „Norwe­skie «ski»; po polsku inaczej: łyżwice, łyżwy, starop, łyże, lud. kośle, góralsk. łyżby, skije. Człowiek jeżdżący na nartach: narciarz albo nartnik, stamp, łyżnik”. Łyżwa występuje w zn. ‘część narty’, por. „Narty są to długie, wązkie, zagięte z przodu deszczułki służące do chodzenia i ślizgania się po śniegu. Narta składa się z dwóch części: z drewnianej łyżwy i więźby” (s. 7).

85 Por. <http://www.le-ski.pl/show.php?get=history>; L. Rak, Zarys ewolu­cji..., op. cit.

86 Por. <http://www.cotg.pttk.pl/encyklopedia_tresc.php?id=85>

87 Nazwa „Oddział Łyżwistów” nie przyjęła się, por. [http://www.snptt.tatiy- net](http://www.snptt.tatiy-net). pl / historiakl. htm

88 J. S. Bandtkie, Słownik dokładny języka polskiego i niemieckiego do pod­ręcznego używania, t. I, Wrocław 1806, s. 531, 359, 422; S. B. Linde, Słownik języka polskiego, op. cit., t. II, cz. I, s. 254,1.1, cz. II, s. 1095, 1319 (tak również w wyd. II, t. III, Lwów 1857, s. 277, t. II, Lwów 1855, s. 457, 688).

89 Wszystkie 4 formy notują: C. Mrongowiusz, Dokładny niemiecko-polski słownik, Królewiec 1837, s. 514 (s.v. Schlittschuh), 207 (s.v. Eischuh; łyża jest opatrzona gwiazdką), 525 (s.v. Schrittschuh) i Słownik języka polskiego, t. I, Wilno 1861, s. 733 (s.v. narty), 535 (s.v. kośle), 616 (s.v. łyża, łyżwa). Łyżwa w Słowniku wileńskim jest zdefiniowana następująco: ‘długa deska przywiązu­jąca się pod stopą, aby chodząc po śniegu nie zapadać, lub ślizgając się nie

NARTY W HISTORII JĘZYKA POLSKIEGO

19

przedmiot określany tą nazwą służył - jak wynika z definicji słowniko­wych - do ślizgania się po lodzie.90 S. B. Linde notuje też wyraz nartnik w zn. 1. ‘co narty robi, der Schlittschuhmacher, (wcześniej poświadczony w 2. wydaniu słownika A. Troca),91 2. ‘biegający na nartach, der Schlit­tschuhläufer’.92

Zanim więc zaczęto jeździć na nartach, pierwsze kroki stawiano - jak wynika z książki R. Kordysa,93 wspomnień S. Barabasza94 - na łyżwach śniegowych. W encyklopediach i słownikach językowych od początku XX w. - z pewnymi wyjątkami95 - nazwy narty obok ski są używane na

upaść; łyża, narta'. (Szczególnie pierwsza część tej definicji jest intrygująca; wy­nika z niej, że łyżwa mogła pełnić taką funkcję jak karpie (ułatwiały chodzenie po śniegu) i raki (chroniły nogę od ślizgania po lodzie i skałach)). Wyraz łyżwa był znany S. B. Lindemu, ale tylko w zn. bat, czołn płaski, podługowaty' (op. cit., r.1, cz. II, s. 1320). W zn. ‘przyrząd do biegania po lodzie' został użyty przez M. Dobrackiego w Orbis sensualium pictus: „Chłopcy ćwiczą się w bieganiu / ábo po Ledzie / ná Lyszwach gdzie się też wożą ná Sániách: ábo po polu / zá mierzając Kres”, por. niem. „auf dem Eis mit Schlittschuhen” (op. cit., s. 353). S. В. Linde zanotował też w słowniku hasło łyżwiarz (opatrzone gwiazdką - „w przytoczo­nym kształcie lub znaczeniu, dziś nie jest używane”) w zn. biegający po ledzie na łyżach, der Schlittschuhläufer'. W podanych cytatach z „Nowego Pamiętnika Warszawskiego” słowo oznacza też biegającego po śniegu, por.: „Łyżwiarz ślizga się po ledzie i śniegu”, „Regiment łyżwiarzów w Norwegii” (op. cit.).

90 S. B. Linde, op. cit., t. II, cz. I, s. 254. Taka definicja nart pojawia się w En­cyklopedii Orgelbranda (op. cit.) i w Słowniku wileńskim (op. cit.).

91 A. Troc, Nowy dykcjonarz to jest mownik polsko-niemiecko-francuski, Lipsk 1779, szp. 968.

92 S. B. Linde, op. cit.

93 Por. wypowiedź Eugeniusza Piaseckiego przytoczoną we Wstępie do książki Narty i ich użycie [Lwów 1908]: „Gdym stawiał pierwsze kroki na łyżwach śniegowych, największą dla mnie było rozkoszą mknąć szybko” (s. 3).

94 S. Barabasz o początkach swojej przygody z nartami pisał: „O nar­tach w dzisiejszem znaczeniu tego wyrazu u nas nikt nie słyszał. Znało się z opowiadań Sybiraków narty, jako sanki ciągnione przez reny, łyże, na któ­rych chodzono tam na polowanie po śniegu, czytał ktoś o „ski” za pomocą których Norwegowie mieli cudów dokazywać” (s. 10), „Poznałem się tym­czasem z dr. J. [Janem Jodłowskim - W.D.-Z.], Sybirakiem, który mi opisał łyże, używane przez Jakutów... Z pomocą tedy stelmacha dworskiego pierw­sze moje „ski” i to jedna łyżwa jesionowa, a druga bukowa” (s. 11), „Przy­wiózłszy te pierwsze łyżwy do Krakowa, ćwiczyłem się w jeździe” (s. 12), „W tym czasie zobaczyłem w sklepie pierwsze „prawdziwe” ski z uprzężą norwe­ską” [Wspomnienia narciarza, Zakopane 1914, s. 10].

95 W nowym wydaniu encyklopedii Orgelbranda nie uwzględniono hasła narty, mimo iż było w wydaniu z 1865 r. Jest łyżwa (‘przyrząd przyczepiony do obuwia, służący do szybkiego posuwania się czyli ślizgania po lodzie') i nowe hasło ski (łyżwy używane w Skandynawii do ślizgania się po śniegu') [S. Orgel­branda Encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami, t. 9, Warszawa 1901, s. 502, t. 13, Warszawa 1902, s. 532]. W Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej w artykule o łyżwie ‘przyrząd przyczepiony do obuwia, służący do ślizgania się po lodzie' jest wzmianka o łyżwach do ślizgania się po śniegu, uży­

20

WANDA DECYK-ZIĘBA

określenie łyżew śniegowych;96 nazwa ski po II wojnie światowej wycho­dzi z użycia. W słowniku pod red. Witolda Doroszewskiego jest opatrzona kwalifikatorem przestarzałe,97 nie ma jej w III wydaniu (uzupełnionym) słownika S. Szobera [1953],98 nie notuje jej Uniwersalny słownik języka polskiego pod red. Stanisława Dubisza [Warszawa 2003]. Na początku wieku XX ustalił się zakres znaczeniowy łyżew i nart: narty to ‘przyrząd służący do ślizgania się po śniegu’, łyżwy zaś ‘przyrząd służący do śli­zgania się po lodzie’.99

Reasumując, wyraz narty ma w polszczyźnie bardzo ciekawą histo­rię, która zaczyna się w roku 1564. W dziejach wyrazu odbija się złożona historia kontaktów językowych polsko-rosyjskich, które nie tylko miały charakter bezpośredni, ale i dokonywały się za pośrednictwem litera­tury zachodnioeuropejskiej. Wyraz swoją obecność w języku zawdzięcza znawcom dawnej polszczyzny (leksykografom, gramatykom i pierwszym miłośnikom narciarstwa). Jego znaczenie, o czym można się przekonać, śledząc historię wyrazu, ewoluuje. Pierwotnie oznaczał ‘Schneeschuhe’, potem też długo ‘Schlittschuhe’, by, kiedy ski (narty skandynawskie) po­jawiły się na ziemiach polskich, odzyskać swoje pierwotne znaczenie. Zgodnie z zasadą podobieństwa i styczności identyfikowano narty naj­pierw z rodzimymi koślami, potem z łyżami. Zakładając, że przejęcie przez narty znaczenia ‘deski do ślizgania się po śniegu’ dokonało się pod wpły­wem starorosyjskiego rty (wyrazu współrdzennego z nartami), a zanoto­wanego w wyrażeniu przyimkowym in artach przez Z. Herbersteina, narty należy uznać za, może nieco zakamuflowany, rusycyzm semantyczny. Odrzucając taką interpretację, trzeba przyjąć, że narty są w języku

wanych w Skandynawii, nazywających się ski [seria I, t. 45, Warszawa 1911, s. 110]. Na skijak - według informacji udzielonej przez Kazimierza Nitscha - jeździli turyści na początku drugiej dekady XX w. w Szczyrku pod Białą, por. J. Zborowski, Z dziejów polskich wyrazów..., op. cit.

96 Podana w Słowniku warszawskim definicja nart uwarunkowana była historycznie 'łyżwa do ślizgania się po lodzie, śniegu, x kosie’ [J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), Słownik języka polskiego, t. III, Warszawa 1904, s. 152].

97 W. Doroszewski (red.), Słownik języka polskiego, t. VIII, Warszawa 1966, s. 275.

98 S. Szober, Słownik poprawnej polszczyzny, Warszawa 1953.

99 Narty w zn. współczesnym występują w Słowniku warszaw­skim pod hasłem skije: ‘narty norweskie, polskie, góralskie, rodzaj bar­dzo długich łyżew do ślizgania się po śniegu’ [J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), Słownik języka polskiego, t. VI, Warszawa 1915, s. 142]. Por. też: F. Konarski i in. (red.), Vollftändiges Handwörterbuch der deutschen und polnischen Sprache in vier Bänden, t. I, Wien 1911 (s.v. nart, narta); Trzaski, Everta i Michalskiego..., op. cit.; S. Szober, Słownik ortoepiczny. Jak mówić i pisać po polsku, Warszawa 1937, s. 437.

NARTY W HISTORII JĘZYKA POLSKIEGO

21

polskim zapożyczeniem wyrazowym z języka rosyjskiego (pośrednim/ /bezpośrednim?) łub neologizmem M. Bielskiego.

Wykaz skrótów

ang. -angielski błr. -białoruski dial, -dialektalny lm. -liczba mnoga łac. -łaciński Msc. - miejscownik niem. -niemiecki strus. - staroruski pie. - praindoeuropejski psł. -prasłowiański ros. -rosyjski zn. -znaczenie

Narty (skis) in the history of the Polish language

Summary

The history of the word narty (Ger. Schneeschuhe, Eng. skis) in the Polish language is extremely interesting. Its development reflects the complex history of Polish-Russian language contacts; in this case the role of the medium was played by Rerum Moscoviticarum commentarii by Siegmund von Herberstein. If assuming that narty acquired the meaning 'boards for gliding over snow’ under the influence of Old Russian, rty, narty should be considered a semantic Russianism, even if a slightly camouflaged one. If rejecting such an interpretation, it needs to be accepted that narty is a (direct/indirect?) lexical borrowing from the Russian language or a neologism coined by Marcin Bielski. The word is recorded in the major old dictionaries of Polish, beginning with Knapski’s dictionary. They treat it first as a synonym of kośle and then łyże (later łyżwy); it denotes not only ‘Schneeschuhe’ but also ‘Schlittschuhe’. The emergence of Scandinavian skis on Polish lands at the end of the 19th c., which were called łyżwy śniegowe (snowskates) or ski at that time, changed the history of the word. After the World War II, it became a mere name of a designatum.

Trans. Monika Czarnecka

Maria Borejszo

(Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Poznań)

ŚWIAT MUZYKI W STAROPOLSKICH  
KOLĘDACH I PASTORAŁKACH  
(NA MATERIALE TZW. **KANTYCZEK  
KARMELITAŃSKICH** Z XVIII XVIII WIEKU)

Jednym z najobszerniejszych i najciekawszych zbiorów staropolskich kolęd są tzw. Kantyczki karmelitańskie. Jest to zabytek obejmujący kilka rękopisów spisywanych sukcesywnie przez cały wiek XVIII dla potrzeb zgromadzenia zakonnego krakowskich karmelitanek. Zachowane ręko­pisy karmelitańskie z czasem uległy rozproszeniu i obecnie są w posiada­niu klasztoru karmelitanek w Krakowie oraz dwóch bibliotek: Biblioteki Jagiellońskiej i Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Po­znaniu. Najważniejszy z zachowanych rękopisów, będący własnością Bi­blioteki Głównej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza [sygn. Ch 251], został wydany w formie książkowej przez Barbarę Krzyżaniak w roku 1980.1 Obejmuje on 358 tekstów, reprezentujących różne odmiemy gatunkowe polskiej kolędy, które powstawały od połowy XVI do końca XVIII wieku w rozmaitych środowiskach twórczych - od typowo literackich po plebejskie, ludowe.1 2

1 Zob. Kantyczki karmelitańskie. Rękopis z XVIII wieku, przygotowała do wy­dania B. Krzyżaniak, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1980, ss. 420 i [dalej skrót: КК]. Wymienioną wyżej publikację poprzedziło wydanie monografii zabytku autorstwa Barbary Krzyżaniak. Zob. B. Krzyżaniak, Kantyczki z ręko­pisów karmelitańskich (XVII/XVIII w.), Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1977, ss. 228 [dalej skrót: К].

2 Ostatnia z zapisanych w rękopisie kolęd została opatrzona numerem 378. Przyczyną zauważonych w numeracji różnic są uszkodzenia rękopisu i brak nie­których stron oraz pomyłki skryptorów w numerowaniu kolejnych pieśni.

Przy okazji można odnotować, że w dwóch, wcześniej wymienionych, publikacjach Barbary Krzyżaniak (K i KK) pojawiają się trudne do wyjaśnienia rozbieżności w obliczeniach dotyczących objętości badanego zbioru: raz jest to liczba 357 pieśni (K s. 16,KKs. 365,391), a kiedy indziej 358 tekstów (Ks. 100-101, 152). W zaistniałej sytuacji, podając liczbę utworów, trzeba kierować się rzeczywistą zawartością tekstów kolędowych w drugim z opublikowanych przez Barbarę Krzyżaniak tomów (KK) i zamieszczonym na jego końcu Alfabetycznym spisem incipitów pieśni, który zawiera 358 tytułów (incipitów) w układzie alfabetycznym (KK s. 409-418). Są to, według zaproponowanej przez autorkę klasyfikacji, następujące odmiany gatunkowe pieśni kolędowych: I. Pieśni na Boże Narodzenie - 37 kolęd, II. Kolędy kościelne - 47 tekstów kolędowych,

ŚWIAT MUZYKI W STAROPOLSKICH KOLĘDACH I PASTORAŁKACH...

23

W interesującym nas zbiorze dominują utwory oryginalne, pisane przez polskich autorów, czerpiących obficie zarówno z tradycyjnych wzorców liryki religijnej, które sięgają czasów średniowiecza (np. utwory pisane w konwencji hymnicznej), jak i z nowszych nurtów literackich w tym zakresie, m.in. tych, które na przełomie XVI i XVII wieku docierały do Polski z Włoch (np. kolędy-kołysanki, utwory z rozbudowanym wąt­kiem pasterskim, czyli pastorałki),3 a także odwołujących się do typowo polskich tradycji ludowych (np. kolędy noworoczne, tzw. winszujące). Kilka tekstów zostało zapisanych w innych niż polszczyzna językach, np. w języku łacińskim,4 słowackim, ruskim.5

Kilkadziesiąt zapisanych w rękopisie kolęd i pastorałek ma typowy dla liryki kościelnej charakter meliczny (tekstowi towarzyszy notacja mu­zyczna). Przy kilkunastu następnych utworach zamiast nut pojawiają się jedynie wskazówki, na jaką melodię można wykonywać zamieszczone pieśni. Większość tekstów (dokładnie 265 utworów) nie zawiera żadnych wskazówek wykonawczych.6

III. Kolędy klasztorne - 155 kolęd, IV. Kolędy z repertuaru misteriów i jasełek - 35 kolęd, V. Kolędy winszujące (noworoczne) - 8 kolęd, VI. Pastorałki - 76 tekstów (K s. 100-101).

3 Chodzi tu głównie o kontynuatorów nowatorskich pomysłów literackich Jakuba Pontana, włoskiego jezuity, autora m.in. książki Floridorum libri octo [1595], który kreował w swoich utworach bardzo realistyczny wizerunek małego Jezusa, podkreślając jego typowo ludzki (dziecięcy) wymiar.

4 Wszystkie cytowane w moim artykule utwory i ich fragmenty pochodzą z wydania Kantyczki karmelitańskie. Rękopis z XVIII wieku (KK).

5 Według wydawcy, pieśń nr 179 reprezentuje gwarę podlaską, przejściową białorusko-ukraińską z silnymi wpływami polskimi, natomiast kolęda nr 258 została zapisana w gwarze z pogranicza słowacko-morawskiego (zachodnia Sło­wacja), na co wskazują wyraźne cechy dialektu zachodniosłowackiego i cechy ję­zyka czeskiego. Podobnie jak w pieśni nr 179, pojawiają się tu elementy polskie, które mogą pochodzić od polskiego skryptora [KK s. 395-396].

6 Na 358 zapisanych w rękopisie tekstów jedynie 78 opatrzono dokładną notacją muzyczną, przy trzech utworach pojawiły się wskazówki, że można je wykonywać na melodie podane przy wcześniejszych tekstach, natomiast przy kilkunastu innych tekstach zamiast nut podano jedynie odesłania do jakichś bliżej dziś nieznanych, ale zapewne popularnych w XVIII wieku pieśni, których melodie można wykorzystać przy wykonywaniu zapisanych w zabytku kolęd, np. Intonuie się iako: Nayswiętsza Panno sliczna Marya; Na tę note iak: coz sie to dzieie; Na tę notę iak Przy owej gorze; Intonuie się iako Mamy Przyiaciela; Śpiewa się poprostu: lako Babki w Kruchtach Zwykły spiewać; Ta Kanty czka, może się tak Intonować, iako: Dzieciątko się Narodziło etc.; Na Notę; iako: Pasterze Pasli swoy Trzod na Przyłogu etc.; na tę notę iak: Od Wschodu Krolowie; Na tę Intonacyą lako, Pomaga Воg, Bodays Zdrowa, Kuchareczko Iezusowa; Na tę notę iak: Ach witayze pożądana etc. W sumie tego typu wskazówki wykonawcze pojawiają się przy 14 utworach [KK s. 391]. Zapisy nutowe spotykamy niekiedy również przy utworach w formie rozbudo­wanych dialogów, mających w tytule wyraźne odniesienia do form mówionych, a nie wokalnych (np. Mowa pasterzow przy narodzeniu Chrystusowym), chociaż

24

MARIA BOREJSZO

Brak notacji muzycznej przy wielu zamieszczonych w rękopisie tek­stach hipotetycznie mógłby wskazywać na recytowaną, a nie śpiewaną formę utworów (np. na dialogi sceniczne), ale także może on świadczyć o dobrej znajomości melodii towarzyszącej tekstom pieśni w środowisku klasztornym, dla którego użytku spisywano utwory, a więc i o braku ko­nieczności opatrywania ich odpowiednią notacją muzyczną lub też o nie­dostatku wykształcenia muzycznego któregoś z kilku skryptorów.7

Obecność świata muzyki w staropolskich kolędach i pastorałkach można badać z różnych punktów widzenia. Barbara Krzyżaniak swoje zainteresowania skupiła głównie na stronie muzycznej udokumentowa­nych w rękopisie utworów, klasyfikując i opisując zachowane melodie z perspektywy muzykologicznej. Interesowały ją m.in. takie zagadnienia, jak: właściwości tonalne, rytmika i forma zachowanych XVII- i XVIII-wiecznych pieśni kolędowych.8 Szczegółowa analiza strony brzmienio­wej pozwoliła autorce wyodrębnić trzy zasadnicze wzorce, kształtujące przebieg muzyczny badanych utworów. W grę wchodzą tu powiązania z kościelnymi śpiewami liturgicznymi, powiązania z muzyką profesjo­nalną i z folklorem.9

Mnie zainteresowały przede wszystkim teksty literackie, a nie towa­rzyszące im melodie. Swoją uwagę pragnę zatem skupić m.in. na takich zagadnieniach, jak: 1) stopień nasycenia badanych utworów leksyką za­czerpniętą ze świata muzyki lub nawiązującą do tego świata; 2) płaszczy­zny, na których to oddziaływanie jest szczególnie widoczne; 3) funkcje, które pełni muzyka i leksyka muzyczna w warstwie narracyjnej (fabular­nej) utworów oraz 4) uzależnienie stopnia nasycenia badanych tekstów elementami muzycznymi od ich przynależności do różnych odmian ga­tunkowych staropolskich kolęd.

Punktem wyjścia dalszych badań mogą być nawiązania muzyczne uwidocznione już w samych tytułach pieśni kolędowych, np. Panna Nays: synaczka swego naymilszego, uprzeymie spiewaiąc, lula;10 Kongregacya kapel rozmaitych do szopki betleemskiey dla exhilaracyey dzieciątka Pana Iezusa; Kapela niebieska; Kapela powietrzna; Kapela uniwersalna; Kapela partykularna; Kapela generalna, omnis generis musicorum tak wokalistow, iako у instrumentalistow, przez pastuszkow bethlemskich praktykowana; Kapela pospolita; Kapela cicha naywdzięcznieysza; Di­

nie jest to regułą (np. Poufała rozmowa Michała pasterza z anyołem; tu już forma dialogowana pojawia się bez jakiejkolwiek informacji o melodii).

7 Według ustaleń Barbary Krzyżaniak, kopistkami były prawdopodobnie trzy zakonnice zgromadzenia karmelitańskiego, z których jedna wpisała tylko jedną pieśń [K s. 16].

8 Zob. К s. 102-152.

9 Zob. К s. 150-152.

10 Wydawca zabytku w tytułach kolęd zachowuje oryginalną pisownię, na­tomiast teksty pieśni - poza nielicznymi wyjątkami - są już transkrybowane [KK s. 395-398].

ŚWIAT MUZYKI W STAROPOLSKICH KOLĘDACH I PASTORAŁKACH...

25

wertencya; Piosneczki ruskie o narodzeniu Panskim; Taneczek wesoły z dzieciątkiem Panem Iezusem; Babusia idąc do szopki spiewa tatusiowi z matusią; Rotuła nowo skomponowana. A° 1722;11 12 Concerto de В. V. Marya a solo canto con vviolini; Piesn o Bożym Narodzeniu; Piesń przy narodzeniu Pana Iezusowym; Piesn o sss Trzech Krolach; Pieśń o we­selącym się ptastwie z narodzenia Bozego na godach; Pieśń o obrzędzie Bożego Narodzenia; Piesn, applauz Nayświętszey Matce Maryi; Piesn o obrzeżaniu Chrystusowym; Piesn o chrzcie Chrystusowym; Pieśń nunc ad praesepe: hierosbl. Jak widać z przytoczonych wyżej przykładów, w grę wchodzi tu przede wszystkim leksyka nazywająca czynności zwią­zane z grą na instrumentach muzycznych, śpiewem i tańcem (np. śpie­wać, taneczek), nazwy różnych gatunków utworów muzycznych i/lub wokalnych (np. diwertencya, pieśń / piosneczka, rotuła) czy osób lub zespołów osób grających na instrumentach muzycznych i/lub śpiewają­cych (np. instrumentalista, wokalista, kapela).

Na powiązanie literackiego tekstu ze światem muzyki wskazują rów­nież inne pojawiające się w tytułach lub nagłówkach pieśni kolędowych określenia gatunkujące, takie jak: kantyka, kantyczka, kolęda, pastorella, villanesca, które świadczą o wokalnym, a nie mówionym sposobie wykonywania utworu, nawet wówczas, gdy zamieszczonym w rękopisie tekstom nie towarzyszą żadne zapisy nutowe.13

11 Diwerteneya (por. fr. divertissement) ‘serenada, ulubiona forma instru­mentalna XVIII w. dla małych zespołów instrumentalnych, pośrednia między suitą a symfonią; wkładka baletowa we francuskiej operze, dramacie’. Objaśnie­nie podaję za: KK s. 402.

12 Rotuła ‘mała pieśń elegijna; tu: kolęda, pastorałka’. Objaśnienie podaję za: KK s. 406.

13 Pastorella ‘piosenka lub utwór muzyczny o charakterze sielankowym’, villanesca ‘typ włoskiej pieśni o prostej fakturze akordowej’. Objaśnienia podaję za: KK s. 401-408.

Jeżeli chodzi o nazwę kolęda, to w XVII i XVIII wieku mogła być ona jeszcze stosowana w dawnych znaczeniach: 1) ‘dar, upominek (zwłaszcza świąteczno-noworoczny); danina pobierana przez duchowieństwo od parafian w okresie Bożego Narodzenia’; 2) ‘pieśń winszująca, śpiewana gospodarzom przez grupy kolędników’. Pieśni określane początkowo mianem kolęd nie zawierały żadnych wątków religijnych. Były to utwory o tematyce typowo świeckiej, zbudowane według ustalonego tradycją schematu: po pochwale gospodarza i jego rodziny następowały życzenia pomyślności w nadchodzącym roku, potem przymówka o dary, podziękowanie i ponowione życzenia. W podobnej konwencji, chociaż już nie świeckiej, ale rozbudowanej nową, religijną treścią, utrzymane są też niektóre utwory wchodzące w skład badanego zbioru Kantyczek karmelitańskich. Nowe, związane z Bożym Narodzeniem, użycia wyrazu kolęda (jako ‘pieśń religijna o tematyce bożonarodzeniowej’) pojawiają się w zabytkach literackich i muzycznych powstałych w połowie XVI wieku. W tym czasie są to jednak jeszcze wypadki zupełnie okazjonalne, jednostkowe. Dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku wymieniony wyżej wyraz zaczął być powszechnie używany

26

MARIA BOREJSZO

Jak wynika z obserwacji, identyfikacja tekstu utworu za pomocą nadanego mu indywidualnie tytułu w analizowanym zbiorze kolędowym nie zawsze jest konsekwentna i jednolita. Duża grupa utworów została oznaczona przez skryptorów jedynie liczbowo (88 tekstów), tzn. kolejnym numerem lub numerem zdublowanym słownie (np. 2. Druga), bez żadnej dodatkowej informacji pozwalającej wyodrębnić utwór spośród innych i stwierdzić jego meliczny charakter. W kilku utworach numerowi towa­rzyszy dodatkowo określenie insza, które domyślnie można zinterpreto­wać jako: insza (pieśń) / (kanty(cz)ka) / (rotuła) itp.

Związek z muzyką sygnalizuje niewątpliwie pojawiający się dość czę­sto przed oznaczeniem cyfrowym leksem pieśń. W badanym zbiorze jest to jeden z najlepiej udokumentowanych sposobów oznaczania utworów (np. PIEŚŃ 349). Skryptorzy zastosowali go aż 141 razy, zwłaszcza w koń­cowej części zabytku.

Przed tekstami utworów (po tytule, nad notacją muzyczną) lub w samym tekście (np. między kolejnymi zwrotkami) pojawiają się też nie­kiedy dodatkowo różne szczegółowe określenia wykonawcze, najczęściej w języku włoskim, ale także po polsku, wskazujące wyraźnie na meliczny charakter zamieszczonych w rękopisie kolęd, np. solo, tutti, chorałem, ta­niec Makowskiego, alia breve, sonata tacet, allegro, adagio.

Utrwalony w staropolskich kolędach i pastorałkach obraz świata mu­zyki można uporządkować w trzy podstawowe zbiory: 1) to, co wiąże się z grą na **instrumentach muzycznych** (np. nazwy in­strumentów muzycznych i ich części, nazwy osób i/lub zwierząt grają­cych na tych instrumentach, nazwy czynności związanych z graniem lub przygotowaniem instrumentów do gry); 2) to, co wiąże się ze śpiewem (np. nazwy utworów wokalno-muzycznych lub wokalnych, nazwy wo­kalistów, nazwy skali melodycznej głosu, nazwy czynności związanych z wykonywaniem utworów wymienionych wyżej typów); 3) to, co wiąże się z **tańcem** (np. nazwy tańców, nazwy czynności związanych z tańcem). Przyjrzyjmy się kolejno wymienionym wyżej zbiorom.

W tekstach kolęd i pastorałek najczęściej wykorzystywanym moty­wem muzycznym jest gra na różnych instrumentach oraz towarzyszący tej grze śpiew i/lub taniec. Osobami grającymi i/lub śpiewającymi mogą być zarówno ludzie (np. Maryja usypiająca Jezusa lub uspokajająca pła­czącego synka, Józef, pasterze, królowie składający hołd Jezusowi, sio­stry zakonne, kolędnicy), jak i zwierzęta (najczęściej chodzi tu o kapele ptasie), a także aniołowie zwiastujący Ziemianom narodziny Mesjasza.

Udokumentowane w tekstach kolęd i pastorałek instrumentarium jest dość bogate. Świadczy to o dobrej znajomości przez autorów za­bytkowych tekstów ówczesnych realiów, a także różnorodnych technik wykonawczych. Barbara Krzyżaniak, doceniając profesjonalizm anoni­

w nowym znaczeniu. Jak się wydaje, w Kantyczkach karmelitańskich leksem kolęda może pojawiać się równolegle w znaczeniach starszych i nowszych.

ŚWIAT MUZYKI W STAROPOLSKICH KOLĘDACH I PASTORAŁKACH...

27

mowych twórców, stwierdza, że zawarte w kolędach informacje dotyczące instrumentów muzycznych przy braku innej dokumentacji historycznej w XVII i XVIII wieku są niekiedy jedynymi potwierdzeniami znajomości opisywanych w obcej literaturze przedmiotu realiów także na ziemiach polskich.14

Do udokumentowanego w badanym rękopisie instrumentarium na­leżą zarówno instrumenty profesjonalne, jak i ludowe. Wśród instru­mentów muzycznych, których nazwy pojawiają się w kolędach, Barbara Krzyżaniak wyróżnia:15 1) **chordofony,** np. amorka Viola ďamore, włoski instrument muzyczny z grupy chordofonów smyczkowych; w Pol­sce nazywana była altówką miłosną lub amorką’,16 bandura ‘trzystrunowy instrument muzyczny z grupy chordofonów szarpanych, rodzaj lutni', basy, cymbały ‘instrument muzyczny z grupy chordofonów ude­rzanych, czworoboczne pudło rezonansowe z napiętymi poprzecznie strunami różnej długości, w które uderza się drewnianymi pałeczkami’, cytra ‘instrument muzyczny strunowy z grupy chordofonów szarpanych w rodzaju liry’, harfa ‘instrument muzyczny z grupy chordofonów szar­panych o strunach rozpiętych na trójkątnej ramie’, klawicymbał ‘dawna nazwa klawesynu, instrument muzyczny z grupy chordofonów szar­panych kształtem zbliżony do fortepianu’, kobza ‘ludowy instrument muzyczny z grupy chordofonów szarpanych typu lutni’, kwartwiola ‘in­strument z grupy chordofonów smyczkowych, kontrabas’, lira ‘instru­ment muzyczny z grupy chordofonów smyczkowych’, lutnia ‘instrument muzyczny z grupy chordofonów szarpanych o gruszkowatym korpusie rezonansowym i załamanej szyjce’, skrzypce, szpinet ‘dawny instrument muzyczny w Polsce zwany oktawką, z rodziny klawesynów o jednej kla­wiaturze i z jednym systemem strun’, tubmaryna ‘instrument muzyczny z grupy chordofonów smyczkowych o długim stożkowatym korpusie rezo­nansowym, o jednej strunie, wydający dźwięk przypominający brzmienie trąbki’, wiola ‘instrument muzyczny z grupy chordofonów smyczkowych o niskim brzmieniu, trochę większy od altówki, budową przypomina­jący skrzypce’; **2) aerofony,** np. basson ‘fagot, instrument muzyczny z grupy aerofonów stroikowych’, dudy ‘ludowy instrument muzyczny z grupy aerofonów stroikowych; istnieją różne jego odmiany regionalne; składa się z następujących części: a) skórzanego worka; b) jednej lub dwu piszczałek stroikowych melodycznych; c) jednej lub kilku piszcza­łek burdonowych; d) mieszka; inne nazwy tego instrumentu to: koza, kozi róg, kozioł9, fagot, fajfer ‘instrument muzyczny, rodzaj piszczałki (prawdopodobnie stroikowej)’, flet, fujarka, komet ‘instrument muzyczny z grupy aerofonów ustnikowych, rodzaj trąbki’, krzywonos ‘instrument muzyczny, prawdopodobnie basethom’, multanki ‘inaczej: fletnia Pana,

14 Zob. Ks.168.

15 Zob. К s. 168-176.

16 Objaśnienia podaję za wydawcą [zob. KK s. 401-408].

28

MARIA BOREJSZO

syrinx, instrument muzyczny z grupy aerofonów wargowych, składający się z zespołu drewnianych piszczałek różnej wielkości; w Polsce instru­ment ten był znany od XVI do połowy XVIII w. pod nazwą multańki', obój ‘drewniany instrument muzyczny z grupy aerofonów stroikowych o wysokiej skali i nosowym brzmieniu’, organki ‘instrument muzyczny; tu prawdopodobnie: pozytyw lub regał’, organy, piszczałka, pozytyw ‘dawny instrument muzyczny, rodzaj małych organów o jednym manu­ale z samymi piszczałkami, bez pedału’, puzon ‘instrument muzyczny z grupy aerofonów ustnikowych, dęty, blaszany’, regał ‘klawiszowy in­strument muzyczny, rodzaj małych organów w kształcie kasety lub książki’, róg ‘inaczej waltomia; instrument muzyczny z grupy aerofo­nów ustnikowych, rozwinięty z rogu bawolego’, surma ‘instrument mu­zyczny z grupy aerofonów stroikowych, rodzaj trąby metalowej obszytej skórą’, szałamaja “instrument muzyczny, flet pasterski, piszczałka stro­ikowa z otworami bocznymi; w XVII w. szałamają nazywano szereg pro­stych piszczałek stroikowych, zwłaszcza o stroiku podwójnym’, sztort “instrument muzyczny z grupy aerofonów stroikowych, prototyp fagotu, rodzaj wielkiej piszczeli’, trąba, tuba, waltomia ‘instrument muzyczny z grupy aerofonów ustnikowych z wentylami, o miękkiej, głębokiej bar­wie dźwięku, wzorowany na rogu myśliwskim’; 3) **membranofony,** np. bęben, kotły, 4) idiofony, np. drumla ‘prymitywny instrument mu­zyczny metalowy z grupy idiofonów szarpanych, w kształcie podkowy, z elastyczną sprężynką pośrodku’, rzegotka (dziś: grzechotka).17

Część wymienionych wyżej instrumentów muzycznych należy do in­strumentarium zarówno ludowego, jak i profesjonalnego (np. bas, bęben, cymbały, skrzypce, surma), część wykorzystywana jest jedynie przez mu­zyków profesjonalnych (np. amorka, basson, cytra, fagot, flet, harfa, klawicymbał, komet, kotły, kwartwiola, lira, lutnia, obój, organki, organy, pozytyw, puzon, regał, rzegotka, szpinet, sztort, trąba, tuba, waltornia, wiola) lub ludowych (np. bandura, drumla, dudy, fajfer, fujarka, kobza, krzywonos, multanki, piszczałka, róg, szałamaja, tubmaryna). Na instru­mentach ludowych grają pasterze, natomiast instrumentarium profe­

17 Barbara Krzyżaniak rzegoty wymienia wśród udokumentowanych w ko­lędach instrumentów muzyki profesjonalnej [K s. 174], objaśniając znaczenie wyrazu rzegotka jako ‘grzechotka, terkotka’ [KK s. 406]. Wydaje się jednak, że kontekst nie jest w tym wypadku całkowicie jednoznaczny, ponieważ badany leksem pojawia się w utworze zestawiającym niemowlęce lata Jezusa z wychowa­niem dzieci w czasach współczesnych autorowi kolędy i można byłoby go chyba również interpretować jako nazwę dziecięcej zabawki (grzechotki niemowlęcej): A do zabawy, jakie czaczka miało, / gdy sobie czasem igrać Dziecię chciało? / Słomki kawałek lub siana, / albo gdy ptapta szopiana / z strzechy wyleciała, / ponadeń latała, / świstała. / Nie miał rzegotek ani też szpinetów, / dopieroż wdzięcznych nie słuchał menwetów. / Wół czasem w nogach zaryczał, / osieł wtórem zaskowyczał, / wróble, cierp, cierp, grały, / świerczki dobierały / w tęż notę.

ŚWIAT MUZYKI W STAROPOLSKICH KOLĘDACH I PASTORAŁKACH...

29

sjonalne pojawia się szczególnie często w kolędach należących do nurtu kolęd klasztornych oraz w opisach ptasiej kapeli.

Jak widać z przytoczonego wyżej zestawienia, wykorzystane w staro­polskich kolędach instrumentarium jest nie tylko bogate, ale i różnorodne. Wymienionym realiom odpowiada w płaszczyźnie językowej równie bo­gaty zestaw leksemów. A oto nazwy udokumentowanych w Kantyczkach karmelitafiskich instrumentów muzycznych:18 amorka, arfa, bandura / / bandura / bandurza, zdr. bandurka, bas / basy, basica, basson / bassonia, bąk*,* bęben, zdr. bębenek*,* cymbały / cymbał,19 zdr. cymbaliczek*,* cytra / cytara, drumla, dudy / duda, zdr. dudki / dudka, dudeczki / dudeczka, dzwonek, fagot, fajfer, fet,20 fujara, zdr. fujarka, klawicymbał, kobza, kocioł, komet, koza, krzywonos, kwartwijola, lira / lera [!], zdr. lirka, lutnia, multanki, zdr. multaneczki, obój / hoboja / huboja, organki, organy, piszczałka / pisczałka, zdr. piszczałeczka, pozytyw, puzan / / puzon, róg, też: kozi róg, kozłowy róg, zdr. rożek, rygał / rygała, rzegotka, sekunda ‘altówka’, skrzypce, zdr. skrzypeczki, skrzypice, skrzypki, surmeczka / surmecka, suskwinia21 szałamaja, szpinet, sztort, trąba, zdr. trąbka, tuba, tubmaryna, waldhornia / waldhom, wijola / wiola.

Większość udokumentowanych w badanym zbiorze kolędowym nazw instrumentów muzycznych jest używana do czasów współczesnych, nie­kiedy jedynie w nieco zmodyfikowanej formie lub znaczeniu. Na uwagę zasługuje tutaj jednak brak ostatecznej stabilizacji formalnej sporej grupy badanych leksemów, nawet wówczas, gdy należą one do zasobu rodzimego, a nie zapożyczonego. Nazwą o najszerszym zakresie seman­tycznym jest instrument22

18 Znaczenia wyrazów objaśniam za wydawcą tekstu [KK s. 401-408]. Część wymienionych tutaj leksemów w niektórych kontekstach występuje w znacze­niach nie dosłownych, lecz metaforycznych, np. аrfа, cymbaliczek, lutnia są pieszczotliwymi określeniami Jezusa (O lutnio ma, o łabędziu, mój słowiczku, / lilaj przedwieczna arfo, mój cymbaliczku), a dzwonek skowronka (Śpiewaj skow­ronku, / niebieski dzwonku).

19 W wypadku niektórych leksemów trudno z całą pewnością rozstrzygnąć, czy należy je traktować jako rzeczowniki odmieniające się jeszcze w obu liczbach, czy też należą już one do kategorii plurale tantum, a pojawiające się sporadycznie formy liczby pojedynczej są uwarunkowane względami metrycznymi, rymem lub błędami kopistów (zob. cymbały, dudy, dudki, dudeczki, kotły itp.).

20 Tu prawdopodobnie w odniesieniu do płaczu małego Jezusa: A muzyka skąd / i co w niej za rząd? / Fletem sobie porzewniwał, / na synów ludzkich zwoływał / niebieski Adam.

21 Według Barbary Krzyżaniak nie wiadomo, jaki instrument muzyczny od­powiada tej nazwie [K s. 173, KK s. 407].

22 Więcej informacji na temat chronologii i pochodzenia polskiej termino­logii muzycznej oraz historii instrumentów muzycznych można znaleźć m.in. w następujących opracowaniach: B. Szydłowska-Ceglowa, Staropolskie nazew­nictwo instrumentów muzycznych, Wrocław 1977; G. Dąbkowski, Europejska terminologia muzyczna, Kielce 1997; tenże, Grecko-łacińskie źródła współcze­

30

MARIA BOREJSZO

Wśród udokumentowanych w staropolskich kolędach nazw części instrumentów muzycznych można wymienić następujące leksemy: kla­wiatura, kwinta ‘najcieńsza struna w skrzypcach’, łęk ‘smyczek wygięty w kształcie łuku’, miech ‘przyrząd do tłoczenia powietrza w instrumen­tach muzycznych’,23 pedał, strona ‘struna’ i smyczek.

Najwięcej dokumentacji ma instrumentarium ludowe, wykorzysty­wane przez pasterzy w czasie zabawy przy żłobku. Chodzi tu głównie o dudy, multanki i skrzypce.24 Dość często pojawia się także fujarka oraz piszczałka. Natomiast aniołowie i osoby zajmujące się zawodowo muzyką artystyczną, a nie ludową (np. członkowie kapel, czyli orkiestr przygrywających Dzieciątku), grają zwykle na instrumentach muzycz­nych uznawanych za typowe dla muzyki profesjonalnej, np. na harfach, lutniach czy wiolach.

Zdaniem wydawcy badanego tekstu, na szczególną uwagę zasługują pojawiające się w kolędach określenia technik wykonawczych, typu: prze­wiązać skrzypeczki czy zatkać dudeczki, które świadczą o doskonałej znajomości rzemiosła, zarówno wśród staropolskich twórców ludowych, jak i autorów tekstów kolędowych.25 Jak pisze Barbara Krzyżaniak, są to najwcześniejsze dokumentacje tego typu technik muzycznych (wy­konawstwa instrumentalnego), pozwalających na zmianę wysokości stroju instrumentów ludowych poprzez ich zatykanie lub przewiązywa­nie. W tekście kolędy zabieg ten ma na celu ściszenie zbyt głośnej gry, tak aby nie zbudzić śpiącego Dzieciątka: Przewiążmy skrzypeczki, / za­tkajmy dudeczki, / cicho przygrawając, / senku dodawając / Dziecięciu.

Poza nazwami instrumentów muzycznych w kolędach i pastorał­kach pojawiają się również leksemy nazywające osoby (lub zwierzęta)

snej terminologii muzycznej, „Poradnik Językowy” 1993, z. 3, s. 101-107; tenże, Odbicie europejskiej wspólnoty kulturowej w terminologii muzycznej [w:] Opisać słowa (...), pod red. A. Markowskiego, Warszawa 1992; tenże, Polska terminolo­gia z zakresu teorii muzyki, Kraków 1991; tenże, Problem zapożyczeń w polskim słownictwie muzycznym, „Język Polski” LXIX, 1989, s. 209-212; tenże, Roz­wój historyczny polskiej terminologii z zakresu teorii muzyki, „Prace Filologiczne” XXXVI, 1991, s. 259-265; tenże, Słownictwo zawodowe środowiska muzyków warszawskich, „Przegląd Humanistyczny”, 1979, nr 6, s. 97-106; tenże, Termi­nologia muzyczna w „ Słowniku języka polskiego” pod red. W. Doroszewskiego, „Poradnik Językowy”, 1990, z. 6, s. 449-454; tenże, Z zagadnień terminologii muzycznej, Kielce 1994; C. Sachs, Historia instrumentów muzycznych, tłum. S. Olędzki, wyd. II, Kraków 1981. Zob. też: M. Borejszo, Zapożyczenia włoskie we współczesnej polszczyźnie, Poznań 2007.

23 Wyraz miech pojawia się w następującym kontekście: Franek miechy dla uciechy, (...) wraz podnosi, zmylił ktosi.

24 Jak podaje Barbara Krzyżaniak, dudy pojawiają się aż w 50 kolędach (na 358 badanych tekstów), co świadczy o ich dużej popularności wśród ludu w XVII i XVIII wieku [K s. 169].

25 Zob. К s. 171-172. Na sprawę tę, jak pisze Barbara Krzyżaniak, zwrócili uwagę również wcześniejsi badacze, m.in. A. Chybiński i Ł. Kamieński.

ŚWIAT MUZYKI W STAROPOLSKICH KOLĘDACH I PASTORAŁKACH...

31

grające na tych instrumentach, czyli muzyków. Zazwyczaj są to okre­ślenia utworzone od nazw instrumentów, np. duda / dudal / dudek lub dudka 'osoba grająca na dudach’, lutnista,26 organista, skrzypek, surmacz 'osoba grająca na surmie’, trębacz27 Najszerszy zakres znacze­niowy mają leksemy muzyk oraz instrumentalista.

W opisywanym polu semantyczno-leksykalnym, związanym z grą na instrumentach muzycznych, można umieścić także różne inne pojedyn­cze leksemy, głównie rzeczowniki, o ogólnych lub przeciwnie - bardzo wyspecjalizowanych zakresach znaczeniowych, takie jak: dissonacya (dysonacja) 'dysonans, niezgodne brzmienie’,28 diwertencya (dywertencja) 'serenada; wkładka baletowa’, frazes (muzyczny) 'fraza muzyczna’, granie, kapela 'orkiestra’, kolfonija 'kalafonia’, koncent 'harmonia, zgod­ność tonów, okrzyk jednogłośny’, koncert, korant 'kurant’, zdr. kurancik,29 melodyja, muzyka 'gra na instrumentach muzycznych; orkiestra, kapela; instrumenty muzyczne’, nota 'nuta’ / nuta, partesy 'nuty, par­tytura’, pastorella, takt, ton, trel, villanesca,30 a także dość bogaty zbiór czasowników nazywających przeważnie czynność grania lub strojenia instrumentów muzycznych, np. grać, pograć, przygrawać / przygrywać, wygrawać / wygrywać, zagrać, basować, bębnić, dudać, gędzieć, grzać 'grać’,31 koncertować, nucić / nocić, zanucić, trąbić, wysztymować 'na­stroić instrument muzyczny’ oraz cały szereg bardziej lub mniej usta­bilizowanych związków wyrazowych, np. bić w kotły, dmuchać w trąbę, grać od ucha, (za)grać w dudeczki / grać na dudeczkach, nadąć dudki, nasmarować dudki, pilnować taktu, (po)dawać takt(y), rąbać na trąbie, rozdąć dudki, ruchać smyczkiem, smarować smyczek, stroić skrzypce,

26 W przywoływanej tu kolędzie osobami muzykującymi są ptaki, a nie lu­dzie. I tak zatem lutnistą jest bocian, a organistą żuraw.

27 W grę może tu wchodzić jeszcze nazwa bandura, która występuje m.in. w takim kontekście: Józef chwali: grajcie dalij, / nuż bandura rżnij mazura. Wy­mieniony wyżej leksem oznacza tu ‘instrument muzyczny należący do grupy chordofonów’ lub ‘osobę grającą na tym instrumencie’.

28 Niektóre cytowane w tej grupie leksemy pojawiają się jedynie w tytułach kolęd (np. dissonacya, diwertencya), gdzie wydawca tekstu nie zastosował trans­krypcji, lecz zachował oryginalną pisownię [KK s. 395-398].

29 Dwa ostatnie wyrazy pojawiają się w ciekawych kontekstach, które w tym miejscu warto przywołać: Fabijanek trąbi w dzbanek, (...) korantów z konwie do­bywa; Anioł Pański kuranciki / wycina, wycina.

30 Być może do tej grupy należałoby też zaliczyć leksemy mazur, mazurek, menwet ‘menuet', o ile są to nazwy popularnych w XVIII wieku melodii tanecz­nych, a nie tańców. Niestety, udokumentowane w kolędach konteksty nie roz­strzygają jednoznacznie tej sprawy. Podobnie trudno ustalić, w jakim znaczeniu został użyty w badanym zbiorze rzeczownik koncert i czasownik koncertować, tzn. czy w grę wchodzi tu jedynie popis muzyczny, czy też wokalno-muzyczny (zob. Wszak głos wszelki w czworo podniesiony, / anielski koncert prawie niezli­czony), a także leksemy nucić / nocić i zanucić.

31 Tu o fujarce: Dziecina się mała śmieje, / a fujara Bartka grzeje.

32

MARIA BOREJSZO

stroić dudki, nastroić strony, postroić lirki, wystroić skrzypce, wystroi fujarkę, zagrać na muzyce, zagrać z góry.

W **kilk**u kolędach pojawiają się informacje o zespołowej grze ludowych muzyków, np. dudziarzy, osób grających na skrzypcach i multankach lub na piszczałkach, szałamajach i fujarkach. Jak zauważa Barbara Krzyżaniak; są to najwcześniejsze w polskiej literaturze przed­miotu wzmianki o takiej technice gry, np. na dudach.32

W badanych tekstach kolędowych pojawiają się też niekiedy nawią­zania do sylabowego oznaczania stopni gamy, czyli do solmizacji (do, re, mi, fa, sol, la, si) lub próby oddania dźwięków różnych instrumentów muzycznych za pomocą wprowadzonych do tekstu onomatopei, np.: Więc my naokoło / zagramy wesoło / temu Dziecięciu małemu: / *sol fa mi ut re dum rarara,* Panie; Tam zamiast kapeli / bydło rozweseli, / cielątko zabeczy, / jagniątko zajęczy: / *a a e, fa mi re /so la,* nic do rzeczy; Dziś pasterze grają, / a drudzy śpiewają / z weselem. / *Ler ler ter ler* na fu­jarce, */ fiu fiu fiu fiu* na piszczałce, */* krzykliwie.

Druga płaszczyzna odwołań do świata muzyki udokumentowana w staropolskich tekstach kolędowych dotyczy popisów wokalnych róż­nych osób, wykonywanych a cappella, bądź też z towarzyszącą im me­lodią. I tu, podobnie jak w grupie omówionej wcześniej, wokalistami są przede wszystkim pasterze, a obok nich aniołowie, Maryja i Józef, siostry zakonne, zwierzęta (głównie ptaki). Mówiąc o dokonaniach wokalnych, mam na myśli nie same teksty kolędowe wykonywane z towarzyszeniem melodii, lecz pojawiające się w tekstach pieśni informacje o osobach lub zwierzętach, które wyrażają swoje uczucia w formie muzyczno-wokalnej **lub tylko wokalnej. W grę wchodzą tu** m.in. nazwy utworów wokalnych,

określenia skali melodycznej głosu, a także nazwy kantorów (śpiewaków) oraz czynności związanych ze śpiewem.

Utwory muzyczno-wokalne i wokalne nazywane są najczęściej w ba­danym zbiorze kolędowym pieśniami, piosnkami lub piosneczkami, a w bardziej podniosłych momentach, gdy mowa jest o śpiewie aniołów, a nie ludzi lub ptaków, w podobnym znaczeniu pojawia się również leksem pienia, a także niekiedy rzeczownik odczasownikowy śpiewanie.33 Bardziej wyspecjalizowane formy meliczne są nazywane hymnami, mote­tami, rytmami34 i trenami.

Mężczyźni zajmujący się profesjonalnym wykonaniem pieśni, a także ludowi śpiewacy, nazywani są w kolędach kantorami, śpiewaczkami lub wokalistami. W jednym z badanych utworów wymieniony został również

32 Zob. К s. 172.

33 W innych kontekstach rzeczownik śpiewanie może także występować w swojej podstawowej funkcji, czyli jako nazwa czynności.

34 Tu w odniesieniu do śpiewu kanarka: Kanarek rytmy śpiewał nauczone, / cudownie słowa wyrażał złożone, / że to Bóg, światu wszystkiemu ogłaszał, / / a coraz wiwat! wesoło powtarzał: / niech żyje, niech żyje.

ŚWIAT MUZYKI W STAROPOLSKICH KOLĘDACH I PASTORAŁKACH...

33

podkantorzy, natomiast śpiewającą zakonnicę nazwano kantoryją. Ze­spół głoszących śpiewem chwałę nowo narodzonemu Panu aniołów to chór(y) anielski(e).

Wśród określeń skali melodycznej głosów kolędowych wokalistów po­jawiają się następujące leksemy: alt, bas, dyszkant i tenor.35

Niekiedy, zamiast precyzyjnego określenia skali głosu osoby śpiewa­jącej (czasem może to być również głos ptaka lub ptaków), w kolędach spotykamy także bardziej rozbudowane wyrażenia i związki wyrazowe, najczęściej o charakterze zakresowo mało sprecyzowanym, ale za to po­zytywnie lub negatywnie wartościującym, np.: Słuchały jego głosu ptastwa insze / i pilnowały taktu poważniejsze, / kiedy na wiwat przyszło, na przemiany / wszystkie krzyczały w *głos uformowany:* / niech żyje, niech żyje; Kiejci mam *głos chrapliwy,* / a i Stanek *piskliwy,* Kuba nie­boraczek nierychło przybieżał, / spieszno ni tak, ni sak wszystkiego odbieżał. / Panu nie miał co dać, kazali mu śpiewać. / Hej kolęda, kolęda. / Dobył tak wdzięcznego *głosu baraniego,* / aż się Józef stary przestra­szył od niego, / już uciekać myśli, aże drudzy przyśli; *jak słowika głos* Ludwika, / Jędrys krzyczy, *jak wół ryczy,* Swarzyłam się z pastuchem w betlejemskiej szopie, / który śpiewał Dzieciątku siedzący na snopie. / O niestrojny dudalu, po jakiemu śpiewasz, / *hukasz niby na wilka,* a wszystko poziewasz?/ Przestraszyłeś Dzieciątko, aż się rozpłakało, / / do Matusie na rączki prędko uciekało.

Formami czasownikowymi w omawianej grupie semantyczno-leksykalnej są następujące leksemy: śpiewać, przyśpiewać, przyśpiewywać, wyśpiewywać, zaśpiewać. Określeniem potocznym, prawdopodobnie nacechowanym ujemnie, będzie zwrot kwiczeć basem ‘śpiewać basem’, użyty w odniesieniu do śpiewu dwóch pasterzy.36

Ostatni z wydzielonych na wstępie artykułu zbiorów semantyczno-leksykalnych tworzą nazwy tańców i czynności związanych ze sztuką ta­neczną. Od razu należy zaznaczyć, że chodzi tu przede wszystkim o tańce ludowe, w których podstawowym elementem tanecznym są skoki, a nie o bardziej wyszukane muzycznie i choreograficznie tańce dworskie czy balet artystyczny. W tekstach kolędowych wchodzących w skład bada­nego rękopisu karmelitańskiego znajdujemy mało odwołań do popular­nych w wieku XVII i XVIII tańców, chociaż przy betlejemskim żłobku

35 Być może do nazw głosów trzeba też zaliczyć wyrazy excellent i minor, które pojawiają się w następującym kontekście: Zaś ku pięknej rozrywce / przy Twej świętej kolebce / nucić będziem pod niebiosy / różnym językiem i głosy, / / dyszkantem i altem, / tenorem, minorem, / basem, excellentem, / z wesołym koncentem. Wydawca tekstu leksem excellent objaśnia jednak nieco inaczej: excellent, por. łac. excellens “wzniosły, wysoki, znakomity’ [KK s. 402].

36 W tej grupie przykładów można byłoby też umieścić czasowniki koncerto­wać, nucić i zanucić, ale udokumentowane w kolędach konteksty nie rozstrzygają w sposób jednoznaczny, czy chodzi tu jedynie o grę na instrumentach muzycz­nych lub nucenie samej melodii bez słów, czy też jakiś popis muzyczno-wokalny.

34

MARIA BOREJSZO

taniec jest jedną z często opisywanych form powszechnej zabawy i tańczą w zasadzie wszyscy uczestnicy betlejemskich wydarzeń (głównie oczywi­ście pasterze, ale także trzej królowie, Józef i siostry zakonne, a nawet mały Jezus, który tupie lub przebiera nóżkami w rytm wesołej i gło­śnej muzyki pasterzy, czy ptaki, drzewa, pagórki, góry i morza). Mimo to nazwy tańców pojawiają się w kolędach zupełnie wyjątkowo.

Nazwami różnych form tanecznych, o bardzo szerokich lub przeciw­nie - wyspecjalizowanych zakresach znaczeniowych, są następujące przykłady: balet,37 mazur,38 zdr. mazurek, menwet, pląsy, skakanie, skoki, zdr. skoczki, taniec, zdr. taneczek, wywijanki.

Do nazwania różnych form tanecznych i samej czynności tańcze­nia w tekstach kolęd wykorzystywane są również czasowniki i bardziej rozbudowane związki wyrazowe, składające się najczęściej z dwóch lub trzech leksemów, np. hasać, naskakać się, pląsać, poigrać 39 poskakać, potańcować, skakać, tańcować, wyskoczyć, wywijać, czynić pląsy, czy­nić wywijańki, obrócić w koło, pójść w koło, pójść w taniec, skakać do kółeczka, tańcować po francusku / tańcować po rusku, wodzić rej, w podkówki krzesać, w takt chodzić, wyskoczyć w koło.

Motyw gry na instrumentach muzycznych, śpiewu i tańca, jako formy adoracji nowo narodzonego Jezusa i wyrażenia pozytywnych emocji zwią­zanych z przyjściem na świat długo oczekiwanego Zbawiciela, pojawia się w kolędach wielokrotnie, zarówno w pastorałkach, jak i w innych odmianach gatunkowych polskiej pieśni bożonarodzeniowej, np. w ko­lędach klasztornych, winszujących, pieśniach należących do repertuaru misteriów i jasełek.

Podsumowując obserwacje dotyczące powiązań staropolskich kolęd i pastorałek ze światem muzyki, można stwierdzić, że pierwszą i najważ­niejszą płaszczyzną tych kontaktów jest oczywiście meliczna forma ba­danych utworów. Świadczą o niej przede wszystkim notacje muzyczne zamieszczone przy 78 tekstach, a także różnego typu wskazówki wyko­nawcze, mówiące o tym, na jaką melodię należy wykonywać zapisaną pieśń (podane przez skryptorów przy 14 kolejnych utworach). Jak wy­nika z obserwacji wcześniejszych badaczy, część zachowanych melodii

37 Balet (nowy, a nie stary) prezentują (grają) siostry zakonne w czasie ob­chodów bożonarodzeniowych.

38 Jak już wcześniej wspominałam, wyrazy mazur, mazurek i menwet mogą być nazwami zarówno form muzycznych, jak i tanecznych. Udokumentowane w kolędach konteksty zazwyczaj nie są jednoznaczne, chociaż czasami wydaje się, że dominują tu raczej użycia związane z grą, a nie tańcem, np. będziem pospoły / i me me me menwet grały wesoły; [Mały Jezus - przyp. M. B.J Nie miał rzegotek ani szpinetów, / dopieroż wdzięcznych nie słuchał menwetów; nuż ban­dura rżnij mazura; a drudzy bez miary / pląsali, / hosa hosa hopsa / mazurka.

39 W grę może tu także wchodzić ogólniejsze znaczenie poigrać ‘pobawić się, zabawić się\ W cytowanej kolędzie jest mowa o zabawach sióstr zakonnych w czasie Bożego Narodzenia.

ŚWIAT MUZYKI STAROPOLSKICH KOLĘDACH I PASTORAŁKACH...

35

odwzorowuje linie melodyczne świeckich pieśni i tańców tego okresu (np. kujawiaka, mazura, poloneza).

W tytułach analizowanych utworów wielokrotnie pojawiają się okre­ślenia gatunkowe i różnego typu nawiązania do form muzycznych lub słowno-muzycznych, takie jak: pieśń, piosneczka, kantyka, kantyczka, rotuła, kolęda, pastorella, villanesca.

Wiele odwołań do świata muzyki spotykamy również w samych tek­stach pieśni kolędowych. Nasilenie motywów muzycznych uwidacznia się zwłaszcza w środkowej i końcowej części badanego zbioru, być może nieco późniejszej chronologicznie niż część pierwsza.40 Utwory utrzymane w konwencji gatunkowej pastorałki, kolędy klasztornej lub winszującej, w których widoczne jest szczególne natężenie motywów świeckich i mu­zycznych, pojawiają się w większej liczbie właśnie w tej części zbioru.

Kolędowe muzykowanie obejmuje grę na instrumentach muzycznych oraz zazwyczaj towarzyszący tej grze śpiew i żywiołowy taniec, którym pasterze wyrażają swoją radość z powodu przyjścia na świat Zbawiciela.

Wykonawcami utworów muzycznych i wokalnych w czasie zabawy przy Jezusowym żłobku są przede wszystkim pasterze, ale również anio­łowie zwiastujący pasterzom dobrą nowinę, a nawet królowie składający hołd Jezusowi oraz zwierzęta (głównie ptaki). Czasami do zbiorowego śpiewu i tańca włączają się także rodzice Dzieciątka (przeważnie Józef) i ono samo.

Wyrażanie radości poprzez muzykowanie, popisy wokalne oraz ta­niec są najczęstszym powodem wprowadzania do tekstów kolędowych motywów i wątków muzycznych. Wynika to zapewne z obserwacji co­dziennych zachowań i reakcji ludzi w wyjątkowo pozytywnych dla nich sytuacjach. Podobnie jak pasterze swą radość wyrażają też zakonnice zgromadzenia karmelitańskiego, które były zapewne autorkami co naj­mniej kilku pieśni wchodzących w skład badanego zbioru. Ten sposób uzewnętrzniania emocji w pewnym stopniu pozwala uzwyczajnić to, co niezwyczajne, cudowne i na co dzień niespotykane, a więc początkowo wywołujące strach, a następnie spontaniczną, żywiołową radość, która uwidacznia się w wesołej, porywającej do tańca muzyce, śpiewie oraz po­wszechnej zabawie.

Gra na instrumentach muzycznych oraz śpiew mogą też jednak peł­nić w kolędach zupełnie inne niż wcześniej wymienione funkcje (tj. wy­rażania radości z powodu przyjścia na świat Zbawiciela). Część pieśni, wykorzystująca motyw ubogiego dzieciństwa Jezusa, prezentuje odbior-

40 W dwóch kolędach pojawia się dokładna data, tj. rok 1721 i 1722, z ty­tułową adnotacją: Rotuła nowo skomponowana. A° 1722. Obie daty, zdaniem wydawcy, wyznaczają przypuszczalny czas rozpoczęcia spisywania pieśni kolę­dowych, uzupełnianego do końca XVIII wieku. W końcowej części zbioru znalazła się np. kolęda Franciszka Karpińskiego Bóg się rodzi, moc truchleje, opubliko­wana w 1793 roku [zob. К s. 16, 43-55, KK s. 366].

36

MARIA BOREJSZO

com postać drżącego z zimna, płaczącego, nagiego Dzieciątka, które Ma­ryja (czasem sama, a czasem razem z Józefem) pragnie uspokoić i utulić do snu. Ten nurt polskiej pieśni kolędowej reprezentują kolędy-kołysanki.41 Nie są one wprawdzie w badanym zbiorze tak liczne jak radosne utwory pastorałkowe, ale trudno je też uznać za występujące jedynie sporadycznie. W tym wypadku fabuła utworów skupia się głównie na przedstawieniu starań młodej matki o uspokojenie Dzieciątka i zachę­canie go do zaśnięcia łagodnym, kojącym śpiewem. W warstwie teksto­wej i melodycznej tego typu utworów pojawiają się liczne nawiązania do autentycznych kołysanek śpiewanych w XVII i XVIII wieku polskim dzieciom, m.in. poprzez wprowadzenie refrenu w formie zwrotów koły­sankowych (np. lilaj, lulaj, li li, lu lu, la la), zastosowanie dużej liczby zdrobnień i spieszczeń charakterystycznych dla liryki ludowej oraz po­tocznych odmian polszczyzny, spokojne, powolne tempo i rytm pieśni.42 Główną funkcją utworów reprezentujących tę odmianę gatunkową pol­skiej kolędy jest wzbudzenie współczucia odbiorców, a także skłonienie ich do refleksji nad ogromem fizycznych i duchowych cierpień, które od lat wczesnoniemowlęcych musiał ponieść Jezus dla zbawienia ludzkości.

W niektórych kolędach-kołysankach pogodny, pełen uwielbienia śpiew młodej matki może być jednak również wyrazem jej radości z na­rodzin boskiego potomka, a nie jedynie próbą wyrażenia smutku i bez­radności Maryi spowodowanej skrajnym ubóstwem i niemożnością zaspokojenia podstawowych potrzeb synka. Tego typu teksty w połącze­niu z łagodną, spokojną linią melodyczną utworów wywołują u słuchaczy i osób je wykonujących uczucie tkliwości i miłości do małego, bezbron­nego dziecka.

Na uwagę zasługuje jeszcze udokumentowany w badanym rękopi­sie obraz klasztornych zwyczajów kultywowanych w XVII i XVIII wieku w okresie świąt Bożego Narodzenia w zgromadzeniu karmelitanek kra­kowskich, a przede wszystkim świadectwo wykorzystywania przez sio­stry zakonne muzyki, śpiewu i tańca w zabawach organizowanych przy żłobku. Na marginesie warto odnotować, że Barbara Krzyżaniak opisuje zachowany do dzisiaj w klasztorach tego zgromadzenia, a także wśród benedyktynek i klarysek, zwyczaj przygotowywania w okresie świątecz­nym kołyski z figurką pięknie ubranego Dzieciątka, wokół której gro­madzą się wszystkie mieszkanki klasztoru, śpiewając kolędy, głównie

41 Dwa zapisane w badanym zabytku utwory, reprezentujące nurt polskich kolęd-kołysanek, w wersji skróconej i zmodernizowanej, są wykonywane w pol­skich kościołach do dziś (Kommizeracya, rozpoczynająca się słowami: Jezus malusinki / leży nagusinki, płacze z zimna, nie dała mu / Matusia sukienki i Lulajże Jezuniu moja perełko).

42 Zob. S. Reczek, Deminutiva polskie. Charakterystyka, rozwój funkcji sty­listycznej, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Rzeszowie”, Nauki Humani­styczne, 1968, z. 3 (5), s. 373-386.

ŚWIAT MUZYKI W STAROPOLSKICH KOLĘDACH I PASTORAŁKACH...

37

o charakterze kołysankowym.43 Jak zaświadcza Jędrzej Kitowicz, w XVIII wieku zwyczaj ten nazywany był kołyską.44 Klasztorne zwyczaje nie ograniczały się jednak tylko do śpiewu kolęd przy kołysce czy żłobku. Bardzo ciekawe są opisy prezentujące zakonnice jako wesołe, muzykujące, śpie­wające, a nawet niekiedy tańczące młode dziewczęta, składające życzenia swoim przełożonym (przeoryszy) i starszym wiekiem siostrom zakonnym oraz dopominające się żartobliwymi przymówkami o poczęstunek i po­darki z okazji świąt.

Jak wynika z obserwacji, obecne w staropolskich kolędach i pasto­rałkach nawiązania do świata muzyki mogą pełnić różne funkcje, z któ­rych najważniejsze to: 1) wyrażenie grą na instrumentach muzycznych, śpiewem i tańcem radości z powodu przyjścia na świat Zbawiciela, m.in. przez pasterzy, mędrców ze Wschodu (królów), Maryję, Józefa, siostry zakonne oraz różnych przedstawicieli świata fauny i flory, a nawet mar­twej przyrody, takiej, jak morza czy góry; 2) adoracja nowo narodzonego Dzieciątka, oddanie mu należnej czci poprzez grę na instrumentach mu­zycznych i śpiewanie pochwalnych pieśni, m.in. przez aniołów i innych uczestników betlejemskich wydarzeń; 3) uspokajanie śpiewem płaczą­cego niemowlęcia i usypianie synka przez Maryję lub inne osoby obecne przy żłobku (np. Józefa, siostry zakonne); 4) włączanie się sióstr zakon­nych (karmelitanek krakowskich) w tradycyjne zwyczaje kultywowane na ziemiach polskich w okresie świąteczno-noworocznym, takie jak: śpie­wanie pieśni winszujących (życzących), obdarowywanie się prezentami, dopominanie się grą na instrumentach muzycznych i śpiewem poczę­stunku od przeoryszy i szafarki, inscenizowanie okolicznościowych dia­logów i scenek o charakterze słowno-muzycznym itp.

Udokumentowane w kolędach słownictwo muzyczne można uznać za bogate i różnorodne, zwłaszcza w zakresie nazw instrumentów muzycz­nych, zarówno profesjonalnych, jak i ludowych.45 Autorzy tekstów kolę­dowych wykazali się także znajomością różnych technik wykonawczych, a nawet podążaniem za najnowszymi trendami mody w tej dziedzinie.46

Badane utwory są dobrze osadzone w polskiej i europejskiej tradycji chrześcijańskiej, z licznymi nawiązaniami do prastarych lokalnych zwy­czajów i obrzędów ludowych, sięgających swymi korzeniami być może nawet czasów pogańskich (zob. kolędy winszujące).

43 Zob. К s. 60-83.

44 J. Kitowicz, Opis obyczajów za panowania Augusta III, Warszawa 1985, s. 52-53.

45 Jak podaje Barbara Krzyżaniak, w XVII i XVIII wieku w wielu polskich klasztorach utrzymywano kapele, osiągające nierzadko wysoki poziom arty­styczny [K s. 174].

46 Zob. zawarte w kolędach uwagi typu: balet grajmy nowy, a nie stary, Rotuła nowo skomponowana. A° 1722 czy zamieszczanie w badanym rękopisie pie­śni współcześnie komponowanych (np. Bóg się rodzi, moc truchleje Franciszka Karpińskiego z 1793 r.).

38

MARIA BOREJSZO

W warstwie melodycznej badanych utworów, niestety niekompletnej i miejscami zachowanej jedynie fragmentarycznie, wyraźnie uwidacz­nia się związek kolęd z trzema podstawowymi wzorcami: 1) z kościel­nymi śpiewami liturgicznymi XV i XVI wieku, 2) z muzyką profesjonalną (zwłaszcza z muzyką dworską, taneczno-instrumentalną i marszową) oraz 3) z muzyką ludową, głównie okresu baroku, ale też starszą (przede wszystkim taneczną).47

***The world of music in Old Polish Christmas carols and Christmas songs  
(on the material of the so-called* Kantyczki karmelitańskie  
/Carmelite canticles) *from the 17th and 18th centuries)***

Summary

The author of this paper presents the connections of Old Polish Christmas carols with the world of music, which are manifested in the literary aspect of the preserved texts. The object of the research included issues such as: 1) the degree of saturation of the analysed works with the vocabulary derived from the field of music or referring to that field; 2) planes where this impact is particularly visible; 3) functions fulfilled by music and musical lexis in the narrative (fictional) aspect of the works; and 4) conditioning the degree of saturation of the analysed texts with musical elements on their belonging to various genre variations of Old Polish Christmas carols.

The research encompassed the 18th-century collection of Christmas carols recorded for the needs of Cracow Carmelite nuns, which included 358 texts of Christmas carols and 78 melodies, and which was published by Barbara Krzyżaniak in 1980. The author arranges the collected lexis into three major sets: 1) what is related to playing musical instruments; 2) what is related to singing; 3) what is related to dancing. What arises from the conducted research is that the lexis naming old instruments, both professional and folk ones, proved to be the best documented collection.

Trans. Monika Czarnecka

47 Podaję za: К s. 102-152.

Milena Wojtyńska-Nowotka *(Uniwersytet* Warszawski)

**LATYNIZMY I GRECYZMY LEKSYKALNE W ROZPRAWACH LITERACKICH MAURYCEGO MOCHNACKIEGO**

Tytułem wstępu pragnę nadmienić, że niniejszy artykuł stanowi kon­tynuację cyklu poświęconego zapożyczeniom leksykalnym w Rozprawach literackich Maurycego Mochnackiego i ma na celu omówienie wpływów łacińskich i greckich. Wybrane przeze mnie kryterium podziału zgroma­dzonego materiału na wyrazy rodzime i zapożyczone zostało już zapre­zentowane w artykule Galicyzmy leksykalne w Rozprawach literackich Maurycego Mochnackiego.1 Warto przypomnieć, że jako język zapożycze­nia traktuję ostatni język, z którego dany leksem został zaczerpnięty do polszczyzny. Z uwagi na to, iż w polskiej leksykografii istnieją rozbieżno­ści w podawanej etymologii wyrazów zapożyczonych, za podstawę zakla­syfikowania danego leksemu jako zapożyczenia z języka łacińskiego lub greckiego uznałam informację etymologiczną podaną w Uniwersalnym słowniku języka polskiego pod red. S. Dubisza.1 2 Jest to najnowsza pu­blikacja leksykograficzna, można zatem przyjąć, że przy uwzględnieniu aktualnego stanu badań językoznawczych poddano w niej weryfikacji in­formacje etymologiczne, które znaleźć możemy we wcześniej wydanych słownikach języka polskiego.

Spośród wszystkich wyrazów obcych, które pojawiły się na kartach Rozpraw literackich, latynizmy stanowią grupę najliczniejszą (ok. 23% wszystkich zapożyczeń), grecyzmy natomiast plasują się na czwartym miejscu (ok. 6%). Rozpatrując wyekscerpowany przeze mnie materiał ze względu na przedmiot zapożyczenia, można stwierdzić, że omawiane przeze mnie leksemy są zapożyczeniami formalnosemantycznymi.3 Nato­miast rozpatrując stopień ich przyswojenia, należy ocenić, że są one cał-

1 M. Wojtyńska-Nowotka, Galicyzmy leksykalne w Rozprawach literackich Maurycego Mochnackiego, „Poradnik Językowy” 2011, z. 8, s. 54-67.

2 S. Dubisz (red.), Uniwersalny słownik języka polskiego, Warszawa 2008.

3 H. Karaś, Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie okresu zaborów, War­szawa 1996, s. 53.

40

MILENA WOJTYŃSKA-NOWOTKA

kowicie i regularnie zasymilowane zarówno pod względem ortograficznym, brzmieniowym, jak i gramatycznym.4

Jeśli chodzi o wskazanie sposobu funkcjonowania elementu obcego w danej płaszczyźnie języka,5 to zarówno latynizmy, jak i grecyzmy poja­wiające się w Rozprawach literackich są zapożyczeniami normatywnymi. Zostały one w większości poświadczone u S. B. Lindego,6 w Słowniku wi­leńskim,7 w Słowniku warszawskim8 i u W. Doroszewskiego9 (patrz ta­bela 1 i tabela 2). Warto zauważyć, że spośród 135 latynizmów zaledwie 15 (czyli ok. 11%) nie zostało odnotowanych w słowniku S. B. Lindego (dualizm, dykcja, efekt, emancypacja, eter, fakt, gladiator, komentator, libacja, mika, narracja, par, sekcja, sjenit, toga). Fakt ten może świad­czyć o tym, że część z nich - tych, których znaczenie związane było m.in. z przemianami społecznymi i rozwojem nauki - przeniknęła do języka ogólnego dopiero w wieku XIX (dualizm, efekt, emancypacja, eter, mika, narracja, sjenit).

Powyższa analiza może stanowić przesłankę uznania, że uwzględ­niając okres, na który datują się wpływy języka łacińskiego na język polski,10 11 latynizmy pojawiające się na kartach Rozpraw literackich funk­cjonowały już w XIX-wiecznej polszczyźnie ogólnej, a ich zapożyczenie nie odbyło się w czasach współczesnych M. Mochnackiemu, lecz znacz­nie wcześniej. Prawie wszystkie leksemy należą do standardowej, ogólnej odmiany XIX-wiecznej polszczyzny. Na tej podstawie uzasadnione wy­daje się stwierdzenie, że zasobu leksykalnego w postaci omawianego wy­cinka słownictwa Rozpraw literackich nie można nazwać nowatorskim. Słownictwo zapożyczone przez M. Mochnackiego z języka łacińskiego nie było pod tym względem oryginalne. Uwagi te są zbieżne ze stanowiskiem Z. Klemensiewicza, który zauważa, że jeśli chodzi o dobę nowopolską, zapożyczenia łacińskie są w większości pożyczkami z doby staropolskiej i średniopolskiej.11

4 Terminologia użyta za: J. Porayski-Pomsta, Zapożyczenia leksykalne z ję­zyka francuskiego we współczesnej polszczyźnie. Charakterystyka strukturalno-semantyczna, „Poradnik Językowy” 2007, nr 5, s. 54-65.

5 H. Karaś, Rusycyzmy słownikowe..., s. 58.

6 S. B. Linde, Słownik języka polskiego, t. I-VI, Warszawa 1807-1815.

7 Słownik języka polskiego, wyd. staraniem M. Orgelbranda, t. I-II, Wilno 1861.

8 J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), Słownik języka polskiego, t. I-VIII, Warszawa 1900-1927.

9 W. Doroszewski (red.), Słownik języka polskiego, t. I-XI, Warszawa 1960.

10 S. Dubisz (red.), Nauka o języku dla polonistów, Warszawa 1996, 1997, s. 354-358.

11 Z. Klemensiewicz, Historia języka polskiego, Warszawa 1985, t. III, s. 644.

**Tabela 1. Alfabetyczne zestawienie latynizmów i ich poświadczenie w wybranych słownikach języka polskiego**

|  |  |  |  |  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- |
| **Lp.** | **Leksem**  **zapożyczony** | **Liczba**  **użyć**  **leksemu** | **Liczba**  **użyć**  **leksemu**  **[%]** | **Podstawa w języku łacińskim** | **L\*** | **SWil\*\*** | sw\*\*\* | **Dor\*\*\*\*** |
| 1. | adoracja | 1 | 0,1 | **adoratio** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 2. | afektacja | 3 | 0,2 | **affectatio** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 3. | akademia | 1 | 0,1 | **academia** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 4. | akt | 1 | 0,1 | **actus** | **+** | + | + | + |
| 5. | aktor | 2 | 0,1 | **actor** | **+** | + | **+** | **+** |
| 6. | amator | 1 | 0,1 | **amator** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 7. | amfiteatr | 1 | 0,1 | **amphitheatrum** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 8. | aparat | 1 | 0,1 | **apparatus** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 9. | artykuł | 15 | 1,0 | **articulus** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 10. | astronom | 2 | 0,1 | **astronomus** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 11. | cedr | 2 | 0,1 | **cedrus** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 12. | chór | 1 | 0,1 | **chorus** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 13. | definicja | 5 | 0,3 | **definitio** | **+** | + | + | + |
| 14. | deklamacja | 2 | 0,1 | **declamatio** | + | + | + | + |
| 15. | deklinacja | 1 | 0,1 | **declinatio** | + | + | + | + |
| 16. | dialektyka | 3 | 0,2 | **dialectica** | + | + | + | + |
| 17. | doktor | 7 | 0,4 | **doctor** | + | + | + | + |
| 18. | dualizm | 2 | 0,1 | **dualis** | nie | + | + | + |
| 19. | dykcja | 6 | 0,4 | **dictio** | nie | + | + | + |
| 20. | dyktatura | 1 | 0,1 | **dictatura** | + | + | + | + |
| 21. | efekt | 6 | 0,4 | **effectus** | nie | + | + | + |

LATYNIZMY I GRECYZMY LEKSYKALNE W ROZPRAWACH LITERACKICH...

|  |  |  |  |  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- |
| **Lp.** | **Leksem**  **zapożyczony** | **Liczba**  **użyć**  **leksemu** | **Liczba**  **użyć**  **leksemu**  [%] | **Podstawa w języku łacińskim** | **L\*** | **SWil\*\*** | **SW\*\*\*** | **Dor\*\*\*\*** |
| 22. | egzekucja | 1 | 0,1 | **exsecutio** | + | + | + | + |
| 23. | egzemplarz | 4 | 0,3 | **exemplar** | + | + | + | + |
| 24. | elegia | 2 | 0,1 | **elegia** | + | + | + | + |
| 25. | element | 5 | 0,3 | **elementum** | + | + | + | + |
| 26. | emancypacja | 2 | 0,1 | **emancipatio** | nie | + | + | + |
| 27. | eter | 1 | 0,1 | **aether** | nie | + | + | + |
| 28. | fakt | 2 | 0,1 | **factum** | nie | + | + | + |
| 29. | faun | 1 | 0,1 | **faunus** | + | + | + | + |
| 30. | figura | 11 | 0,7 | **figura** | + | + | + | + |
| 31. | firmament | 1 | 0,1 | **firmamentum** | + | + | + | + |
| 32. | forma | 90 | 5,7 | **forma** | + | + | + | + |
| 33. | formuła | 5 | 0,3 | **formula** | + | + | + | + |
| 34. | fortuna | 1 | 0,1 | **fortuna** | + | + | + | + |
| 35. | fundament | 1 | 0,1 | **fundamentum** | + | + | + | + |
| 36. | geometria | 1 | 0,1 | **geometria** | + | + | + | + |
| 37. | gest | 1 | 0,1 | **gestus** | + | + | + | + |
| 38. | gladiator | 1 | 0,1 | **gladiator** | nie | + | + | + |
| 41. | gramatyka | 2 | 0,1 | **grammatica** | + | + | + | + |
| 42. | gust | 12 | 0,8 | **gustus** | + | + | + | + |
| 43. | harmonia | 29 | 1,9 | **harmonia** | + | + | + | + |
| 44. | historia | 53 | 3,4 | **historia** | + | + | + | + |
| 45. | honor | 2 | 0,1 | **honor** | + | + | + | + |

MILENA WOJTYŃSKA-NOWOTKA

|  |  |  |  |  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- |
| 46. | hymn | 2 | 0,1 | **hymnus** | + | + | + | + |
| 47. | idea | 32 | 2,0 | **idea** | + | + | + | + |
| 48. | imaginacja | 119 | 7,6 | **imaginatio** | + | + | + | + |
| 49. | infuła | 1 | 0,1 | **infuła** | + | + | + | + |
| 50. | instrument | 4 | 0,3 | **instrumentum** | + | + | + | + |
| 51. | ironia | 1 | 0,1 | **ironia** | + | + | + | + |
| 52. | kolor | 8 | 0,5 | **color** | + | + | + | + |
| 53. | kolos | 2 | 0,1 | **colossus** | + | + | + | + |
| 54. | komedia | 2 | 0,1 | **comoedia** | + | + | + | + |
| 55. | komentarz | 1 | 0,1 | **commentarius** | + | + | + | + |
| 56. | komentator | 1 | 0,1 | **commentator** | nie | + | + | + |
| 57. | kompozycja | 3 | 0,2 | **compositio** | + | + | + | + |
| 58. | koniugacja | 1 | 0,1 | **coniugatio** | + | + | + | + |
| 59. | konsekwencj a | 6 | 0,4 | **consequentia** | + | + | + | + |
| 60. | konstelacja | 2 | 0,1 | **constellatio** | + | + | + | + |
| 61. | konstytucja | 1 | 0,1 | **constitutio** | + | + | + | + |
| 62. | kopia | 6 | 0,4 | **copia** | + | + | + | + |
| 63. | kopuła | 1 | 0,1 | **cupula** | + | + | + | + |
| 64. | korona | 5 | 0,3 | **corona** | + | + | + | + |
| 65. | kronika | 5 | 0,3 | **chronica** | + | + | + | + |
| 66. | kryształ | 7 | 0,4 | **crystallus** | + | + | + | + |
| 67. | kuracja | 1 | 0,1 | **curatio** | + | + | + | + |
| 68. | laur | 2 | 0,1 | **laurus** | + | + | + | + |
| 69. | libacja | 1 | 0,1 | **libatio** | nie | + | + | + |
| 70. | litera | 2 | 0,1 | **littera** | + | + | + | + |
| 71. | literatura | 255 | 16,3 | **litteratura** | + | + | + | + |

LATYNIZMY I GRECYZMY LEKSYKALNE W ROZPRAWACH LITERACKICH...

|  |  |  |  |  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- |
| **Lp.** | **Leksem**  **zapożyczony** | **Liczba**  **użyć**  **leksemu** | **Liczba**  **użyć**  **leksemu**  [%] | **Podstawa w języku łacińskim** | **L\*** | **SWil\*\*** | sw\*\*\* | Dqj.\*\*\*\* |
| 72. | machina | 2 | 0,1 | **machina** | + | + | + | + |
| 73. | mag | 1 | 0,1 | **magus** | + | + | + | + |
| 74. | magnes | 1 | 0,1 | **magnes** | + | + | + | + |
| 75. | majestat | 1 | 0,1 | **maiestas** | + | + | + | + |
| 76. | mapa | 1 | 0,1 | **mappa** | + | + | + | + |
| 77. | marmur | 2 | 0,1 | **marmor** | + | + | + | + |
| 78. | masa | 25 | 1,6 | **massa** | + | + | + | + |
| 79. | matematyk | 4 | 0,3 | **mathematicus** | + | + | + | + |
| 80. | matematyka | 3 | 0,2 | **mathematica** | + | + | + | + |
| 81. | materia | 35 | 2,2 | **materia** | + | + | + | + |
| 82. | mecenas | 3 | 0,2 | **Maecenas** | + | + | + | + |
| 83. | medycyna | 2 | 0,1 | **medicina** | + | + | + | + |
| 84. | mika | 4 | 0,3 | **mica** | nie | + | + | + |
| 85. | minuta | 1 | 0,1 | **minuta** | + | + | + | + |
| 86. | moment | 8 | 0,5 | **momentum** | + | + | + | + |
| 87. | moneta | 2 | 0,1 | **moneta** | + | + | + | + |
| 88. | muza | 1 | 0,1 | **Muza** | + | + | + | + |
| 89. | muzyk | 1 | 0,1 | **musicus** | + | + | + | + |
| 90. | muzyka | 6 | 0,4 | **musica** | + | + | + | + |
| 91. | narracja | 1 | 0,1 | **narratio** | nie | + | + | + |
| 92. | natura | 294 | 18,8 | **natura** | + | + | + | + |
| 93. | nuta | 1 | 0,1 | **nota** | + | + | + | + |

MILENA WOJTYŃSKA-NOWOTKA

|  |  |  |  |  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- |
| 94. | obserwacja | 9 | 0,6 | **observatio** | + | + | + | + |
| 95. | ocean | 2 | 0,1 | **Oceanus** | + | + | + | + |
| 96. | palma | 6 | 0,4 | **palma** | + | + | + | + |
| 97. | par | 1 | 0,1 | **par** | nie | + | + | + |
| 98. | patron | 3 | 0,2 | **patronus** | + | + | + | + |
| 99. | patrycjusz | 1 | 0,1 | **patricius** | + | + | + | + |
| 100. | persona | 1 | 0,1 | **persona** | + | + | + | + |
| 101. | poemat | 59 | 3,8 | **poema** | + | + | + | + |
| 102. | poeta | 121 | 7,7 | **poeta** | + | + | + | + |
| 103. | poetyka | 1 | 0,1 | **poetica** | + | + | + | + |
| 104. | postulat | 2 | 0,1 | **postulane** | + | + | + | + |
| 105. | pozycja | 1 | 0,1 | **positio** | + | + | + | + |
| 106. | prerogatywy | 1 | 0,1 | **praerogativa** | + | + | + | + |
| 107. | prospekt | 2 | 0,1 | **prospectus** | + | + | + | + |
| 108. | przywilej | 3 | 0,2 | **privilegium** | + | + | + | + |
| 109. | publiczność | 11 | 0,7 | **publicus** | + | + | + | + |
| 110. | punkt | 32 | 2,0 | **punctum** | + | + | + | + |
| 111. | recepta | 1 | 0,1 | **prescriptio** | + | + | + | + |
| 112. | religia | 16 | 1,0 | **religio** | + | + | + | + |
| 113. | ruina | 8 | 0,5 | **ruina** | + | + | + | + |
| 114. | scena | 23 | 1,5 | **scaena** | + | + | + | + |
| 115. | sekcja | 1 | 0,1 | **sectio** | nie | + | + | + |
| 116. | sekta | 2 | 0,1 | **sexta** | + | + | + | + |
| 117. | senat | 1 | 0,1 | **senatus** | + | + | + | + |
| 118. | sentencja | 2 | 0,1 | **sententia** | + | + | + | + |
| 119. | sjenit | 1 | 0,1 | **Syenites** | nie | + | + | + |

шшшт**i**

LATYNIZMY I GRECYZMY LEKSYKALNE W **ROZPRAWACH LITERACKICH...**



|  |  |  |  |  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- |
| **Lp.** | **Leksem**  **zapożyczony** | **Liczba**  **użyć**  **leksemu** | **Liczba**  **użyć**  **leksemu**  **[%]** | **Podstawa w języku łacińskim** | **L\*** | **SWil\*\*** | **sw\*\*\*** | **Dor\*\*\*\*** |
| **120.** | **statua** | **1** | **0,1** | **statua** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| **121.** | **stek** | **1** | **0,1** | **cloaca** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| **122.** | **subiekt** | **1** | **0,1** | **subiectum** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| **123.** | **suma** | **4** | **0,3** | **summa** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| **124.** | **sylaba** | **3** | **0,2** | **syllaba** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| **125.** | **szmaragd** | **1** | **0,1** | **smaragdus** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| **126.** | **tekst** | **1** | **0,1** | **textus** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| **127.** | **termin** | **1** | **0,1** | **terminus** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| **128.** | **toga** | **3** | **0,2** | **toga** | **nie** | **+** | **+** | **+** |
| **129.** | **tom** | **8** | **0,5** | **tomus** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| **130.** | **ton** | **16** | **1,0** | **tonus** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| **131.** | **tradycja** | **13** | **0,8** | **traditio** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| **132.** | **tragedia** | **5** | **0,3** | **traogedia** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| **133.** | **traktat** | **3** | **0,2** | **tractatus** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| **134.** | **tren** | **1** | **0,1** | **threnus** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| **135.** | **triumf** | **4** | **0,3** | **triumphus** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| **136.** | **tytuł** | **8** | **0,5** | **titulus** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| **137.** | **wiersz** | **18** | 1,1 | **versus** | **+** | **+** | **+** | **+** |

\* Poświadczone w słowniku S. B. Lindego.

**\*\* Poświadczone w** Słowniku wileńskim.

**\*\*\* Poświadczone w** Słowniku warszawskim.

\*\*\*\* Poświadczone w słowniku W. Doroszewskiego.

**4**\*

ON

MILENA WOJTYŃSKA-NOWOTKA

**Tabela 2. Alfabetyczne zestawienie grecy zmów i ich poświadczenie w wybranych słownikach języka polskiego**

Rzeczowniki zapożyczone z języka greckiego

|  |  |  |  |  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- |
| **Lp.** | **Leksem**  **zapożyczony** | **Liczba użyć leksemu** | **Liczba użyć leksemu [%]** | **Podstawa w języku greckim** | **L** | **SWil** | sw | **Dor** |
| 1. | akustyka | 1 | 0,41 | **akoustikós** | nie | **+** | **+** | **+** |
| 2. | alegoria | 1 | 0,41 | **allēgoría** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 3. | amfibol | 1 | 0,41 | **amphibolon** | nie | **+** | **+** | **+** |
| 4. | analiza | 7 | 2,88 | **analysis** | nie | **+** | **+** | **+** |
| 5. | analogia | 2 | 0,82 | **analogia** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 6. | architektonika | 4 | 1,65 | **architektoniekē** | nie | **+** | **+** | **+** |
| 7. | areopag | 2 | 0,82 | **áreios págos** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 8. | astrolog | 1 | 0,41 | **astrológos** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 9. | astrologia | 1 | 0,41 | **astrologia** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 10. | astronomia | 5 | 2,06 | **astronomia** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 11. | biblioteka | 1 | 0,41 | **bibliothēkē** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 12. | despotyzm | 2 | 0,82 | **despótēs** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 13. | epigramat | 3 | 1,23 | **epigramma** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 14. | fantazja | 35 | 14,40 | **phantasia** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 15. | fenomen | 17 | 7,00 | **phainómenon** | **+** | + | + | + |
| 16. | filozof | 33 | 13,58 | **philólosophos** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 17. | filozofia | 51 | 20,99 | **philosophia** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 18. | fizjologia | 1 | 0,41 | **physiologia** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 19. | fizyk | 2 | 0,82 | **physikós** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 20. | fizyka | 2 | 0,82 | **physikē** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 21. | heksametr | 1 | 0,41 | **heksámetron** | **+** | **+** | **+** | **+** |

£

;MY 1GRECYZMY LEKSYKALNE W ROZPRAWACH LITERACKICH... 47

|  |  |  |  |  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- |
| **Leksem**  **zapożyczony** | | **Liczba użyć leksemu** | **Liczba użyć leksemu**  **[%]** | **Podstawa w języku**  **greckim L swa sw Dor** | | | | |
| 22. | katastrofa | 2 | 0,82 | katastroph**ē** | nie | **+** | **+** | **+** |
| 23. | katedra | 2 | 0,82 | kathédra | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 24. | kosmogonia | 2 | 0,82 | kosmogoniä | nie | **+** | **+** | **+** |
| 25. | labirynt | 3 | 1,23 | labýrinthos | **+** | + | + | **+** |
| 26. | letarg | 1 | 0,41 | l**ē**thargos | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 27. | lira | 1 | 0,41 | lýra | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 28. | metafizyka | 5 | 2,06 | metá ta physiká | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 29. | mitologia | 12 | 4,94 | mythología | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 30. | monada | 3 | 1,23 | monás**,** monádos | nie | **+** | **+** | **+** |
| 31. | monarchia | 1 | 0,41 | monarchia | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 32. | nimfa | 2 | 0,82 | nýmph**ē** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 33. | oda | 1 | 0,41 | ōd**ē** | **+** | **+** | **+** | **+** |
| 34. | polityka | 7 | 2,88 | politik**ē** | **+** | + | + | + |
| 35. | retor | 2 | 0,82 | rhetōr | + | + | + | + |
| 36. | sofista | 1 | 0,41 | sophistés | nie | + | + | + |
| 37. | sylogizm | 4 | 1,65 | syllogismós | + | + | + | + |
| 38. | systemat | 20 | 8,23 | syst**ē**ma | + | + | + | + |
| 39. | tytan | 1 | 0,41 | titán | nie | + | + | + |

MILENA WOJTYŃSKA-NOWOTKA

**Rzeczowniki zapożyczone z języka greckiego**

LATYNIZMY I GRECYZMY LEKSYKALNE W ROZPRAWACH LITERACKICH... 49

Rozpatrując w ten sam sposób grecyzmy, na 39 leksemów S. B. Linde nie poświadczył 9, czyli około 23% (akustyka, amfibol, analiza, architektonika, katastrofa, kosmogonia, monada, sofista, tytan). Natomiast w po­zostałych źródłach leksykograficznych odnotowane zostały wszystkie leksemy. Podobnie jak w wypadku wyżej opisanych latynizmów, można wysnuć wniosek, że zapożyczenia z języka greckiego, które pojawiły się u Mochnackiego, datują się na wcześniejszy okres i na początku XIX w. funkcjonowały już w polszczyźnie ogólnej.

W tym miejscu chciałabym przedstawić klasyfikację latynizmów i grecyzmów poprzez umieszczenie ich w polach leksykalno-semantycznych opracowanych przez S. Dubisza.12 Pozwoli to na wskazanie, z którymi dziedzinami życia jest związane wyekscerpowane słownictwo.

W przedstawionych poniżej zestawieniach nie uwzględniłam tych pól i podpól, w których nie pojawiły się żadne leksemy (zostały one natomiast uwzględnione w tabelach: 3, 4, 5, 6). Nie można pominąć faktu, że w nie­których wypadkach jeden leksem pojawia się w kilku polach, co wynika z jego wieloznaczności. Kilka leksemów natomiast występuje w znaczeniu ogólnym, swym zasięgiem ogarniającym więcej niż jedno podpole, dlatego uznałam, że należy umieścić je przy nazwie pola.

Przejdźmy zatem do zaprezentowania pól leksykalno-semantycznych latynizmów.

1. Ciało człowieka

Ciało, jego części oraz cechy fizyczne: figura.

Ruch ciała: gest.

Działanie ciała, zmysły, choroby: doktor, kuracja, natura, recepta.

1. **Psychika człowieka**

Uczucia, emocje i ich oceny: gust, ironia.

Wola i oceny z nią związane: dyktatura, postulat.

Rozum, pamięć, wyobraźnia i ich oceny: afektacja, deklamacja, dialektyka, element, fakt, figura, forma, formuła, fundament, harmonia,

idea, imaginacja, kolos, kompozycja, konsekwencja, konstytucja, ma­china, majestat, natura, punkt, ruina, scena, stek.

Moralność i oceny z nią związane: honor, laur, palma, sentencja, ton.

1. **Dom człowieka**

Ubranie, materiały, ozdoby: toga.

Mieszkanie i jego wyposażenie: kryształ.

12 S. Dubisz, Słownictwo dorocznej codzienności [w:] tegoż, Język - Historia - Kultura, Warszawa 2002, s. 117-140.

50

MILENA WOJTYŃSKA-NOWOTKA

1. Artystyczna działalność człowieka: afektacja, efekt, forma, mecenas. Literatura: artykuł, dykcja, elegia, figura, gust, kompozycja, kronika, literatura, mag, masa, narracja, poemat, poeta, prospekt, tom, tren, tytuł, wiersz.

Muzyka: chór, egzekucja, figura, harmonia, hymn, instrument, muzyk, muzyka, nuta, pienie, ton.

Teatr: aktor, komedia, scena, tragedia.

Malarstwo, rzeźba: figura, statua.

1. **Człowiek i Bóg**

Wiara: religia.

Religia: adoracja, faun, fortuna, infuła, muza, natura.

1. **Człowiek w społeczności:** scena.

Stosunki międzyludzkie: figura, patron, persona.

Stosunki przyjacielskie i towarzyskie: publiczność.

Stosunki ogólnospołeczne: aktor, emancypacja, masa.

Zachowanie się i postępowanie: obserwacja.

Zwyczaje i obyczaje: tradycja.

Rozrywka, zabawa: gladiator, libacja.

1. **Wiedza człowieka**

Język: deklinacja, formuła, gramatyka, komentarz, komentator, ko­niugacja, litera, sylaba, tekst, tytuł.

Szkoła i wychowanie: akademia, doktor.

Nauka: amator, aparat, astronom, definicja, dialektyka, egzemplarz, formuła, geometria, historia, idea, mapa, matematyk, matematyka, materia, medycyna, obserwacja, poetyka, pozycja, sekcja, sekta, su­biekt, suma, traktat.

Łączność i wymiana informacji: materia.

1. **Człowiek a instytucja państwa**

Urząd, państwo, polityka: korona, par, patrycjusz, prerogatywa, przy­wilej, senat, tytuł.

Wojsko: triumf.

1. **Otoczenie cywilizacyjne człowieka**

Miasto i jego części: amfiteatr, kopuła, ruina, scena.

1. **Praca człowieka**

Handel i usługi: moneta.

Praca fizyczna: akt, kopia.

1. **Człowiek a astronomia**

Niebo i gwiazdy: firmament, konstelacja.

LATYNIZMY I GRECYZMY LEKSYKALNE W ROZPRAWACH LITERACKICH... 51

1. **Człowiek a przyroda:** natura.

Ziemia, przyroda nieożywiona: eter, konstelacja, kryształ, magnes, marmur, masa, materia, mika, ocean, sjenit, szmaragd, natura. Rośliny: cedr, korona, palma.

**ХIII. Człowiek a imponderabilia bytu:** element, punkt.

Cechy materii: figura, forma, kolor, masa, punkt.

Przestrzeń: punkt.

Czas: minuta, moment, termin.

1. **Człowiek a ilość**

Liczba, liczenie: dualizm, egzemplarz, masa, ocean, suma.

Tabela 3. Statystyka według liczby leksemów zapożyczonych z języka łacińskiego oraz ich udziału procentowego w poszczególnych polach leksykalno-semantycznych

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| **Pole leksykalno-semantyczne** | **Liczba**  **leksemów** | **Procent**  **leksemów** |
| Artystyczna działalność człowieka | 39 | 21,2 |
| Wiedza człowieka | 36 | 19,6 |
| Psychika człowieka | 32 | 17,4 |
| Człowiek a przyroda | 16 | 8,7 |
| Człowiek w społeczności | 12 | 6,5 |
| Człowiek a imponderabilia bytu | 11 | 6,0 |
| Człowiek a instytucja państwa | 8 | 4,3 |
| Człowiek i Bóg | 7 | 3,8 |
| Ciało człowieka | 6 | 3,3 |
| Człowiek a ilość | 5 | 2,7 |
| Otoczenie cywilizacyjne człowieka | 4 | 2,2 |
| Praca człowieka | 3 | 1,6 |
| Dom człowieka | 2 | 1,1 |
| Człowiek a astronomia | 2 | U |
| „Metajęzyk” człowieka | 0 | 0,0 |
| Razem | 183 | 100,0 |

Jak obrazuje tabela 3, największą liczbą latynizmów charakteryzuje się pole «artystyczna działalność człowieka>. Można przyjąć, że wynika to z zakresu tematycznego analizowanego dzieła, poświęconego zagad­nieniom związanym ze sztuką. Z tematyką Rozpraw literackich związane jest też podpole «język> (pole «wiedza człowieka>) oraz plasujące się na trzecim miejscu pole «psychika człowieka>, wypełnione w większości rze-

52

MILENA WOJTYŃSKA-NOWOTKA

czownikami abstrakcyjnymi. W związku z tym, że przedmiotem analizy są rzeczowniki pospolite, pole <„metajęzyk” człowieka> nie zostało wypeł­nione, gdyż uwzględnia ono wyrazy funkcyjne oraz nazwy własne.

Tabela 4. Statystyka według liczby użyć leksemów zapożyczonych z języka łacińskiego oraz ich udziału procentowego w poszczególnych polach leksykalno-semantycznych

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| **Pole leksykalno-semantyczne** | **Liczba użyć leksemów** | **Procent użyć leksemów** |
| Artystyczna działalność człowieka | 606 | 36,4 |
| Psychika człowieka | 340 | 20,4 |
| Człowiek a przyroda | 193 | 11,6 |
| Wiedza człowieka | 159 | 9,5 |
| Człowiek i Bóg | 151 | 9Д |
| Człowiek a imponderabilia bytu | 94 | 5,6 |
| Człowiek w społeczności | 44 | 2,6 |
| Ciało człowieka | 22 | 1,3 |
| Człowiek a instytucja państwa | 16 | 1,0 |
| Człowiek a ilość | 15 | 0,9 |
| Otoczenie cywilizacyjne człowieka | 11 | 0,7 |
| Praca człowieka | 9 | 0,5 |
| Dom człowieka | 4 | 0,2 |
| Człowiek a astronomia | 2 | 0,1 |
| „Metajęzyk” człowieka | 0 | 0,0 |
| Razem | 1666 | 100,0 |

Natomiast jeśli chodzi o pole <wiedza człowieka>, zajmujące pod względem liczby leksemów drugie miejsce, można uznać, że wpływ na tak dużą liczbę latynizmów miała rzeczywistość pozajęzykowa, związana z rozwojem cywilizacyjnym człowieka w XIX stuleciu. Wskazuje na to dosyć obszernie wypełnione podpole <nauka>. Należy dodać, że potwier­dza to obserwacje dokonane przez innych badaczy, m.in. przez E. Skorupską-Raczyńską, która zauważa, iż:

„w XIX wieku łacina utraciła status języka uniwersalnego, ale pozostała składnikiem wykształcenia ogólnego ówczesnej inteligencji. Dla polszczyzny ogólnej stała się źró­dłem leksykalnym, szczególnie chętnie wykorzystywanym w rozwijających się różnych dziedzinach nauki i techniki. Zjawisko wpływu łaciny na język polski w XIX wieku po­twierdzają wyrazy pochodzenia łacińskiego zarejestrowane w dziewiętnastowiecznych źródłach leksykograficznych oraz w odmianach idiolektalnych języka.”13

1. E. Skorupska-Raczyńska, Progresywne zapożyczenia pochodzenia łaciń­skiego w polszczyźnie XIX wieku, Gorzów Wielkopolski 2000, s. 14.

LATYNIZMY I GRECYZMY LEKSYKALNE W ROZPRAWACH LITERACKICH... 53

Poddając analizie statystykę zawartą w tabeli 4, możemy zauważyć, że w stosunku do tabeli 3 pole <wiedza człowieka> przesunęło się z miej­sca drugiego na miejsce czwarte. Świadczy to o tym, że mimo dużej liczby leksemów były one używane rzadziej w stosunku do innych. Natomiast sytuacja odwrotna pojawiła się przy polu człowiek i Bóg>, które przesu­nęło się z ósmej pozycji w tabeli 3 na piątą pozycję w tabeli 4, co świadczy o tym, że **mim**o mniejszej liczby leksemów były one stosunkowo częściej używane.

Przyjrzyjmy się, jak na tle latynizmów prezentują się pola leksykalno-semantyczne zapożyczeń z języka greckiego.

**II****. Psychika człowieka**

Wola i oceny z nią związane: despotyzm, polityka.

Rozum, pamięć, wyobraźnia i ich oceny: analiza, analogia, architektonika, fantazja, fenomen, filozof, katastrofa, labirynt, letarg, metafi­zyka, sylogizm, systemat.

Moralność i oceny z nią związane: filozofia.

**III. Dom człowieka:** katedra.

**I****V. Artystyczna działalność człowieka:** retor.

Literatura: alegoria, biblioteka, epigramat, fantazja, heksametr, oda. Muzyka: lira.

1. **Człowiek i Bóg**

Wiara: mitologia.

Religia: astrolog, kosmogonia, nimfa, tytan.

1. **Człowiek w społeczności**

Stosunki ogólnospołeczne: areopag.

1. **Wiedza człowieka**

Szkoła i wychowanie: sofista.

Nauka: akustyka, analiza, astrologia, astronomia, filozof, filozofia, fizyk, fizyka, metafizyka, monada.

1. **Człowiek a instytucja państwa**

Urząd, państwo, polityka: areopag, despotyzm, monarchia, polityka.

**ХII. Człowiek a przyroda**

Ziemia, przyroda nieożywiona: amfibol.

Rośliny: fizjologia.

54

MILENA WOJTYŃSKA-NOWOTKA

Tabela 5. Statystyka według liczby leksemów zapożyczonych z języka greckiego oraz ich udziału procentowego w poszczególnych polach leksykalno-semantycznych

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| **Pole leksykalno-semantyczne** | **Liczba**  **leksemów** | **Procent**  **leksemów** |
| Psychika człowieka | 15 | 31,9 |
| Wiedza człowieka | 11 | 23,4 |
| Artystyczna działalność człowieka | 8 | 17,0 |
| Człowiek i Bóg | 5 | 10,6 |
| Człowiek a instytucja państwa | 4 | 8,5 |
| Człowiek a przyroda | 2 | 4,3 |
| Człowiek w społeczności | 1 | 2,1 |
| Dom człowieka | 1 | 2,1 |
| Człowiek a imponderabilia bytu | 0 | 0,0 |
| Ciało człowieka | 0 | 0,0 |
| Człowiek a ilość | 0 | 0,0 |
| Otoczenie cywilizacyjne człowieka | 0 | 0,0 |
| Praca człowieka | 0 | 0,0 |
| Człowiek a astronomia | 0 | 0,0 |
| „Metajęzyk człowieka” | 0 | 0,0 |
| Razem | 47 | 100,0 |

Jak wynika z przedstawionych tabel, zakres tematyczny zapożyczeń z greki jest znacznie bardziej ograniczony niż zapożyczeń z łaciny. Naj­bardziej rozbudowanymi polami leksykalno-semantycznymi grecyzmów są: <psychika człowieka>, <wiedza człowieka> i <artystyczna działalność człowieka >. Ta sama kolejność pod względem liczby leksemów w danych polach występuje w wypadku latynizmów. Można przyjąć, że te same zja­wiska pozajęzykowe były przyczyną wyboru przez M. Mochnackiego ta­kich, a nie innych, leksemów zapożyczonych z języka greckiego. Natomiast największą różnicę między polami leksykalno-semantycznymi latynizmów i grecyzmów stanowi w wypadku tych drugich brak następujących pól: <ciało człowieka>, <otoczenie cywilizacyjne człowieka>, <praca człowieka>, <człowiek a astronomia>, <człowiek a imponderabilia bytu>, <człowiek a ilość>, < „metajęzyk” człowieka>. Warto nadmienić, że pole <artystyczna działalność człowieka>, które w tabeli 5 zajęło trzecie miejsce, w tabeli 6 zajęło miejsce czwarte - nastąpiła zamiana z polem <człowiek i Bóg>, które w tabeli 5 uplasowało się na miejscu czwartym, a w tabeli 6 - na trzecim. Fakt ten świadczy o tym, że słownictwo zapożyczone z języka greckiego dotyczące sfery religijnej było używane u M. Mochnackiego częściej niż słownictwo związane ze sferą dotyczącą sztuki.

LATYNIZMY I GRECYZMY LEKSYKALNE W ROZPRAWACH LITERACKICH... 55

Tabela 6. Statystyka według liczby użyć leksemów zapożyczonych z języka greckiego oraz ich udziału procentowego w poszczególnych polach leksykalno-semantycznych

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| **Pole leksykalno-semantyczne** | **Liczba użyć leksemów** | **Procent użyć leksemów** |
| Psychika człowieka | 114 | 46,7 |
| Wiedza człowieka | 86 | 35,2 |
| Człowiek i Bóg | 18 | 7,4 |
| Artystyczna działalność człowieka | 11 | 4,5 |
| Człowiek a instytucja państwa | 10 | 4,1 |
| Człowiek a przyroda | 2 | 0,8 |
| Dom człowieka | 2 | 0,8 |
| Człowiek w społeczności | 1 | 0,4 |
| Człowiek a imponderabilia bytu | 0 | 0,0 |
| Ciało człowieka | 0 | 0,0 |
| Człowiek a ilość | 0 | 0,0 |
| Otoczenie cywilizacyjne człowieka | 0 | 0,0 |
| Praca człowieka | 0 | 0,0 |
| Człowiek a astronomia | 0 | 0,0 |
| „Metajęzyk” człowieka | 0 | 0,0 |
| Razem | 244 | 100,0 |

Reasumując dotychczasowe rozważania, należy stwierdzić, że podob­nie jak w wypadku galicyzmów, słownictwo zapożyczone przez M. Moch­nackiego z języka łacińskiego i greckiego w dużej mierze związane jest z tematyką utworu krytycznoliterackiego i wymogami formalnymi, które leksyka Rozpraw literackich musiała spełniać. Wpływy łacińskie i grec­kie mieszczą się całkowicie w nurcie XIX-wiecznej polszczyzny ogólnej, nie można ich więc w żaden sposób nazwać oryginalnymi. Większość omawianej leksyki została poświadczona w słownikach języka polskiego pochodzących nie tylko z czasów współczesnych autorowi Rozpraw li­terackich, ale także z XX wieku. Było to słownictwo dobrze osadzone w polszczyźnie, w większości zapożyczone w epokach wcześniejszych, które nadal funkcjonowało w wieku XX. Można przypuszczać, że wpływ na taką żywotność zasobu leksykalnego, poddanego przeze mnie anali­zie, miał zakres znaczeniowy poszczególnych zapożyczeń. Obejmował on przede wszystkim te sfery ludzkiego życia, które związane są z życiem psychicznym człowieka, ze sztuką i z wiedzą.

56

MILENA WOJTYŃSKA-NOWOTKA

***Lexical Latinisms and Grecisms in* Rozprawy literackie  
(Literary Treatises) *by Maurycy Mochnacki***

Summary

This paper is a continuation of a cycle dedicated to discussing the share of borrowed words in the vocabulary used in Rozprawy literackie (Literary Treatises) by M. Mochnacki. The author analyses the issue of Latin and Greek influences among others by indicating the manners of adapting the discusses borrowings to Polish, confirming their occurrence in lexicographic sources of the period, and conducting a sematic analysis of the vocabulary with the use of lexical and semantic fields. Based on the presented material, the researcher concludes that the discusses lexical resource cannot be considered innovative since the lexemes originating from Latin and Greek used by Mochnacki belong to the standard general variance of the 19th-century Polish language.

The conducted analysis falls into the stream of research devoted to the lexis of the 19th-century language.

Trans. Monika Czarnecka

Anna Cegieła (Uniwersytet Warszawski)

**SŁOWA NIEBEZPIECZNE I NIEPOŻĄDANE  
W PRZESTRZENI SPOŁECZNEJ.**

**ETYKA SŁOWA A POPRAWNOŚĆ POLITYCZNA**

„Żyjemy w systemie nowoczesnego niewolnictwa. Niewolnic­twa umysłowego. Dyskryminacji myśli (...). Zniewolenie nasze wynika z niemożliwości swobodnego posługiwania się słowem i wypowiadania własnych myśli oraz ze stosowania przez rzą­dzących całego systemu nacisków bezpośrednich i pośrednich, aby słów używano w pewien określony sposób. Właśnie tak, jak przemawiano z trybuny lub tak, jak piszą wstępne artykuły w gazetach.”

[K. Orłoś, Trzecie kłamstwo, Warszawa 1980, s. 209]

Kiedy mamy do czynienia z zakazem używania słów i nakazem sto­sowania zamiast nich innych, z przykazaniem używania języka w okre­ślony sposób, mówimy zwykle albo o magii, albo o zniewoleniu. Zjawisko magii językowej jest w kulturze znane. W społeczeństwach tradycyjnych wiązało się z religijnym przekonaniem, że słowo ma osobliwą moc spraw­czą. Przejawem magii językowej było istnienie tabu, czyli magicznej sfery słownej, do której nie należy sięgać. Jego przejawem jest istnienie zaklęć, klątw, zamawiania, nieużywanie pewnych słów i zastępowanie ich eufe­mizmami, przesądy - niedziękowanie (żeby nie zapeszyć), odpukiwanie w niemalowane drewno oraz niemówienie o tym, czego się obawiamy w nieodpowiednim momencie (żeby się nie zdarzyło coś złego).

Słowa, które mają charakter tabu, tworzą kilka kategorii. Do pierw­szej należą słowa święte, które nie każdy śmiertelnik ma prawo wyma­wiać. Za złamanie zakazu grożą sankcje religijne. Przykładem może być imię boga u Izraelitów. Imię to miał prawo wymawiać w określonych okolicznościach jedynie najwyższy kapłan świątyni w Jerozolimie. Słowo święte Jahwe zastępowano więc wyrazami Adonai, Elohim, Pan, Najwyż­szy, Stwórca, Wszechmocny.

Drugą kategorię stanowi zbiór słów uznawanych za nieczyste, groźne, w jakiś sposób niebezpieczne. Są one określeniami zjawisk, które budzą lęk: śmierci, chorób, szatana, piekła, kary za grzechy, nieprzychylności losu albo zjawisk nieczystych, należących do strefy profanum. Aby nie używać tych słów, również sięgamy po eufemizmy i peryfrazy. Zamiast

58

ANNA CEGIEŁA

o śmierci i umieraniu, mówimy o zaśnięciu, odchodzeniu, rozstaniu się ze światem. Potocznie powiemy, że ktoś poszedł do Abrahama na piwo, stuknął kopytami w kalendarz, wierząc, że wisielczy humor oswaja groźne i nieznane. Słowa obsceniczne i przekleństwa zastępujemy ich ła­godniejszymi odpowiednikami (kurczę pieczone, zajefajnie).

Identyfikowanie myśli z bytem lub jego konkretnymi właściwościami nie jest typowe jedynie dla myślenia mitycznego obecnego w kulturach pierwotnych. W społeczeństwie współczesnym magia językowa istnieje nadal, tyle że ma charakter społeczny. Jej przejawy obserwujemy w dzia­łaniach nowych technik perswazyjnych charakterystycznych dla języka propagandy społeczeństw zamkniętych i reklamy.

Ważną funkcję sprawowała magia językowa w systemie propagandy komunistycznej i parakomunistycznej. Panująca doktryna, której za­daniem było zastąpienie obywatelom społeczeństw zamkniętych życia duchowego, miała właściwie status parareligijny. Mechanizmom władzy odpowiadały całkiem konkretne mechanizmy semantyczne i pragma­tyczne języka, z których większość działała właśnie w obrębie leksyki. Zasadniczą funkcją słowa było nie informowanie, lecz wartościowanie, a tym samym stałe wywoływanie określonych, pożądanych przez władzę emocji oraz kształtowanie wymaganych przez nią postaw. W przeciwień­stwie jednak do języków naturalnych, w których słowa mają charakter semantyczny (normalny) i mogą wyrażać wielowartościowe oceny, w no­womowie semantyka zostaje zredukowana - wszystko ma kwalifikację binarną i jest albo dobre, uświęcone, albo złe, potępione. Świat zostaje podzielony na nasz (oczywiście dobry) i ich, naszych przeciwników (oczy­wiście zły). To, co dzieje się u nas, ma kwalifikację dodatnią, to, co u nich - ujemną, mimo że odniesienie przedmiotowe nazw jest jedno. U nas są: praworządność, porozumienie, rząd, demokracja, u nich - biurokra­cja, knowania, administracja i reżim. Użycie określeń z pola zarezerwo­wanego dla wroga do nazwania naszych realiów nie jest możliwe. Jeśli komuś się to przydarzyło, automatycznie zostawał przypisany do wrogiej grupy. Słowa te miały bowiem wyraźną funkcję identyfikującą. Identyfi­kacja także miała charakter polityczny - można było być albo wrogiem ustroju, albo jego zwolennikiem. Z takim binarnym wartościowaniem wiąże się w nowomowie istnienie słów **magicznych,** których przezna­czeniem jest wywołanie określonych skutków i pożądanych nastrojów, przekazywanie uczuć, słów **niewinnych** maskujących zbrodnie oraz wy­kluczenie słów **nieczystych** i groźnych dla władzy. To zjawisko opisał już V. Klemperer w Lingua Tertii Imperii.

Słowa magiczne miały charakter performatywny - stanowiły rzeczy­wistość pożądaną przez nadawcę. Towarzyszyły zwykle pewnym politycz­nym rytuałom, jak pochody pierwszomajowe, święto 22 lipca czy oficjalne dożynki. Pamiętam slogany o takim charakterze, np.: Partia z narodem. Naród z partią, Wszyscy budujemy socjalistyczną ojczyznę, Robotnicy Huty Warszawa awangardą polskiej klasy robotniczej. Po stłumieniu

SŁOWA NIEBEZPIECZNE I NIEPOŻĄDANE W PRZESTRZENI SPOŁECZNEJ... 59

Wiosny Praskiej czytaliśmy, że w bratniej Czechosłowacji zwyciężyły siły pokoju i socjalizmu / siły postępu. O stosunkach ze Związkiem Radziec­kim nie mówiło się inaczej niż o odwiecznej braterskiej przyjaźni / współ­pracy, na plenach PZPR zwykle panowała szczera, partyjna atmosfera.

Słowa niewinne usłużnie tuszowały to, co władza chciała ukryć przed społeczeństwem. W III Rzeszy nie mówiono o obozach zagłady ani o obo­zach koncentracyjnych, te określenia były bowiem niepożądane, lecz o obozach pracy albo obozach pracy i kształcenia, a zagładę Żydów okre­ślano mianem ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. W PRL-u nie informowano o tym, że istnieje opozycja, że organizuje się strajki, a gospodarka przeżywa kryzys. Mówiło się natomiast o pewnych grupach żądających rozgłosu, przejściowych trudnościach, o tym, że miały miejsce zajścia o nieprzewidywalnych skutkach.

Słowa nieczyste to te, które mogły przez swoje prawdziwe odniesienie do rzeczywistości zagrozić władzy. Należały do tego zasobu nazwy wyda­rzeń (zbrodnia katyńska, wywózki, zesłanie), miejscowości (Katyń, Kołyma, Starobielsk), nazwiska postaci historycznych (August Emil Fieldorf „Nil”, Witold Pilecki, Stanisław Swianiewicz, Zygmunt Szyndzielarz). Nie wolno było mówić o łagrach, głodzie na Ukrainie, zbrodniach stalinow­skich, nie używano słów kryzys, opozycja, a rzeczownik manifestacja występował tylko w połączeniu z przymiotnikiem pokojowa. Mówiąc o ta­kich filozofach, jak św. Augustyn czy św. Tomasz z Akwinu, opuszczano słowo święty. W stanie wojennym usuwano to słowo z tablic z nazwami ulic. W Warszawie pojawiły się więc ulice Bonifacego i Wincentego. Na krótko, oczywiście, bo mieszkańcy dopisywali brakujące słowa. Byłam świadkiem sceny, kiedy w Krakowie na jednej ulicy zmieniano szyld ze słowami ulica Św. Jana na Jana, podczas gdy na drugiej domalowywano brakujące słowo na szyldzie z napisem Anny.

Użyciu słów magicznych i niewinnych towarzyszyła arbitralna zmiana znaczeń wyrazów oraz ich odniesień. Rolnika raz nazywano kułakiem, co miało swoje konsekwencje w postaci zabrania mu ziemi lub osadzenia w obozie, raz rolnikiem indywidualnym, co pozwalało mu na zaciągnięcie kredytów. Żołnierza AK nazywano bandytą lub szpiegiem, co umożliwiało wydanie na niego wyroku, krytyka władzy określano mianem zaplutego karła reakcji, krytykanta albo rewizjonisty, robotników protestujących w Poznaniu nazwano szkodnikami, wrogami ustroju, defetystami lub me­taforycznie ręką podniesioną na Polskę. Patriotą był wyłącznie człowiek popierający jedynie słuszny ustrój. Manifestujący w stanie wojennym za­sługiwali zaledwie na określenia grupki chuligańskie, rozwydrzone grupy wyrostków zakłócające porządek społeczny. W ten sposób posługiwanie się pewnymi słowami powoływało do życia nową, zakłamaną rzeczywi­stość, a zakaz używania wyrazów nieczystych wymazywał z pamięci zbio­rowej to wszystko, co te słowa nazywały, czyli wiele faktów niewygodnych dla władzy i niepasujących do obowiązującej ideologii. Użytkownik języka powinien był żyć w tej nowej, złudnej rzeczywistości i wierzyć w to, że

60

ANNA CEGIEŁA

dokonała się wielka, historyczna zmiana, a on żyje w kraju pokoju i demokracji socjalistycznej.

Z bardzo podobną pod względem językowym sytuacją zaprzęgnięcia języka w służbę ideologii i wyznaczenia użytkownikom języka właściwego (poprawnego) i niewłaściwego (niepoprawnego) obszaru leksyki mamy do czynienia w wypadku zjawiska poprawności politycznej. Różnica między nowomową a poprawnością polityczną polega na tym, że magia poprawno­ści w założeniu nie jest skierowana przeciw żadnym grupom społecznym.

Idea poprawności politycznej zrodziła się w USA w latach sześćdzie­siątych XX wieku, ale korzeniami sięga okresu wcześniejszego, a mia­nowicie lat trzydziestych XX wieku.1 Wtedy to powstał Instytut Badań Społecznych we Frankfurcie, nazwany później szkołą frankfurcką. Po 1933 roku Instytut przeniósł się do USA na Uniwersytet Columbia. Z in­stytutem tym wiążą się takie nazwiska, jak: Max Horkheimer, Theodore Adorno, Erich Fromm, Herbert Marcuse, Jurgen Habermas - przedsta­wicieli kierunku nauk społecznych zwanego marksizmem kulturowym. Wśród istotnych jego założeń dla idei poprawności politycznej ważne jest jedno: to mianowicie, że kultura zachodnia, tak jak w ogóle euro­pejski kapitalizm, z istoty swojej jest opresyjna. Jedne grupy społeczne podporządkowują sobie inne, a to jest przyczyną wszystkich konfliktów społecznych, dysfunkcyjności jednostki i prowadzi do tzw. przestępstw nienawiści. Zgodnie z zasadami wolności, równości i sprawiedliwości społecznej należy więc wyrównać szanse grup dyskryminowanych i dys­kryminujących. Narzędziami służącymi do realizacji tego celu jest system kontroli zachowań wielu instytucji społecznych, takich jak szkoły, uni­wersytety, samorządy. System ten objął również zachowania językowe. Problem społeczny związany z ideą poprawności politycznej polega na tym, że egalitaryzm jest pojmowany naiwnie, potocznie i rozumiany jako równość we wszystkim, bez względu na faktycznie istniejące różnice et­niczne, religijne, społeczne, zawodowe, intelektualne, płeć, orientację seksualną, sytuację majątkową. Równi są więc biali i kolorowi, piękni i brzydcy, grubi i chudzi, dobrzy i źli, zdolni i upośledzeni umysłowo, zdrowi i chorzy, sprawni i kalecy. Łatwo zauważyć, że tyle, ile jest różnic między wymienionymi tu grupami, tyle sposobów relatywnego rozumie­nia równości. Równość w człowieczeństwie nie jest tym samym, czym równość możliwości intelektualnych, fizycznych czy społecznych. Nie wszystkie różnice można zlikwidować, nie wszystkie nawet likwidować trzeba. W myśli o wyrównaniu ewentualnych nierówności tkwi niebez­piecznie przypominające potoczne, żeby nie powiedzieć wulgarne, rozu­mienie pojęcia równości z czasów Oświecenia. Zalecenie wyrównywania szans społecznych grup represjonowanych oznacza nadawanie tym gru­

1 W rzeczywistości źródeł idei poprawności politycznej można szukać jeszcze wcześniej - w pracach Franza Boasa, Edwarda Sapira, Benjamina Lee Whorfa, Margaret Mead, Ruth Benetict.

SŁOWA NIEBEZPIECZNE I NIEPOŻĄDANE W PRZESTRZENI SPOŁECZNEJ... 61

pom specjalnych przywilejów - przyznawaniu określonej kwotowo liczby miejsc na studiach, na listach wyborczych, w zarządach spółek, mini­sterstwach, specjalnej ochrony przez przepisy prawne. Takie działanie jest w rzeczywistości likwidowaniem jednej grupy słabszej kosztem osła­biania innej, tej, której możliwości zostają ograniczone.2 Grupy uznane za deprecjonowane społecznie dzięki specjalnym przywilejom otrzymują także przywilej kontrolowania innych grup. A taka sytuacja, jak słusznie zauważa Jan Hartman, zmienia już rolę władzy - rząd ze strażnika wol­ności zmienia się w strażnika równości utożsamionej z wolnością i spra­wiedliwością. Agnieszka Kołakowska określa to dobitniej: „tyrania ludzi uciska, ale głosząc, że ludzie są wolni, zmusza ich, żeby to przyznawali i utrzymuje, że jej działania wyrażają jej wolę”.3 Pewne działania wyni­kające z idei poprawności są zatem działaniami nieracjonalnymi i szko­dliwymi społecznie.

Teoretycznie poprawność polityczna w zakresie języka miała polegać na u**nik**aniu deprecjonujących słów i wyrażeń w przestrzeni społecznej oraz zastępowaniu ich określeniami neutralnymi, a więc na niedyskryminowaniu nikogo ze względu na rasę, religię, płeć, orientację seksu­alną itd. W praktyce objęła również sposób myślenia o całej kulturze i myślenie to niebywale uprościła, sprowadzając je do poziomu potocz- ności. W USA wydawane są podręczniki poprawności politycznej oraz słowniki określeń preferowanych i tych, których używać nie wolno. Za określenia dyskryminujące uznaje się więc różnego typu określenia za­czerpnięte z mowy potocznej, funkcjonujące niekiedy także w grupach mniejszości. Nakazano zatem usunięcie określeń uznanych za rasistow­skie lub ksenofobiczne: czarny (poprawnie African-American),4 Indianin {rodowity Amerykanin), banan, kokos, oreo, Illegal Alien (nieudokumen­towany robotnik), seksistowskich: dziewczyna, dziewczę, kurczak, mała, krucha, kobieca, oszałamiająca, a także określających wygląd człowieka w sposób prawdziwy, ale nieprzyjemny. Zamiast gruby i chudy zaleca się mówić horyzontalnie albo pionowo ukształtowany. Zmieniono wiele określeń, którym przypisuje się funkcję poniżania i odbierania godności, a więc np. upośledzony umysłowo, chory psychicznie, niedorozwinięty, opóźniony w rozwoju. Zamiast nich użytkownik języka powinien wybie­rać zastępniki typu odmiennie uzdolniony. Dziennikarze unikają użycia określeń kobieta i mężczyzna, preferują zatem słowa osoba, jednostka lub ludzkość. Zabiegi takie w zamierzeniu propagatorów poprawności

2 Na kilkunastu uniwersytetach w USA przyznawane są miejsca czarnym studentom, przez co biali z lepszymi wynikami i zdolniejsi na studia się nie do­stają. Przypomina to istniejącą w PRL-u sytuację przyznawania dodatkowych punktów za pochodzenie chłopskie i robotnicze.

3 A. Kołakowska, Poprawność polityczna a mentalność totalitarna [w:] teolo­gia polityczna.pl/poprawność-polityczna [dostęp 20.10.2012].

4 Dopuszczalne jest jednak, gdy Murzyni (też niepoprawne) mówią o białych białas.

62

ANNA CEGIEŁA

politycznej przywracają godność dyskryminowanym językowo i zmieniają stosunek mówiących do tych osób.

Przeciwnicy takiej uproszczonej wersji poprawności podkreślają fakt, że amerykańscy Murzyni nie akceptują określeń nadawanych im odgórnie, czują się w ten sposób uprzedmiotowieni. Od kilku pokoleń nie j czują się związani z Afryką, identyfikują się natomiast z konkretnymi regionami i stanami, czują obywatelami oraz etnicznymi mieszkańcami np. Oregonu czy Karoliny.

Poprawność polityczna w USA zaowocowała zlikwidowaniem wielu j stereotypów grupowych, etnicznych i rasowych, wyrugowaniem z języka licznych określeń obraźliwych. Zaskutkowała jednak również terrorem formalnym ograniczającym wolność słowa, o czym coraz częściej mówią dziennikarze i wykładowcy uniwersytetów.

Do Polski poprawność polityczna w zakresie języka przyszła pół wieku później w wersji częściowo komiksowej i poważnie została potraktowana tylko przez dwie grupy mniejszościowe - środowiska feministyczne i ho­moseksualne, choć faktycznie powinna być ważna dla nieco innych grup (mniejszości religijnych i narodowych, bezrobotnych, ludzi niesprawnych i chorych). Jak traktuje się to zjawisko w kręgach naukowych, świadczy wypowiedź Agnieszki Kołakowskiej:

Dotarła do mnie z Polski przygnębiająca wiadomość. Okazuje się mianowicie, że na Uniwersytecie Warszawskim istnieje wydział o nazwie „Gender Studies”. (...) Smutna to rzecz i niepokojąca; świadczy bowiem (jak zresztą sama treść artykułu) o tym, że po Polsce krąży groźna amerykańska choroba, z trudem uleczalna, zwana polityczną poprawnością. Choroba ta atakuje mózg, powodując całkowitą i definitywną utratę zdrowego rozsądku, zdolności do racjonalnego myślenia i - co może najsmutniejsze -

poczucia humoru. U pani Umińskiej objawia się ona w formie feminizmu. W Stanach Zjednoczonych, po blisko dwudziestu latach szaleństwa, zjawisko politycznej popraw­ności, od dawna wyśmiewane, zaczyna już wymierać; w Polsce zaś, gdzie modne ide­ologie zachodnie docierają z opóźnieniem, dopiero od niedawna się rozwija.5

Warto zatem postawić pytanie: jakie są funkcje politycznej popraw­ności oraz jakie są skutki jej wprowadzenia dla języka i dla myślenia? Dyskryminacja, także słowna, jest poważnym problemem moralnym. Czy poprawność polityczna, której celem jest przeciwdziałanie dyskryminacji, to zatem działanie etyczne? Założonym i niewątpliwie szlachetnym celem stawianym poprawności politycznej była walka z uprzedzeniami społecz­nymi oraz dyskryminacją kilku, może nawet kilkunastu grup społecznych wyodrębnianych na podstawie kryterium narodowego, rasowego, płciowego, seksualnego, religijnego itd. Obserwacja społecznych dzia­łań antydyskryminacyjnych nasuwa przypuszczenie, że poprawność po­lityczna jest jednak **działaniem zastępczym** wobec tych potrzebnych zresztą wysiłków, których jej zwolennicy nie zawsze potrafią się podjąć i wobec nieskuteczności wielu rozwiązań. Manifestowanie poprawności

5 A. Kołakowska, Brygady politycznej poprawności, „Rzeczpospolita”, 29.01.2000.

SŁOWA NIEBEZPIECZNE I NIEPOŻĄDANE W PRZESTRZENI SPOŁECZNEJ... 63

mówienia zastępuje pracę nad rozwiązaniem wielu problemów, które nie­sie wielokulturowość i odmienność. Zamiast metodycznie uczyć toleran­cji religijnej, wspomagać niepełnosprawnych, chorych i upośledzonych umysłowo, prowadzić politykę prorodzinną, szukać sposobów na dobre współżycie grup odmiennych kulturowo, nakłania się ludzi do działań przypominających magię językową okresu PRL-u. Słowa, których po­winniśmy używać w odniesieniu do ludzi kalekich, niepełnosprawnych, upośledzonych, to słowa magiczne, nieoddające stanu rzeczy, lecz powo­łujące do istnienia złudną rzeczywistość według reguł arbitralnie wpro­wadzanych do języka. Słowa nieczyste, uznane za deprecjonujące, takie jak kaleka, niepełnosprawny, upośledzony umysłowo, otyłość, zastępu­jemy więc niewinnymi: sprawny inaczej, odmiennie uzdolniony, fizyczne powiększenie spowodowane przez całkowicie naturalne, genetyczne za­burzenie równowagi hormonalnej.

Zwolennik poprawności politycznej sądzi, że w ten sposób przywra­camy godność słabszym i dyskryminowanym, sugeruje zatem istnienie działania magicznego. Obserwator języka widzi tu zupełnie inny mecha­nizm, mianowicie eufemizację lub arbitralną zmianę znaczenia. Dorota Zdunkiewicz-Jedynak,6 pisząc o zjawisku poprawności, zwraca uwagę na możliwy groźny skutek zabiegu eufemizacji - uśpienie wrażliwości na potrzebę pomocy inwalidzie i niesprawnemu. Nazywając go spraw­nym inaczej, a więc jednak sprawnym, nie budzimy skojarzenia ze sła­bością, lecz co najwyżej podkreślamy inność. W gruncie rzeczy właśnie takie określenia marginalizują słabszych. Wprowadzanie zamiast nazwy Cygan określenia Rom (lub Sinti) jako godnościowego, zastąpienie po­tocznego pedała gejem albo określeniem osoba o odmiennej orientacji wypada uznać za przejaw pewnej bezradności. Nie znaleźliśmy do dziś sposobu na asymilację kulturową Cyganów, ale nie chcemy uchodzić za barbarzyńców, więc przynajmniej nazywamy ich inaczej. Podobnie jest i w drugim wypadku. Nadano ważność problemowi mniejszości seksual­nych, ale nie przekonano ludzi, że odmienność seksualna nie jest zbocze­niem. Zmienia się określenia, zabrania użycia słów dyskryminujących. Zamiast umiejętnie przekonywać, karze się za poglądy. Skutki takich działań są odwrotne w stosunku do tych, które chcielibyśmy widzieć. Budzi się przekora wobec zakazów i powstają nowe, lekceważące epitety homiś, homoś, misiaczek, biedroniek, (to) grodzkie. Istotne dla środowiska mniejszości seksualnych problemy pozostały.

Chroniąc grupy uznane za społecznie słabsze, czyli mniejszości et­niczne, rasowe, religijne, seksualne, zwolennicy poprawności politycznej twierdzą, że przynależność do tych grup zasadniczo determinuje toż­samość człowieka, co nie jest prawdą. Ta przynależność stanowi tylko

6 D. Zdunkiewicz-Jedynak, Językowy kodeks poprawności politycznej a kul­tura języka [w:] Polskie dźwięki, polskie słowa, polska gramatyka (system-teksty-kodyfikacja), Warszawa 2011, s. 61-73.

64

ANNA CEGIEŁA

jedną z wielu determinant społecznych i psychologicznych człowieka. Dlatego właśnie określanie członków tych grup wyłącznie lub stale przez tę przynależność czyni im krzywdę. Redukuje do jednego tylko wymiaru życiowego, do ich wyznania, rasy, seksualizmu. Tymczasem polityka po­prawności z jednej strony domaga się usuwania stereotypów z języka, z drugiej eksponuje ten jeden wymiar człowieczeństwa, używa go jako uzasadnienia specjalnych wymagań i uzyskiwania lub przyznawania przywilejów. Zmusza użytkowników języka do nieustannego zajmowa­nia się szukaniem określeń nobilitujących mniejszości lub arbitralnie narzuca nazwy wymyślone przez siebie. Typowym przykładem takich działań jest twórczość w zakresie feminatywów i jej skutki słowotwórcze - psycholożka, etyczka, ministra, magistra.

Ta poważna logiczna sprzeczność teorii i działania nasuwa podejrze­nie, że poprawność polityczna jest traktowana instrumentalnie - jest więc tylko rodzajem prezentacji i uzasadniania własnych poglądów po­przez nadawanie wcześniej marginalizowanym zagadnieniom ważności w sposób dysproporcjonalny, niekiedy agresywny i pozbawiony waloru racjonalności. Za przykład językowy może tu posłużyć działanie hiperpoprawnych działaczy mniejszości seksualnych, którzy doprowadzili w Szkocji do usunięcia z dokumentacji medycznej wyrazów matka i oj­ciec oraz zastąpienia ich określeniami rodzic A i rodzic B. Głośno mówi się o tym, że płeć jest tylko stereotypem kulturowym. Działanie to pod względem prawnym można określić jako dyskryminację ludzi heterosek­sualnych w ich ważnej, podstawowej roli społecznej. Dobrą ilustracją tego zachowania jest ostatni protest Kongresu Kobiet wobec krytyki mi­nister sportu Joanny Muchy. Uczestniczki Kongresu krytykę niekom­petentnej urzędniczki państwowej uznały za bezprecedensowy objaw seksizmu, a przyczyny rzekomej nagonki upatrują wyłącznie w tym, że minister jest kobietą.

Poprawność polityczna stanowi również sposób identyfikowania się z silną grupą perswazyjną, metodę dostosowania do obowiązującego dziś lewicowego wzorca ideologicznego. Tak w przybliżeniu widzi ją Jan Hart­man. Definiuje on poprawność polityczną w następujący sposób:

ogół przekonań (wraz z towarzyszącą im aurą lingwistyczną i emocjonalną), co do których panuje w danym kraju zgoda, że charakteryzują one światłego obywatela, człowieka roztropnego i dobrze wychowanego, odpowiedzialnego i zasługującego na publiczne zaufanie.7

Definicja ta, zbudowana na potrzeby artykułu, w zasadzie trafnie uj­muje istotę poprawności politycznej. Wydaje się jednak, że w polskiej wersji poprawności politycznej nie chodzi o przekonanie, raczej o za­chowania takie, jakie teraz wypada pokazać. Widziałabym w niej raczej swoistą etykietę, obyczaj, nie zaś zasadniczy element postawy. W prze-

7 J. Hartman, Krytyka poprawności (arystokracja ducha a poprawność poli­tyczna), „Przegląd Publiczny” 2003, 60, s. 20-24.

SŁOWA NIEBEZPIECZNE I NIEPOŻĄDANE W PRZESTRZENI SPOŁECZNEJ... 65

strzeni publicznej nie wypada urazić słownie grup uznanych przez ide­ologię lewicową i liberalną za dyskredytowane, wolno natomiast obrażać tych, którzy do tych grup nie należą (przypisywać im poglądy, których nie mają, poniżać słownie, nie zachowywać wobec nich elementarnych zasad przyzwoitości). Nobilitowaniu jednych towarzyszy dyskredytacja drugich. Ujmując to zjawisko w kategoriach filozoficznych szkoły frankfurckiej, trzeba przyjąć, że likwiduje się jedne grupy opresyjne, by zastąpić je in­nymi, gdyż kultura jest z natury opresyjna.

Na co dzień Niemcy nadal mówią Putzfrau, nie Raumpflegerin, Polacy używają słów kaleka, niepełnosprawny, a nie sprawny inaczej, alkoholik nie chory na chorobę alkoholową. W ten sposób rodzi się dwójmyślenie, co jest zjawiskiem niemoralnym i szkodliwym społecznie, krzywdzącym właśnie grupy dyskryminowanych. Dawniej nazywano to hipokryzją albo moralnością mieszczańską. A to przecież z nią całe dziesięciolecia wal­czyła szkoła frankfurcka. Odwoływanie się do normy bardziej cywilizo­wanych krajów europejskich oraz USA, argumentowanie, że jesteśmy zaściankowi w swojej homofobii i rasizmie, świadczy o braku wiedzy. Z przejawami rasizmu w Niemczech można się było spotkać jeszcze w la­tach siedemdziesiątych XX wieku, a ja zetknęłam się z nim w roku 2001! Podam jeszcze kilka dat. Homoseksualizm był karany w Wielkiej Bryta­nii do roku 1993, we Francji do 1982 roku, w Niemczech do 1973 roku, w USA do 1962 roku, ale 14 stanów wprowadziło zmiany w prawie do­piero w 2003 roku. W Polsce odpowiednie prawo wprowadzono w roku 1932.

Szukając odpowiedzi na pytanie o wpływy działania poprawności po­litycznej na język oraz etykę komunikacji, musimy wskazać najpierw za­grożenia moralne, które powoduje podporządkowanie myślenia i języka instrukcjom ideologicznym. Prowadzi ono w iście Orwellowski sposób do niemożliwości wyrażania własnych myśli, wartościowania, formułowania sądów i opinii, ogranicza poznanie i rozumienie rzeczywistości. Zarówno wykreślenie z zasobu leksykalnego słów niewłaściwych, jak i uniemoż­liwienie naturalnego poszukiwania synonimów, nakaz trzymania się wzorca skonstruowanego przez ludzi niekompetentnych językowo, sięga­jących po władzę nad mową, są działaniami niemoralnymi wobec języka i jego użytkowników, działaniami ograniczającymi jego wolność, typo­wymi dla ustroju totalitarnego.

Dorota Zdunkiewicz-Jedynak zwraca uwagę na to, że poprawność polityczna przypomina swoją rytualizacją (nakazowością używania w pewnych sytuacjach ściśle ustalonych formuł) nowomowę. Zjawisko rytualizacji wydaje mi się nie tak bardzo groźne. Świadomy użytkownik języka w zasadzie dobrzeje rozpoznaje i najczęściej ma do niego dystans. Niepokoi mnie kilka innych podobieństw do nowomowy. Podporządko­wanie się zasadom poprawności oznacza najczęściej identyfikację użyt­kownika języka z grupą, która narzuca ideologię, a niepodporządkowanie - przynależność do grupy przeciwnej. To niebezpiecznie dzieli nas na

66

ANNA CEGIEŁA

swoich i obcych. Stwarza podatny grunt dla mowy nienawiści. Zgod­nie z zasadami formułowanymi przez szkołę frankfurcką jest to krok do stereotypizacji i deprecjacji, a więc przemocy kulturowej. Ideolodzy po­prawności politycznej zakładają, że użycie pewnych wyrazów jest ściśle związane z intencją poniżenia, lekceważenia i zdeprecjonowania określo­nych za pomocą tych nazw podmiotów. Tym samym uznają za fakt ist­nienie słów nieczystych, potencjalnie niebezpiecznych.

Owszem, istnieją słowa, które mają charakter pejoratywny, depre­cjonujący, ale większość tych, które wymieniają słowniki poprawności politycznej, jest słowami neutralnymi, jednoznacznymi, niemającymi konotacji negatywnych, wpisanymi w tradycję językową. Ich normalne, standardowe, nieironiczne, niemetaforyczne użycie nie wiąże się z jaką­kolwiek deprecjacją. Część z nich budzi wręcz skojarzenia pozytywne (matka, ojciec, wróżka). Argumentowanie, że słowa matka lub ojciec mogą dotknąć homoseksualnych rodziców, nakazywanie, by nie używać wyrazów roślina (poprawnie - towarzysz roślinny), zwierzę (poprawnie - towarzysz zwierzę), bo jest to manifestowanie antropocentryzmu lub, co już wyjątkowo absurdalne, flush toilet (spłuczka), gdyż wiąże się to z uży­ciem papieru, a jego wytwarzanie jest tożsame z niszczeniem przyrody, a zatem użycie słowa może zachęcać do niszczenia natury, fairy (wróżka), bo to razi homoseksualistów, świadczy o braku świadomości i kompe­tencji w zakresie języka.

Zwolennicy zakazów nie zauważają bowiem dwóch ważnych zjawisk leksykalno-semantycznych, a mianowicie, że wyrazy mają znaczenia słownikowe (leksykalne) oraz tekstowe, a niemoralne, deprecjonujące bywają najczęściej użycia wyrazów, nie same wyrazy. Ponadto, oceniając wartość etyczną zachowania językowego, nie możemy ograniczać się do słów. Pytamy zarówno o intencję, jak i o skutek tego zachowania. Przede wszystkim zaś badamy całą sytuację komunikatywną. Można przecież zastosować wszystkie właściwe słowa i jednym gestem towarzyszącym zmienić znaczenie wypowiedzi, można użyć zamienników wyrazowych i obrazić. Można też bez żadnej złej intencji i obraźliwych określeń zre­dukować człowieka do jednego tylko wymiaru. Przyjrzymy się temu nieco dokładniej.

Słowa Murzyn i czarnoskóry nie są w polszczyźnie negatywnie nace­chowane ani obraźliwe. W zdaniu: W jednym kościele spotykają się lu­dzie różnych ras i narodowości: biali, żółci, Murzyni, Chińczycy, Francuzi, Niemcy, Amerykanie i razem się modlą, czytają Biblię, śpiewają i tańczą nic nas nie razi. Użycie słowa Murzyni jest neutralne, kontekst nazwa­łabym życzliwym / pozytywnym. Wskazuje on na różnice między ludźmi i jednocześnie na ich łączność w działaniu.

W zdaniu wypowiedzianym z pewnością bez złej intencji Przyśpie­szają, finiszują i na czoło wysuwa się wysoki, potężnie zbudowany, czar­noskóry zawodnik z USA. Tak, to on dziś stanie na najwyższym stopniu podium mamy już inną sytuację. Sprawozdawca sportowy zaznacza, że

SŁOWA NIEBEZPIECZNE I NIEPOŻĄDANE W PRZESTRZENI SPOŁECZNEJ... 67

zwycięzca biegu jest czarnoskóry. Podaje, że jest to reprezentant USA. Po co zatem używa też określenia czarnoskóry? Czy w tym samym kon­tekście użyłby określenia biały? Czy to wyróżnienie jest do czegoś przy­datne? Jak się wydaje, sprawozdawca wyróżnił zawodnika w ten sposób bez specjalnej potrzeby, być może przypadkowo. Ujawnił jednak pewien sposób widzenia człowieka - przez pryzmat tej jednej cechy. A przecież można było o nim powiedzieć coś istotniejszego pod względem informa­cyjnym: student jakiejś uczelni, członek jakiegoś klubu, jazzman, wielbi­ciel truskawek. Tak często przecież podaje się w podobnych sytuacjach i ważne, i nieważne wiadomości o upodobaniach, związkach rodzinnych, zainteresowaniach zawodników. Wybranie tej jednej odczytujemy wła­śnie jako zabieg redukujący do stereotypu. Warto w tym miejscu zauwa­żyć, że mamy tu, być może, do czynienia ze stereotypem pozytywnym

o treści: czarnoskórzy są genialnymi / najlepszymi biegaczami. Jest to jednak stereotyp i tak też odczuwają go czarnoskórzy.

Bardzo podobnie przedstawia się użycie neutralnego z pewnością wy­razu homoseksualista. Jeśli mówimy: Na spotkanie przyjdą Kowalski, Igrekowski, Iksiński i ten homoseksualista, Zetkowski, to również nada­jemy Zetkowskiemu cechę identyfikującą i redukującą.

Można sobie również wyobrazić użycie obu wyrazów w kontekście po­zornie pozytywnym, ale ujawniającym wartościowanie negatywne i de­precjonujące. Autentyczne zdanie, które słyszałam, miało następującą postać: On nie jest żadnym homoseksualistą. To normalny człowiek. Zda­nie o podobnej treści z wyrazem Żyd pewnie słyszał niejeden użytkownik języka. Problem językowy został zatem przez zwolenników poprawności politycznej błędnie określony, a jego rozwiązanie nie może się okazać skuteczne. Piętnować trzeba nie język z jego zasobem leksykalnym, lecz jego użycie jako narzędzia porządkowania świata za pomocą etykietkowania, piętnowania, stereotypizowania, pogardy i wykluczania. Zmieniać trzeba całą sferę przekonań, których przejawem są działania językowe, nie same słowa.

Polityczna poprawność odbiera użytkownikowi języka prawo do wskazywania różnic, wartościowania, wydawania sądów, formułowania opinii. Ludzie są przecież grubi i chudzi, źli i dobrzy, mądrzy i głupi. Nie da się funkcjonować w społeczeństwie i tych różnic nie zauważać. Do­rota Zdunkiewicz, rozważając relację między poprawnością polityczną a kulturą języka, wskazuje na dwa kolejne negatywne skutki nieracjo­nalnie rozumianej walki z uprzedzeniami: zubożenie zasobu wyrazów

i utrata przez nie precyzji semantycznej oraz pozbawienie wyrazów ich potencjału oceniającego zjawiska pod względem moralnym. Podaje przy tym przykłady poprawnych politycznie zamienników. Pokazuje, że za­miana wyrazów prostytutka na pracownica agencji towarzyskiej, burdel na agencja towarzyska ukrywa łączność ocen zawartych w tych wyra­zach z wymiarem moralnego zła, podobnie jak określenie sprawny ina­czej usypia wrażliwość na potrzebę pomocy osobom niepełnosprawnym.

68

ANNA CEGIEŁA

Dodałabym do tego jeszcze kilka przykładów: zamiast prostytucja prasa używa określenia usługi seksualne, zamiast konsekwencja religijna (życie zgodne z wiarą) - wyrazu fundamentalizm katolicki, zamiast osoba znana z mediów - słowa autorytet W ojczyźnie politycznej poprawności zamiast criminal (przestępca) należy mówić behaviorally chalenged, czyli wyzy­wająca osobowość. Te przykłady ilustrują już nie proces rozmazywania znaczeń, lecz zjawisko ukrywania znaczeń, to samo, które obserwowa­liśmy w PRL-u. Zamiast mówić o zabiciu robotników w Gdańsku, mó­wiono to, co zdarzyło się w Gdańsku, zamiast strajk - niezaplanowana przerwa w pracy. Nacisk grupy perswazyjnej na instrumentalizację ję­zyka jest niebezpieczny - może doprowadzić do tego, że powstaną inne eufemiczne zamienniki. Zamiast słowa cham używać będziemy wyraże­nia wychowany inaczej, zamiast rozpusta - określenia bujne życie ero­tyczne, zamiast niewidomy - widzący inaczej i następnie pojawią się uczciwy inaczej, prawdziwy inaczej. Eufemizacja, arbitralne nadawanie znaczeń wyrazom, ukrywanie pewnych znaczeń powoduje utratę warto­ści aksjologicznej i dystynktywnej słowa. Wszystko jest takie samo - ani dobre, ani złe. Język dystansuje się od wartości, a jego użytkownik staje się człowiekiem bez właściwości, który niczego nie zauważa i nie komu­nikuje drugiemu ze strachu przed naruszeniem norm ideologicznych.

Etyka słowa / komunikacji ujmuje zjawiska dyskryminacji słownej w inny sposób i nie izoluje go spośród innych działań językowych pod­legających ocenie etycznej. Przede wszystkim zakłada się, że słowo kie­rowane ku drugiemu jest zgodne z postawą, którą zwykle określam jako postawę ku człowiekowi i powinno wynikać z poszanowania wartości, a nie stwarzania wrażenia, że się je szanuje. Etyka stawia wymaganie uczciwej relacji wobec drugiego, a nie pozoru tej uczciwej relacji. Stosu­nek do drugiego (grupy) nie potrzebuje uzasadnienia ideologicznego. Dla­tego celem wysiłków musi się stać zmiana przekonań, na skutek których rodzą się stereotypy i odpowiadających takim przekonaniom postaw, czego nie da się osiągnąć przez zakazy i nakazy używania słów. Prace w sferze językowej mogą natomiast polegać na odkrywaniu i opisywaniu mechanizmów językowej stereotypizacji, stygmatyzacji, deprecjacji i róż­nych form retoryki wykluczania. Istotniejsze od ujawniania nieczystości słów typu Murzyn i Cygan jest wyjaśnianie mechanizmów językowych redukujących człowieka do jednej właściwości, operacji włączającego wyłączania, selektywnego stosowania kryteriów godnościowych w ko­munikacji, a także nieustanne stawianie pytania o odpowiedzialność za kształt sytuacji komunikacyjnej, w której uczestniczymy.

Z pewnością działaniu w imię poprawności politycznej zawdzięczamy nadanie ważności problemowi publicznego używania języka wrogiego, wykluczającego, dyskryminującego oraz stereotypowego ujmowania roli kobiet. Ukazanie tego zjawiska to pierwszy krok w stronę zmiany spo­sobu komunikowania się w przestrzeni publicznej. Problem wyłączenia z naszego życia agresji i mowy nienawiści jest jednak bardziej skompli­

SŁOWA NIEBEZPIECZNE I NIEPOŻĄDANE W PRZESTRZENI SPOŁECZNEJ... 69

kowany, niż się powszechnie wydaje, i z pewnością nie rozwiążą go ani nie zmniejszą przepisy nakazujące usuwanie pewnych słów. Wyczulenie na mowę nienawiści, przekaz rzetelnej wiedzy na ten temat to poważne zadanie dla dydaktyki szkolnej. Tymczasem zajmują się nim głównie media, przy czym pokazują raczej selektywne i upraszczające stosowa­nie zasad poprawności i w gruncie rzeczy wspierają proces powstawania nowych grup opresyjnych. Mowę nienawiści szerzą ludzie o ograniczo­nej wiedzy i świadomości językowej i społecznej, posługujący się logiką potoczną. Ci ludzie potrzebują solidnych informacji o językowych zjawi­skach szkodliwych społecznie, nie zaś zakazów i kar, które jedynie wzbu­dzają niepotrzebne emocje.

Jak pokazują badania materiału językowego, mniej szkody w ko­munikacji społecznej wyrządzają typowe, pospolite inwektywy, wyrazy z polszczyzny potocznej nacechowane emocjonalnie i negatywnie war­tościujące. Ponieważ ich użycie jest ograniczone do pewnych okoliczno­ści, które znamy i możemy przewidzieć, konfrontacyjnych sytuacji da się w dużej mierze uniknąć. Znacznie groźniejsze są podporządkowane myśleniu ideologicznemu i wyrastające z uprzedzeń całe sformułowania formalnie poprawne, ale niosące szkodliwe treści, krzywdzące przez ma­nipulację półprawdami, sugerujące dyskryminację grup i jednostek oraz wyłączenie ze wspólnoty.

Z etycznego punktu widzenia najpotrzebniejsza jest wiedza o zasa­dach traktowania innego jak człowieka takiego jak my, demaskowanie i piętnowanie języka wrogości oraz pokazywanie wzorców normalnych zachowań. Tego, że określeń o charakterze obraźliwym i wyraźnie dys­kryminujących nie należy używać, powinny uczyć elity, dostarczając wzorców właściwego zachowania się i kształtując normy obyczajowe w zakresie użycia języka. Odebranie tej roli normotwórczej elitom i od­danie jej mediom przyczynia się właśnie do obniżenia poziomu etycznego i kulturalnego komunikacji. Rola mediów powinna polegać na szerzeniu dobrych wzorów, nie zaś na ukazywaniu konfrontacyjnego sposobu ko­munikacji jako modelu normatywnego.

Dla etyki słowa w życiu publicznym najważniejsze wydają się dwa warunki: równoprawność uczestników dyskursu oraz możliwość nego­cjowania sytuacji komunikacyjnej, ustalania jej kształtu i celu. Transparentność sytuacji sprzyja takiemu określaniu ról, które wyklucza ideologizację i podporządkowanie dyskursu oraz dyskryminację jedno­stek i grup społecznych.

70

ANNA CEGIEŁA

Bibliografia

1. Bednarczuk, Nowomowa. Zarys problematyki i perspektywy badawcze [w:]

„Zeszyty Edukacji Narodowej. Dokumenty” 1981.

M. Głowiński, Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe, Kraków 2009.

J. Hartman, Krytyka poprawności, „Przegląd Polityczny” 2003, 60.

M. Karwat, O złośliwej dyskredytacji, Warszawa 2006.

A. Kołakowska, Brygady politycznej poprawności, „Rzeczpospolita”, 29.01.2000. A. Kołakowska, Poprawność polityczna a mentalność totalitarna [w:] teologia po­lityczna, pl/poprawność-polityczna [dostęp 20.10.2012].

D. Zdunkiewicz-Jedynak, Językowy kodeks poprawności politycznej a kultura języka [w:] B. Pędzich, D. Zdunkiewicz-Jedynak (red.), Polskie dźwięki, pol­skie słowa, polska gramatyka. (System-teksty-norma-kodyfikacja), War­szawa 2011.

Words that are dangerous and unwelcome in the social space**.**

The ethics of the word and political correctness

Summary

Political correctness was intended by its creators to prevent discrimination against social minorities by excluding marked and discreditable expressions from language and eliminating stereotypes. In the Polish context, stereotypical perception of women has been significantly reduced due to political correctness. From the viewpoint of ethics, political correctness - as a system of orders and prohibitions regarding the use of words - resembles a newspeak with its excess of the magic function and exclusion of dangerous words. Political correctness restricts the possibility to evaluate and express differences and deprives language of its axiological dimension. It usually serves the presentation of one's own views and identification with the left-wing and liberal persuasion group, whereby it enhances the already sharp social divisions. Unfortunately, it is substitute to the necessary educational activities, which change convictions about and attitudes towards various discriminated groups. Observation of language leads to the conclusion that it is not words themselves that are harmful but their usages in the confrontational model of communication.

Trans. Monika Czarnecka

Barbara Batko-Tokarz (Uniwersytet Jagielloński, Krakow)

O RÓŻNORODNYCH DEFINICJACH SŁOWNIKOWYCH  
RZECZOWNIKÓW MĘSKOOSOBOWYCH

RODZAJ MĘSKOOSOBOWY A PŁEĆ

W odniesieniu do rzeczowników oznaczających osoby istnieje ścisła korelacja pomiędzy rodzajem gramatycznym a naturalnym. Rzeczowniki rodzaju męskoosobowego, które są przedmiotem opisu w tym artykule, oznaczają albo osoby płci męskiej (mąż, brat, ojciec, mężczyzna), albo - częściej - mają dwa znaczenia: oznaczają osoby bez względu na ich płeć (W grupie jest dwunastu studentów, w tym trzech mężczyzn. Irena jest dobrym fachowcem) albo mężczyzn (W grupie jest dziewięć studen­tek i trzech studentów) [GWJP, 154]. Pełne rozdzielenie tych dwóch grup może być jednak bardzo trudne lub wręcz niemożliwe [Bańko 2004, 150]. To, czy rzeczownik rodzaju męskoosobowego należy do grupy pierwszej czy też drugiej jest zdeterminowane przez jego znaczenie leksykalne, a nie związane z kategoriami gramatycznymi. Przy opisie tych rzeczow­ników za nadrzędne kryterium podziału przyjmuje się bowiem ich rodzaj, znaczenie jest natomiast kryterium podrzędnym [Kucała 1978, 47].

RZECZOWNIKI MĘSKOOSOBOWE  
OZNACZAJĄCE TYLKO MĘŻCZYZN

Jeśli badacze mówią o rzeczownikach rodzaju męskiego odnoszących się tylko do mężczyzn, to czynią to często na dużym poziomie ogólności, odwołując się do oczywistych przykładów, takich jak: mężczyzna, brat itp. [np. Rothstein 1976, 251].1 Warto wskazać wstępnie grupy lekse- \* i

1. Zdarzają się jednak takie opracowania, których autorzy zwracają większą uwagę na tę grupę rzeczowników. Przykładowo J. Mączyński w pracy Opozycje semantyczne rzeczowników oznaczających osoby we współczesnym języku polskim podzielił pary rzeczowników osobowych różniących się rodzajem na opozycje prywatywne, w których człon męski uznał za nienacechowany

i uniwersalny, oraz ekwipolentne, obustronnie nacechowane [za: Łaziński 2006, 273]. Także M. Kucała stosunkowo dużo miejsca poświęcił rzeczownikom rodzaju męskiego oznaczającym wyłącznie mężczyzn, które podzielił na trzy grupy:

72

BARBARA BATKO-TOKARZ

mów, w których pojawiają się rzeczowniki rodzaju męskiego oznaczające tylko mężczyzn. Do tego typu form będą należeć określenia ze względu na płeć, takie jak m.in.: mężczyzna, chłopiec, facet, koleś, chuj, ciul, fiut, kutas, skurwysyn, koleś, tytuły i zwroty grzecznościowe odnoszone do mężczyzn (tytulatura standardowa nieidentyfikująca profesji, np.: oby­watel, pan, kawaler [Łaziński 2006, 63-72; 244], a także określenia mę­skich członków rodziny, np. brat, ojciec, mąż, syn. Standardowe tytuły adresatywne, nieidentyfikujące profesji, wyrażające tylko szacunek, nie­mal w każdym języku zaznaczają płeć adresata [Łaziński 2006, 244]. Po­dobnie w określeniach członków rodziny informacja o płci jest oczywista, ponieważ nazwy stopni pokrewieństwa układają się w komplementarne pary, co wynika z wyraźnego podziału ról płciowych w życiu rodzinnym [Łaziński 2006, 272-273; Nowosad-Bakalarczyk 2009, 123]. Wyraźne wskazanie na płeć męską pojawia się też zazwyczaj w tych leksemach, które związane są relacjami międzyludzkimi, zwłaszcza w aspekcie sek­sualnym i uczuciowym. Aspekt seksualny ma dla płci pierwszoplanowe znaczenie, co jest związane ze stereotypowym patrzeniem na mężczyznę [Święcicka 2004, 272]. Wymienić należy tu określenia opisujące stan cywilny, np. mąż, wdowiec, kawaler, odnoszące się do mężczyzn wcho­dzących w relacje damsko-męskie w aspekcie seksualnym, uczuciowym i ekonomicznym, np.: ogier, rogacz, playboy, kurwiarz, donżuan, kobie­ciarz, kochaś, dziwkarz, babiarz, rozpustnik, utrzymanek, absztyfikant, adorator, fatygant, podrywacz, lowelas, gach, flirciarz, pantoflarz, bawidamek. Dotyczy to też określeń nietypowej orientacji seksualnej, np.: homoseksualista, gej, transwestyta, pedał?

Inne grupy określeń, w których mogłyby się pojawiać rzeczowniki znaczeniowo tylko męskie, są jednak problematyczne ze względu na generyczność nazw męskoosobowych. Określenie płci w rzeczowniku męskoosobowym jest wtedy mniej istotne; jeśli się pojawia, ma charakter drugorzędny. Ponieważ trudno myśleć o człowieku, zupełnie abstrahując od jego płci, informacja o niej może znajdować się na marginesie zna­czenia wyrazu [Horodeńska-Ostaszewska 2006, 181-182]. Choć nieza­przeczalna jest dużo silniejsza męska niż żeńska konotacja tego typu rzeczowników [Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005, 19], można przy­najmniej teoretycznie używać ich w stosunku do kobiet, ale stopień re- 2

nazwy od właściwości wyłącznie męskich, np.: kobieciarz, bawidamek, gach, impotent; nazwy zawodów, funkcji, godności itp. wyłącznie męskich, np.: biskup, saper, bosman, drwal, pięściarz; niektóre nazwy o nacechowaniu ekspresywnym ujemnym, np.: belfer, doktorek, andrus, brutal, chojrak, drab, drań, pryk [Kucała 1978, 47-48].

2 Częściowo w tego typu przykładach można mówić, jak zauważyła Z. Zaron, o tzw. płci nieokreślonej: hermafrodyta, obojnak, transseksualista, na co wska­zała M. Horodeńska-Ostaszewska. Badaczka ta zaliczyła tego typu leksemy, jak sama wskazuje, świadoma tego, że jest to uproszczenie, do grupy nazw nieinformujących o płci [Horodeńska-Ostaszewska 2011, 211].

O RÓŻNORODNYCH DEFINICJACH SŁOWNIKOWYCH RZECZOWNIKÓW... 73

ferencji będzie tu różny [Łaziński 2006, 272-273]. Można też używać ich niejako bezrodzajowo, bez podkreślania ważności płci. Jest to typowe m.in. dla nazw wskazujących na przypadłości nękające kobiety i męż­czyzn, charakteryzujące ich ze względu na przynależność do klasy spo­łecznej, kręgów kościelno-religijnych, wspólnoty państwowej, miejskiej, wiejskiej, lokalnej, przysługujące im godności i tytuły czy wykonywany zawód. Dotyczy to także określeń osób ze względu na wiek, wygląd, cha­rakter czy sposób zachowania się. Z drugiej jednak strony zarówno wiek, jak i wygląd są często łączone z informacją o płci [Markowski 1990,96-98; Kita, Polański 2002, 31-32]. Podobna sytuacja ma miejsce przy męskoosobowych określeniach osób ze względu na ich charakter czy sposób zachowania się, co związane jest z cechami charakteru, które stereoty­powo przypisuje się mężczyznom [Nowosad-Bakalarczyk 2009, 21] lub chłopcom.

RZECZOWNIKI NIEJEDNOZNACZNE ZE WZGLĘDU NA PŁEĆ  
W SŁOWNIKACH JĘZYKA POLSKIEGO3

Interesujące jest zbadanie tego, jak rzeczowniki odnoszone stereo­typowo do mężczyzn, zwłaszcza z grup niejednoznacznych, jeśli chodzi o informację o płci, definiowane są w słownikach języka polskiego. Ma­teriału dostarczyła analiza porównawcza wybranych słowników. Autorka tego artykułu zdecydowała się na ekscerpcję trzech stosunkowo nowych słowników (USJP, SWJP, ISJP), które nieco różnią się metodologicznie, a także ich skonfrontowanie z SJPD.4 Takie zestawienie pozwoli wskazać,

3 W tym artykule opisane będą leksemy męskie definiowane niejedno­znacznie w wybranych słownikach języka polskiego. Oczywiste jest jednak, że inne rzeczowniki definiowane są jednakowo jako charakterystyczne dla męż­czyzn, np. andrus, byczek, chłoptyś (chłoptaś), ciul, czaruś, dandys, drab, dry­blas, dziad, dziadek, elegant, gołowąs, kutas, laluś, młodzian, młodzieniaszek, młodzieniec, młokos, modniś, panicz, piękniś, przystojniak, staruch, staruszek, wyrostek. Bez odniesienia do płci w każdym ze słowników zdefiniowano nato­miast znaczną część leksemów stereotypowo przypisywanych mężczyźnie, np.: bandzior, bęcwał, brutal, bydlak, cham, chojrak, chuligan, dureń, furiat, gamoń, gbur, kmiotek, konus, lawirant, lump, łajdak, nałogowiec, nestor, nicpoń, niedź­wiedź, nikczemnik, obwieś, oprych, opryszek, pajac, pieniacz, raptus, wapniak, warchoł, ważniak, zbir, złoczyńca (por. np. Kucała 1978; Nowosad-Bakalarczyk 2009; Peisert 1994].

4 Dla SWJP charakterystyczne są formy homonimiczne [Żmigrodzki 2009, 60-61]; jest on słownikiem normatywnym, ponieważ odnotowane w nim formy oceniane są nie tylko ze względu na kryteria stylistyczne, ale też ze względu na poprawność [Kubiszyn-Mędrala 2007, 34]. ISJP to z założenia słownik, w którym definicje powinny być kontekstowe, nieencyklopedyczne, jasne i naturalne [Żmi­grodzki 2008, 41-42]. Ma on charakter rejestrujący, selekcja form językowych dokonywana jest na podstawie frekwencji w korpusie. To słownik rejestrująco-

74

BARBARA BATKO-TOKARZ

czy różnice pomiędzy słownikami są zależne od przyjętej metodologii leksykograficznej, a także pośrednio od czasu powstania słownika.

Problem nazw osobowych pod kątem budowania definicji słowni­kowych nie pojawia się w literaturze językoznawczej często. Tego typu problematyką zajmowała się M. Horodeńska-Ostaszewska. Wydzieliła ona listę nazw osobowych neutralnych pod względem płci, notowanych w Słowniku języka polskiego pod redakcją M. Szymczaka (A-J) [Horo­deńska-Ostaszewska 2006, 182-183], natomiast w 2011 roku w książce pt. Osoby i działania. Wokół „Słownika nazw osobowych” ukazało się obszerne i bardzo interesujące w kontekście opisywanych tu zagadnień opracowanie tej autorki, w którym przeanalizowała ona nazwy osobowe pod kątem symetryczności informacji o płci w nich inkorporowanej na podstawie materiału językowego wyekscerpowanego z USJP. Autorka wydzieliła klasy semantycznie równorzędne: nazwy kobiet i mężczyzn (pary leksykalne i odpowiedniki derywacyjne), a także klasy semantycz­nie nierównorzędne (prywatywne): nazwy nieinformujące o płci i nazwy kobiet [Horodeńska-Ostaszewska 2011]. To cenne i interesujące opraco­wanie mogłoby wyglądać jednak nieco inaczej (choć oczywiście różnice nie byłyby bardzo duże), gdyby materiał pochodził z innego słownika języka polskiego. Dlatego tym bardziej ważne staje się opisanie różnic występujących w definiowaniu leksemów stereotypowo uznawanych za męskie, w których nie do końca jasne jest odniesienie do płci, a także przyczyn tego zjawiska.

PRZYCZYNY ROZBIEŻNOŚCI W DEFINICJACH SŁOWNIKOWYCH  
- WYBÓR **GENUS PROXIMUM**

W słownikach języka polskiego w definiowaniu leksemów stereoty­powo, kulturowo przypisywanych mężczyznom, zwłaszcza określających wiek, wygląd, charakter i sposób zachowania się,5 panują rozbieżności. Problem z definiowaniem tego typu leksemów dotyczy zwłaszcza wyboru odpowiedniego genus proximum, czyli najbliższego pojęcia nadrzędnego wobec definiowanego [Żmigrodzki 2009, 82, por. Mikołajczak-Matyja

-kodyfikacyjny, nie uwzględnia bowiem form niepoprawnych [Kubiszyn-Mędrala 2007, 34]. SJPD charakteryzuje behawioryzm, racjonalizm i scjentyzm, encyklo­pedyzm, perswazyjność i normatywizm [Żmigrodzki 2009, 35-36].

5 Dotyczy to także niektórych leksemów określających osoby ze względu na seksualność lub wykonywany zawód. Przykładowo M. Horodeńska-Ostaszew­ska zauważyła, że w USJP określenie mężczyzna jest nadużywane w definicjach nazw zawodów, np. hafciarz, windziarz, kucharz (a także osób charakteryzowa­nych ze względu na poglądy czy nazw uczestników pewnych sytuacji) [Horodeń­ska-Ostaszewska 2007, 261]. Podobne definicje tych leksemów pojawiają się w innych słownikach, np. kucharz, windziarz [SJPD, SWJP]. Nie są to przykłady odosobnione.

O RÓŻNORODNYCH DEFINICJACH SŁOWNIKOWYCH RZECZOWNIKÓW... 75

1998, 33-34]. Wybór hiperonimu jest niezwykle ważny, ponieważ pierw­szy człon definicji nie tylko decyduje o sposobie kategoryzowania defi­niowanego pojęcia, ale może także ukierunkowywać ciąg dalszy definicji [por. Bańko 2001, 111-122]. Trudność z wyborem genus proximum wy­nika m.in. z obawy przed błędną kategoryzacją pojęcia objaśnianego, czyli nieprawidłowego zaliczenia go do klasy pojęć ogólniejszych [Żmi­grodzki 2009, 89]. Definiendum i definiens powinny być równoznaczne; jeśli tak się nie dzieje, definicja jest za szeroka, czyli zakres znaczeniowy definiensa obejmuje również inne desygnaty, lub za wąska, a więc zbyt restryktywna, ponieważ nie odnosi się do wszystkich elementów, nazy­wanych przez deflniendum [Żmigrodzki 2009, 86-87].

Leksykografowie, definiując nazwy stereotypowo przypisywane męż­czyźnie, stosują zazwyczaj dwie możliwości genus proximum: pierwsza to leksem mężczyzna, chłopiec, rzadziej osoba płci męskiej, które jedno­znacznie blokują odniesienie tej nazwy do osób różnej płci lub do kobiet, druga to leksemy osoba, człowiek, ktoś,6 wskazujące na możliwość od­niesienia rzeczownika do przedstawicieli obu płci, choć oczywiście użycie tego typu hiperonimów w definicji, po pierwsze, nie przeczy w żaden spo­sób ich odniesieniu do mężczyzn, po drugie, jak się wstępnie wydaje, są one w słownikach często standardowo odnoszone właśnie do mężczyzn.

Stosunkowo często w SJPD w definicjach leksemów przypisywanych tylko przedstawicielom płci męskiej (na co wskazują inne analizowane słowniki), np. w leksemach brodacz, mydłek, piernik, pryk, skurczybyk, użyte zostało jako genus proximum określenie człowiek. Przy innych standardowo odnoszonych do mężczyzn rzeczownikach panują jeszcze większe rozbieżności co do hiperonimu użytego w definicji (inne przy­kłady tego typu rozbieżności zostały zamieszczone w tabeli na końcu artykułu). Za pomocą określenia człowiek są na przykład definiowane leksemy goguś w SJPD i SWJP (w USJP i ISJP wybrano formę mężczy­zna) i fircyk we wszystkich słownikach. Użycie w definicji określeń osoba, człowiek nie przeczy odnoszeniu się tych rzeczowników do mężczyzn,

6 W omawianych w tym artykule definicjach określenia: osoba, człowiek, ktoś pojawiają się wymiennie. Można zauważyć oczywiście pewne tendencje, np. o wiele większą częstotliwość występowania określenia ktoś w hasłach ISJP, ale w każdym ze słowników brakuje konsekwencji, co budzi zastrzeżenia [Horodeńska-Ostaszewska 2007, 258-259]. Choć leksem człowiek w użyciu ogólnym i predykatywnym reprezentuje obie płcie, w użyciu szczegółowym jest zwykle kategoryzowany jako mężczyzna [Łaziński 2006, 217, 293; Rothstein 1976, 252]. Leksem człowiek ma funkcję stereotypizującą, której rola wzrasta, gdy nie odgry­wają roli czynniki statusu czy rzeczywistej statystyki płci [Łaziński 2006, 293]. Na zasadzie kontrastu leksem rodzaju żeńskiego osoba jest używany w referencji szczegółowej nieokreślonej trochę częściej w odniesieniu do kobiet niż mężczyzn [Łaziński 2006, 217]. W potocznym odbiorze leksemy te nie są więc zupełnie neutralne, w słownikach zaś pojawiają się prawdopodobnie na zasadzie pełnej synonimii.

76

BARBARA BATKO-TOKARZ

zwłaszcza gdy cytaty lub kolokacje wskazują na męską referencję. Z dru­giej jednak strony nadużywanie tego typu strategii definicyjnej tam, gdzie nie ma większych wątpliwości co do męskiego odniesienia nazwy, może powodować, że takie definicje staną się zbyt szerokie. Stosowanie takich samych definicji wobec rzeczowników, dla których oczywiste jest użycie genetyczne i wobec takich, które używane są jako charakterystyczne dla płci męskiej, może być mylne dla użytkowników słownika, zwłaszcza gdy materiał egzemplifikacyjny (kolokacje, cytaty) jest niezbyt liczny. Z. Kubiszyn-Mędrala zauważa bowiem, że choć tylko w ISJP mamy we wstę­pie informację, że rzeczowniki typu nauczyciel mogą odnosić się do obu płci, gdy w ich definicjach występuje słowo osoba, ktoś, a nie mężczy­zna, zasada ta stosowana jest także w SWJP i USJP [Kubiszyn-Mędrala 2007, 38]. Potwierdzenie tego spostrzeżenia stanowią cytowane powyżej badania M. Horodeńskiej-Ostaszewskiej, ponieważ do nazw nienacechowanych ze względu na płeć badaczka zaliczyła określenia, w których definicji pojawiły się hiperonimy człowiek, ktoś, osoba7 [Horodeńska-Ostaszewska 2011, 212-214]. W słownikach można też czasem zauwa­żyć celowe różnicowanie hiperonimu w analogicznych formach. W SJPD, choć w definicjach leksemów blondyn, szatyn użyto określenia mężczy­zna, a tę referencję jednoznacznie potwierdzały cytaty [na temat tylko mę­skiego odniesienia blondyna por. Nowosad-Bakalarczyk 2006, 134-135], w haśle brunet pojawił się hiperonim człowiek. Nie jest to przypadkowe, ponieważ jeden z cytatów potwierdza genetyczne użycie rzeczownika: „lu­dzie obojej płci są tu bardzo dorodni, bruneci z orlimi nosami”.

Z drugiej strony w słownikach języka polskiego zdarza się naduży­wanie męskiej kategoryzacji, co może powodować, że definicja staje się zbyt wąska. Częstokroć wtedy hiperonim mężczyzna, chłopiec pojawia się tylko w jednym słowniku, np. w definicji leksemu dziwak; tylko w ISJP możemy przeczytać, że to mężczyzna, jako mężczyznę garbusa definiuje tylko USJP, a odniesienie leksemu lunatyk do płci męskiej zauważa tylko SWJP. Zawężanie znaczenia do mężczyzny w tych hasłach jest, jak się wydaje, niewłaściwe, gdyż za naturalne uznamy chyba zdania Anka jest lunatykiem, dziwakiem lub dwoje dziwaków, lunatyków, garbusów.

7 Choć nie zostało to explicite stwierdzone, wynika to w sposób oczywisty z przykładów (np. rzeczownik chłystek nie będzie w ujęciu badaczki nacecho­wany ze względu na płeć, ponieważ zdefiniowany został za pomocą hiperonimu człowiek, a rzeczownik młokos będzie należał do nazw mężczyzn, bo tak został zdefiniowany w słowniku) i informacji, że do grupy nazw nienacechowanych ze względu na płeć zaliczane są wszystkie pozostałe leksemy, które nie spełniają warunków klasy pierwszej i drugiej (czyli w których definicjach pojawiają się określenia inne niż: mężczyzna, chłopiec, męski, chłopięcy, brat, syn, ojciec, ko­bieta, żona, córka itp. [Horodeńska-Ostaszewska 2011, 212-214].

O RÓŻNORODNYCH DEFINICJACH SŁOWNIKOWYCH RZECZOWNIKÓW... 77

Zawarta w powyższym zdaniu wątpliwość wynika z tego, że dla wielu rzeczowników trudne jest ustalenie ich referencji. To jest też główna przyczyna różnorodnego definiowania opisywanej grupy rzeczowników w słownikach języka polskiego. Przy bardzo wielu rzeczownikach osobo­wych rodzaju męskiego niełatwo jest w sposób jednoznaczny, zwłaszcza od razu, odpowiedzieć na pytanie, czy może on być w sposób naturalny odniesiony do kobiety, grupy osób różnych płci lub informować o cesze osoby, osób bez wskazania na płeć, czy może w sposób naturalny odno­sić się tylko do mężczyzn. Ważne jednak, aby tam, gdzie jest to możliwe, spróbować oddzielić od siebie rzeczowniki odnoszone tylko do mężczyzn, np. brodacz, mydłek, piernik, fircyk od tych, które mogą w sposób oczy­wisty być użyte w znaczeniu generycznym, np. lunatyk, dziwak.

USTALANIE REFERENCJI RZECZOWNIKÓW MĘSKOOSOBOWYCH

Zjawisko to wiąże się z różnorodną referencją rzeczowników męskoosobowych do kobiet, ponieważ, jak zauważa M. Łaziński, ze względu na odniesienia do płci w różnych statusach denotacyjnych rzeczowniki męskoosobowe można podzielić na rzeczowniki mogące odnosić się do kobiet tylko w użyciu generycznym, generycznym i predykatywnym oraz w każdym użyciu referencjalnym [Łaziński 2006, 272-273]. Większość omawianych w tym artykule określeń należy do grupy drugiej (nazw no­sicieli cech), co oznacza, że rzeczowniki te mogą się odnosić do kobiet tylko w użyciu genetycznym i predykatywnym. Jeśli da się określonego rzeczownika użyć w sposób naturalny wobec kobiet w predykacie lub w liczbie mnogiej do obu płci, lub bez wskazania na płeć, to w definicji takiego leksemu w świetle powyższych rozważań powinny pojawić się określenia typu osoba, człowiek; oczywiste odnoszenie tylko do mężczyzn lub chłopców powinno też znajdować swoje potwierdzenie w genus proximum. Należy wykluczyć tu formy okazjonalne lub tylko potencjalne, skupiając się na rzeczywistym funkcjonowaniu tego typu leksemów we współczesnej polszczyźnie. Pomocny może okazać się korpus tekstów lub badania ankietowe, weryfikujące akceptowalność tego typu kontekstów, a także poświadczona w tekstach lub badaniach różnica łączliwości rze­czowników męskoosobowych z liczebnikami głównymi bądź zbiorowymi, która teoretycznie pozwala na wyodrębnienie dwóch podklas w zakre­sie rodzaju męskoosobowego. Ostatnie kryterium jest w jakimś stopniu pomocne, choć należy wziąć pod uwagę dodatkowe czynniki. Po pierw­sze, liczebniki zbiorowe są coraz rzadziej stosowane we współczesnej polszczyźnie, co może powodować powstawanie błędnych konstrukcji, po drugie - zdanie z liczebnikiem męskoosobowym jest dopuszczalne też w odniesieniu do grupy różnopłciowej, ale tylko jeśli rzeczownik jest nazwą nieokreśloną lub atrybutywną [Łaziński 2006, 263]. Zapewne nie rozwiąże to jednak wszystkich wątpliwości.

78

BARBARA BATKO-TOKARZ

DEFINIOWANIE ŁĄCZĄCE W SOBIE DWIE INFORMACJE

W analizowanych słownikach języka polskiego od czasu do czasu można spotkać się z wyraźną informacją o niejednoznacznej referencji niektórych rzeczowników należących do omawianych tu grup (częstsze, zwyczajowe odwołanie do przedstawicieli płci męskiej z zaznaczeniem jednak możliwości szerszej referencji). Słowniki stosują wtedy definicje pośrednie, wybierając ogólny hiperonim, ale dookreślając jednocześnie, że definiowany leksem odnosi się do mężczyzny, chłopca. Czynią to albo za pomocą określeń: zwykle, zwłaszcza, zazwyczaj, częściej, które wska­zują, że informacja komunikowana przez przyłączone wyrażenie jest waż­niejsza lub częstsza niż pozostałe, albo wskazanie takie pojawia się na zasadzie równorzędności (przecinek lub spójnik lub).8 Potwierdzają to poniższe przykłady:

drągal ‘człowiek duży i niezgrabny, nieruchawy, nieokrzesany; często o wyrośniętym,

dorastającym chłopcu’ [SJPD]

cap II. 1. ‘pogardliwie lub obelżywie o człowieku, którego uważa się za głupiego, za

bałwana, durnia’ (zwykle o mężczyźnie)’ [SWJP]

gówniarz pot. posp. a. wulg. a) ‘z niechęcią o dziecku lub młodym chłopaku; gnój,

smarkacz’ [USJP]

brzdąc ‘to kilkuletnie dziecko, zwłaszcza chłopiec. Słowo potoczne i żartobliwe’ [ISJP]

Tego typu definicje występują częstokroć przy definiowaniu nazw osób młodych, niedorosłych (np. brzdąc, gówniarz, pętak, smarkacz, łobuz). Zdarza się jednak, że są one stosowane przy innych określeniach stereotypowo przypisywanych mężczyźnie, co dobrze ilustrują definicje słownikowe leksemu zazdrośnik. Zarówno w SWJP, jak i USJP możemy znaleźć informację, że to ktoś / człowiek, ale z dodatkowym dookreśleniem, że ‘zwykle / w szczególności to mężczyzna (bardzo) zazdrosny o ko­bietę’. W SJPD też pojawia się takie uzupełnienie, choć genus proximum jest człowiek: ‘człowiek zazdrosny, zwykle zazdrosny o kobietę’, co suge­ruje, że pierwsza część definicji odnosi się do mężczyzny.

Opisana powyżej strategia definicyjna z jednej strony pozwala unik­nąć radykalizmu zaklasyfikowania definiowanej jednostki do jednej tylko grupy, pokazując, co cenne, rzeczywiste funkcjonowanie danego leksemu, ale z drugiej strony mogą pojawić się wątpliwości, na ile jest ona potrzebna, skoro element wyszczególniony zawiera się w znacze­niu definiowanej jednostki. Poza tym, jeśli strategia ta występuje tylko w wybranych definicjach, można zadać pytanie, co oznacza niepojawienie się takiego typu definiowania w innych, analogicznych leksemach. Przykładowo, jeśli w definicjach chłystka nie występuje takie zawęże­

8 M. Horodeńska-Ostaszewska zalicza je do nazw nieinformujących o płci. Warunkiem uznania określenia płci za element znaczenia leksemu jest stosowa­nie go tylko do tej płci [Horodeńska-Ostaszewska 2011, 212-213].

O RÓŻNORODNYCH DEFINICJACH SŁOWNIKOWYCH RZECZOWNIKÓW... 79

nie hiperonimu do określenia częstszego, z którym mamy do czynienia w haśle smarkacz, czy oznacza to automatycznie, że w pierwszym leksemie częstotliwość odniesienia do przedstawicieli płci męskiej jest mniej­sza? Nawet jeśli nie, użytkownik słownika może wysnuć takie wnioski.

OKREŚLENIA OSÓB ZE WZGLĘDU NA WIEK  
(DERYWATY LICZEBNIKOWE Z CZĄSTKĄ -LATEK)

Omawiane powyżej zagadnienia dobrze obrazuje analiza zamkniętej i niewielkiej grupy leksemów rzeczownikowych, stanowiących złożenie z cząstką -latek, określających osobę ze względu na wiek. W słownikach panują rozbieżności w ich definiowaniu. Możemy zaobserwować wszyst­kie z opisanych powyżej strategii definiowania, zazwyczaj stosowane niekonsekwentnie. Konsekwencję dostrzec można tylko w ISJP, w któ­rym określenia od jednolatka do stulatka zdefiniowanie zostały w spo­sób ogólny. Od jednolatka do dziesięciolatka użyto określenia dziecko, zaznaczając dwa rodzaje: męskoosobowy i męskozwierzęcy, natomiast określenia od jedenastolatka do stulatka zdefiniowano za pomocą formy ktoś (rodzaj męskoosobowy).9

W USJP zazwyczaj w definicjach pojawiło się odniesienie do chłopca (od jedenastolatka do dziewiętnastolatka) lub mężczyzny (od dwudziesto­latka do dziewięćdziesięciolatka). Rozbieżności panują w określeniach od jednolatka do dziesięciolatka. Za pomocą określenia dziecko (a więc bez wskazania na płeć) zdefiniowana została forma dwulatek, określenia od czterolatka do sześciolatka i leksem ośmiolatek, a formy jednolatek i sied­miolatek opisano przy użyciu określenia chłopiec. Natomiast w formach trzylatek, dziewięciolatek i dziesięciolatek zastosowano definiowanie po­średnie: ‘dziecko mające trzy/dziewięć lat (zwłaszcza chłopiec w tym wieku)' i ‘dziecko (częściej chłopiec) mające dziesięć lať. Co ciekawe, granica po­między chłopcem a mężczyzną to dziewiętnaście albo dwadzieścia lat.

W SWJP odmienne definiowanie tych rzeczowników związane jest z koncepcją jego autorów. W słowniku tym znacznie większa jest liczba haseł homonimicznych, ponieważ odnotowuje się w nim konsekwentnie także fakty homonimii fleksyjnej. W postaci haseł homonimicznych wy­stępują rzeczowniki różniące się rodzajem [Żmigrodzki 2009, 60-61]. Na podstawie różnicy pomiędzy rodzajem męskoosobowym a męskożywotnym utworzone zostały dwa odrębne hasła dla leksemów od jednolatka do osiemnastolatka. Pierwsze z haseł to rzeczownik rodzaju męskoosobowego, w jego definicji pojawia się leksem chłopiec (mężczyzna); drugie z haseł ma rodzaj męskożywotny (przy haśle jednolatek podziału brak),

9 Opisywane definicje z USJP i ISJP podzielono na dwie części: omawianą tu część pierwszą i część drugą wskazującą na odniesienie tych form do zwierząt, roślin, czasem rzeczy.

80

BARBARA BATKO-TOKARZ

wyodrębniono w nim dwa znaczenia: pierwsze z nich ma jako genus proximum leksemy osoba (dziecko), drugie znaczenie odnosi się do zwierząt. Leksem dziesięciolatek definiowany jest z zachowaniem tego podziału, ale w drugim haśle pojawia się tylko odniesienie do zwierząt, a w leksemach siedemnastolatek, osiemnastolatek w drugim haśle nie ma odwoła­nia zwierzęcego. Granicą pomiędzy chłopcem a mężczyzną jest - według autorów słownika - wiek siedemnastu lat, tu bowiem po raz pierwszy nie użyto określenia chłopiec, lecz osoba płci męskiej, a od osiemnastolatka występuje już tylko określenie mężczyzna. W słowniku nie ma definicji wszystkich analizowanych określeń. Pojawiają się tylko leksemy dwu­dziestolatek i czterdziestolatek, definiowane jako męskoosobowe określe­nia mężczyzn - nie zastosowano więc tu haseł homonimicznych, a także trzy hasła stulatek (człowiek, zwierzę, roślina).

Największe nieścisłości panują w SJPD. W rzeczownikach od dwu­latka do pięciolatka i w definicji ośmiolatka zastosowano definicję wska­zującą, że chodzi o człowieka lub o zwierzę (czasem z adnotacją, że rzadziej powiemy tak o człowieku). Natomiast sześciolatek, siedmiolatek, dziesięciolatek, trzynastolatek, piętnastolatek, szesnastolatek i osiem­nastolatek to chłopiec. W hasłach dziewiętnastolatek i dwudziestolatek pojawia się określenie młodzieniec, a czterdziestolatek to mężczyzna, in­nych form brak. Inaczej nieco definiowane są leksemy jedenastolatek, czternastolatek i trzydziestolatek- ten, kto ma .... lať.

Słowniki nie są więc zgodne, czy uznać, że rzeczowniki te są charak­terystyczne tylko dla przedstawicieli płci męskiej, czy też dla osób bez wskazania na płeć. Niepokojący jest też brak konsekwencji w definiowa­niu analogicznych określeń. Wątpliwości związane z nazwami osób, któ­rym przysługuje wiek wskazany przez cząstkę liczebnikową' derywatu, stanowiące złożenia o strukturze N (Num + -latek), opisała Z. Zaron. Badaczka ta stwierdziła, że wybór biernika liczby mnogiej, a co za tym idzie i wybór klasy rodzajowej, uzależniony jest od informacji seman­tycznej ‘rodzajowej', którą zamierzamy przekazać. Autorka wśród tych nazw wyodrębnia kilka grup wiekowych, wskazując na to, która infor­macja (o wieku czy o płci) jest w danej grupie ważniejsza. Według niej w granicach wiekowych 1-10 lat informuje się zwłaszcza o niedorosłości, przynależności do klasy dzieci, co powoduje wybór biernika synkretycznego z mianownikiem, a co za tym idzie - przynależność do rzeczowni­ków męskożywotnych [Zaron 2004, 88]. Słowniki to zauważają, ponieważ wskazują na rodzaj męskożywotny i definiują określania te ogólnie (ISJP, SWJP, częściowo USJP, SJPD), ale jednocześnie często pojawia się też in­formacja o odniesieniu tych leksemów także do chłopca (SWJP) lub tylko do chłopca (wybrane definicje z USJP, SJPD).

Według Z. Zaron kłopotliwą grupą jest przedział wiekowy 10-19 lat, gdy nazwa niesie w sobie informację o byciu nastolatkiem. Można wtedy prze­kazać informację albo o niedorosłości patiensów, albo o ich płci - Spotka­łem piętnastolatki (osoby młode lub osoby młode płci żeńskiej), Spotkałem

O RÓŻNORODNYCH DEFINICJACH SŁOWNIKOWYCH RZECZOWNIKÓW... 81

piętnastolatków (osoby młode płci męskiej, osoby młode, bez informacji o płci lub grupa mieszana pod względem płci) [Zaron 2004, 88]. Te dwie możliwości uwidaczniają się częściowo w niektórych definicjach słowniko­wych (ISJP, SWJP), częściowo jednak leksemy te zdefiniowane są tylko za pomocą określeń chłopiec (ew. młodzieniec) [USJP, SJPD]. Problemy z de­finiowaniem wyrażeń tej grupy dobrze odzwierciedlają różnorodne defini­cje hasła nastolatek. W USJP i SWJP (w tym słowniku pojawia się tylko jedno hasło) użyto w definicji określenia chłopiec, a w ISJP uznano, że jest to ‘chłopiec lub dziewczynka w wieku około 14-18 lať. Kontrowersyjna definicja występuje w SJPD, ponieważ wyodrębniono tu dwa znaczenia, w każdym z nich w inny sposób informując o odniesieniu rzeczownika do przedstawicieli dwóch płci i różnym stopniu nasilenia tej referencji:

1. ‘chłopiec mający kilkanaście lat (okolicznościowo także o dziewczynie)’;
2. tylko w lm ‘młodzież obojga płci mająca kilkanaście lať.

Podobne zróżnicowania pojawiają się w odniesieniu do określeń do­tyczących granic wiekowych od 20 do co najmniej 60 lat (informowanie albo o płci męskiej, albo brak informacji na temat płci lub wskazanie na grupę mieszaną pod względem płci). Natomiast w granicy wiekowej od 60 do 100 lat przestaje się raczej informować o płci, mówiąc o dojrza­łości wiekowej, co powoduje możliwość wyboru biernika liczby mnogiej synkretycznego z mianownikiem, np. Szczerze podziwiam dziewięćdziesięciolatki / dziewięćdziesięciolatków, biegające / biegających po boisku [Zaron 2004, 88-89]. Nie wszystkie te określenia pojawiają się w słow­nikach, jeśli jednak występują, to zazwyczaj albo informują tylko o płci męskiej wbrew temu, co opisano powyżej [USJP, SWJP, SJPD], albo nie wskazują na płeć [ISJP].

WNIOSKI

Powyższa analiza nie miała na celu wytykania błędów konkretnym słownikom języka polskiego, chodziło raczej o wskazanie problemu i ze­stawienie grupy określeń, które są niełatwe do zdefiniowania ze względu na trudność wyodrębnienia nazw męskoosobowych dotyczących tylko mężczyzn. Choć zapewne nie zawsze da się ustalić referencję tego typu rzeczowników, ważna jest spójna i konsekwentna strategia ich definio­wania, zwłaszcza gdy dotyczy synonimicznych leksemów. Przykładowo w określeniach laluś, piękniś, goguś, strojniś tylko dwa pierwsze są we wszystkich słownikach definiowane jako męskie, w definicjach dwóch kolejnych stosowane są już różne hiperonimy. Choć stopień nasilenia opisanych zjawisk i ich jakość jest nieco inna w analizowanych słowni­kach, to w każdym z nich, niezależnie od przyjętej koncepcji opisu leksykograficznego lub czasu powstania, można dostrzec niejednoznaczności w opisie tego typu rzeczowników. Bezcelowe byłoby jednak ocenianie pod tym kątem analizowanych słowników, po pierwsze dlatego, że trudno

82

BARBARA BATKO-TOKARZ

wskazać na ewidentny związek pomiędzy typem definicji a przyjętą me­todologią opisu, po drugie zaś w odniesieniu do dużej grupy leksemów bez odpowiedzi pozostaje pytanie, która strategia definiowania danego leksemu jest najwłaściwsza. Szczególnie interesująca jest konfrontacja różnych definicji słownikowych analogicznych leksemów. Dlatego do­brym uzupełnieniem powyższych wniosków będzie tabela zestawiająca dużą liczbę leksemów osobowych rodzaju męskiego (choć oczywiście nie wszystkie) różnorodnie definiowalnych przez słowniki i użyte w ich defi­nicjach hiperonimy. Po pierwsze, egzemplifikuje ona opisane w sposób ogólny zagadnienia. Po drugie, gromadzi także leksemy niejednoznaczne, jeśli chodzi o ich odniesienie tylko do mężczyzn lub chłopców, zwłaszcza gdy wybór hiperonimu nie jest jednostkowy, a taki materiał może być podstawą dalszych badań nad tego typu rzeczownikami.

|  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- |
| Rzeczownik | SJPD | USJP | SWJP | ISJP |
| bibosz | lubiący pić | człowiek | mężczyzna | ktoś |
| blondyn | mężczyzna | mężczyzna | mężczyzna | ktoś |
| brodacz | człowiek | mężczyzna | mężczyzna | mężczyzna |
| brunet | człowiek | mężczyzna | mężczyzna | ktoś |
| brzdąc | dziecko | dziecko | 1. chłopiec 2. dziecko (bez uwzględniania płci) | dziecko,  zwłaszcza  chłopiec |
| brzydal | człowiek | człowiek | chłopak,  mężczyzna | mężczyzna |
| bubek | młokos  (chłopiec), ktoś niepoważny | mężczyzna | człowiek | ktoś |
| buc |  | człowiek | 1. człowiek (zarozumiały) 2. ktoś (otyły, niemrawy) (zwł. o mężczyźnie) 3. mężczyzna (wyzwisko) | ktoś |
| burak | - | osoba | - | mężczyzna |
| cap  a) (głupi, nieprzyzwoity) | a) gapa (człowiek) | a) mężczyzna | a) człowiek, zwykle | a) mężczyzna |
| b) noszący brodę | b) człowiek | b) mężczyzna | mężczyzna b) mężczyzna | b) mężczyzna |
| chłystek | człowiek | człowiek | ktoś | mężczyzna |
| chwat | człowiek | człowiek | osoba | mężczyzna |
| dewot | człowiek | bigota) (osoba) | mężczyzna | ktoś |
| drań | człowiek | człowiek | mężczyzna | ktoś |

O RÓŻNORODNYCH DEFINICJACH SŁOWNIKOWYCH RZECZOWNIKÓW... 83

|  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- |
| Rzeczownik | SJPD | USJP | SWJP | ISJP |
| drągal | człowiek, często chłopiec | mężczyzna lub chłopiec | mężczyzna | mężczyzna lub chłopiec |
| dzikus  (wstydliwy) | człowiek | mężczyzna | człowiek | ktoś |
| dziwak | człowiek | osoba | człowiek | mężczyzna |
| erotoman | człowiek | 1. człowiek (chorobliwie pobudliwy płciowo) 2. kobieciarz (mężczyzna) | 1. mężczyzna (uzależniony od seksu) 2. kobieciarz (mężczyzna) | mężczyzna |
| fircyk | człowiek | 1. człowiek (charakter) 2. modniś (mężczyzna) | 1. człowiek (charakter) 2. ktoś (wygląd) | ktoś |
| garbus | człowiek | mężczyzna | człowiek | ktoś |
| gieroj |  | 1. mężczyzna (popisujący się) 2. mężczyzna (pozornie odważny) |  | ktoś |
| głupiec | człowiek | mężczyzna | człowiek | ktoś |
| gnojek | człowiek | człowiek | człowiek | 1. mężczyzna (zwykle niedorosły, którego zachowanie ocenia się źle) 2. chłopiec (z lekceważe­niem lub żar­tobliwie) |
| gnój | ktoś | 1. dzieciak, chłopiec (wiek) 2. mężczyzna (obraźliwie) | osoba | ktoś |
| goguś | człowiek | mężczyzna | człowiek | mężczyzna |
| golec   1. biedny 2. golas | 1. człowiek 2. człowiek | 1. mężczyzna 2. golas (człowiek) | 1. człowiek 2. człowiek | 1. ktoś 2. ktoś |
| goliat  (wygląd) | człowiek | człowiek | człowiek | mężczyzna |
| gołodupiec | człowiek | mężczyzna | osoba | - |
| gówniarz | młodzik (chłopiec), w ogóle  człowiek, który nie dorósł... | 1. dziecko lub chłopak (wiek) 2. człowiek (charakter) | mężczyzna (wiek), chłopiec; także o kimś niepoważnym | mężczyzna,  chłopiec |
| grzyb | człowiek | człowiek | mężczyzna | ktoś |

84

BARBARA BATKO-TOKARZ

|  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- |
| Rzeczownik | SJPD | USJP | SWJP | ISJP |
| kurdupel | człowiek | człowiek | ktoś (zwykle mężczyzna) | osoba |
| lunatyk | człowiek | osoba | mężczyzna | osoba |
| łachmaniarz  (wygląd) | człowiek | mężczyzna | - | ktoś |
| łobuz   1. (mały psotnik) 2. (zły, podły) | 1. urwis (chłopiec) 2. człowiek | 1. zwykle chłopiec 2. człowiek | 1. zwykle chłopiec 2. człowiek | 1. chłopiec 2. człowiek |
| mydłek | człowiek | mężczyzna | mężczyzna | mężczyzna |
| numerant | - | człowiek | mężczyzna | - |
| obłudnik | człowiek | człowiek | mężczyzna | ktoś |
| pętak   1. (wiek) 2. (charakter) | 1. dziecko, chłopiec 2. ten, kto | 1. dziecko, chłopiec 2. ktoś | 1. dziecko, chłopiec, też chłopak 2. ktoś | 1. dziecko, zwł. chłopiec 2. ktoś |
| panikarz | mężczyzna | osoba | mężczyzna | ktoś |
| parszywiec | człowiek | człowiek | człowiek | mężczyzna |
| pasibrzuch | ten, kto | 1. osoba (która myśli o tym, by się najeść) 2. mężczyzna (gruby) | ktoś | ktoś |
| piernik | człowiek | mężczyzna | mężczyzna | mężczyzna |
| pijak | ten, kto | ten, kto | mężczyzna | ktoś |
| płaczek | ten, kto | dziecko | człowiek | mężczyzna lub chłopiec |
| plugawiec | człowiek | mężczyzna | osoba | mężczyzna |
| pryk | człowiek | mężczyzna | mężczyzna | mężczyzna |
| ramol | mężczyzna | mężczyzna | człowiek | mężczyzna |
| rozpustnik | mężczyzna | mężczyzna | osoba | ktoś |
| samochwał(a) | człowiek | mężczyzna,  chłopiec | człowiek | ktoś |
| skubaniec | - | ktoś | - | mężczyzna |
| skurczybyk | łotr (człowiek) | mężczyzna | mężczyzna | mężczyzna |
| smarkacz | chłopiec  (rzadziej  dziewczynka) | dziecko,  zwłaszcza  chłopiec | dziecko, zwykle chłopiec | chłopiec lub mężczyzna |
| spryciarz | człowiek | człowiek | mężczyzna,  chłopiec | ktoś |
| strojniś | mężczyzna | mężczyzna | - | ktoś |
| szatyn | mężczyzna | mężczyzna | mężczyzna | ktoś |
| szczawik | ktoś | chłopiec | chłopiec | chłopiec |
| szubrawiec | człowiek | człowiek | człowiek | mężczyzna |
| trep | - | mężczyzna | - | ktoś |

O RÓŻNORODNYCH DEFINICJACH SŁOWNIKOWYCH RZECZOWNIKÓW... 85

|  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- |
| Rzeczownik | SJPD | USJP | SWJP | ISJP |
| tupeciarz | - | mężczyzna | osoba | ktoś |
| typ  (nieznajomy, z odcieniem negatywnym) | człowiek | człowiek | osoba | mężczyzna |
| urwis | chłopak | dziecko | chłopiec | chłopiec |
| wał | - | ktoś | mężczyzna | - |
| zazdrośnik | człowiek, zwykle zazdrosny o kobietę | człowiek, zwykle mężczyzna | ktoś, w  szczególności  mężczyzna | ktoś |
| zgred  (zrzędliwy) | - | mężczyzna | osoba | mężczyzna |

a) Jeśli w definicji pojawia się odniesienie do innego leksemu, w tabeli zostaje on podany, a w nawiasie pojawia się słowo użyte w jego definicji. Przy dwóch znaczeniach w nawiasie podano kluczowe elementy definicji.

Bibliografia

M. Bańko, 2001, Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym, Warszawa.

M. Bańko, 2004, Wykłady z polskiej fleksji, Warszawa.

H. Dalewska-Greń, 1989, Nazwy osobowe rodzaju męskiego - problemy łączliwości i referencji, „Poradnik Językowy”, z. 4., s. 210-220.

H. Dalewska-Greń, 1994, Język a płeć - problem z użyciem rzeczowników oso­bowych [w:] K. Handke i H. Dalewska-Greń (red.), Polszczyzna i/a Polacy u schyłku XX wieku. Zbiór studiów, Warszawa, s. 85-96.

GWJP - R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), 1984, Gramatyka współczesnego języka polskiego, t. II., Morfonologia, Warszawa.

M. Horodeńska-Ostaszewska, 2006, Nazwy kobiet w Uniwersalnym słowniku języka polskiego, „Prace Filologiczne”, 51, s. 179-188.

M. Horodeńska-Ostaszewska, 2007, Niektóre słownikowe rozstrzygnięcia defi­nicyjne w odniesieniu do nazw osób, „Prace Filologiczne”, 52, s. 253-267.

M. Horodeńska-Ostaszewska, 2011, O nazwach osób. Problemy z symetrycznością informacji o płci [w:] Z. Zaron, S. Dubisz (oprać, i red.), Osoby i działania. Wokół „Słownika nazw osobowych”, s. 207-306.

ISJP - M. Bańko (red.), 2000, Inny słownik języka polskiego, Warszawa.

M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, 2005, Lingwistyka płci. Ona i on w ję­zyku polskim, Lublin.

M. Kita, E. Polański, 2002, Słownik tematyczny języka polskiego, Łódź.

Z. Kubiszyn-Mędrala, 2007, Żeńskie nazwy tytułów i zawodów w słownikach współczesnego języka polskiego, „LingVaria”, z. 1, s. 31-40.

M. Kucała, 1978, Rodzaj gramatyczny w historii polszczyzny, Wrocław.

M. Łaziński, 2006, O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytularne i ich asy­metria rodzajowo-płciowa, Warszawa.

N. Mikołajczak-Matyja, 1998, Definiowanie pojęć przez przeciętnych użytkowni­

ków języka i przez leksykografów, Poznań.

86

BARBARA BATKO-TOKARZ

M. Nowosad-Bakalarczyk, 2009, Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnej polszczyźnie, Lublin.

M. Peisert, 1994, „On” i „ona” we współczesnej polszczyźnie potocznej [w:] J. Anusiewicz, K. Handke (red.), Język a kultura, t. IX, Płeć w języku i kultu­rze, Wrocław, s. 97-108.

R. A. Rothstein, 1976, Uwagi o rodzaju gramatycznym i cechach semantycznych wyrazów, „Język Polski” VLI, s. 241-253.

SJPD - Doroszewski (red.), Słownik języka polskiego, Warszawa [wersja elektro­niczna: http: / /doroszewski.pwn.pl/].

SWJP - B. Dunaj (red.), 1996, Słownik współczesnego języka polskiego, War­szawa.

USJP - S. Dubisz (red.), 2000, Uniwersalny słownik języka polskieg [wersja elek­troniczna].

Z. Zaron, 2004, Aspekty funkcjonalne polskiej kategorii rodzaju. Charakterystyka fleksyjna, Warszawa-Puńsk.

P. Żmigrodzki, 2008, Słowo - słownik - rzeczywistość. Z problemów leksykografii i metaleksykografii, Kraków.

P. Żmigrodzki, 2009, Wprowadzenie do leksykografii polskiej, Katowice.

About diverse dictionary definitions of masculine personal nouns

Summary

This paper aims to describe the issues of masculine personal nouns, which are defined in dictionaries of Polish in an ambiguous manner. They are normally lexemes stereotypically attributable to men (particularly regarding age, appearance, character and behaviour), which - depending on a dictionary - are defined with expressions that either clearly specify the male sex or do not inform about the sex (a human being, a person, someone). This issue was infrequently described by linguists. Based on a comparative analysis of four dictionaries of Polish (Słownik języka polskiego (Dictionary of Polish) ed. W. Doroszewski, Słownik współczesnego języka polskiego (Dictionary of contemporary Polish), Uniwersalny słownik języka polskiego (Universal dictionary of Polish) and Inny słownik języka polskiego (Different dictionary of Polish)), it was possible to separate several dozen lexemes of this type that differ in terms of definitions (they are presented in the table), and a closed group of compounds with the particle -latek was also described from this angle. On this basis, strategies of defining such terms that are employed in dictionaries are discussed. Secondly, attempts are made to identify the causes of this type of doubts by referring to lexicographic studies and by describing potential possibilities to determine references of a particular noun. These discussions are preceded by a brief reflection about relations between gender and sex and a description of masculine personal lexeme groups in the case of which there is always or sometimes information only about the male sex.

Trans. Monika Czarnecka

**OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW**

„LOGIA”, CZYLI NAUKA NIE BARDZO POWAŻNA

Logos to, jak powszechnie wiadomo, greckie słowo, które oznacza ‘rozum’. Od zawsze, jako spolszczona -logia, stanowiło ono część skła­dową wyrazów określających różne doktryny, wiedzę, naukę, np. biolo­gia, laryngologia, archeologia. Potwierdzają to słowniki: „-logia tworzy rzeczowniki złożone oznaczające dyscyplinę naukową, zajmującą się ba­daniem tego, co nazywa człon pierwszy”,1 „-logia: ostatni człon wyrazów złożonych wskazujący na ich związek znaczeniowy z doktryną, nauką, teorią”.1 2 Tak też jest współcześnie; ilekroć pojawia się nowa dyscyplina wiedzy, jej nazwa jest tworzona według gotowego wzoru. W ostatnich latach, w związku z dużą specjalizacją w obrębie poszczególnych gałęzi wiedzy, powstają przede wszystkim terminy nazywające bardzo wąskie dziedziny danych dyscyplin naukowych. Żeby zobrazować skalę zja­wiska, przytoczę tylko kilka terminów spośród wybranych dyscyplin.3 Szczególnie dużo nowo utworzonych nazw związanych jest z medycyną, farmacją i szeroko rozumianą psychologią, np.:

medycyna: perinatologia ‘dziedzina medycyny zajmująca się lecze­niem płodu’, neonatologia ‘dziedzina medycyny zajmująca się scho­rzeniami, wadami wrodzonymi noworodków’, ksenotransplantologia ‘dziedzina transplantologii zajmująca się przeszczepami tkanki i narzą­dów od innych gatunków’, reanimatologia ‘dziedzina medycyny zajmu­jąca się przywracaniem do życia osoby znajdującej się w stanie śmierci klinicznej przez zastosowanie zabiegów pobudzających czynności serca, układu krążenia i oddychania’, kontaktologia ‘dział okulistyki zajmujący się diagnozowaniem wad wzroku i doborem soczewek kontaktowych’, strobologia ‘dział okulistyki zajmujący się leczeniem wad wzroku za po-

1 M. Bańko (red.), Inny słownik języka polskiego, Warszawa 2000.

2 S. Dubisz (red.), Uniwersalny słownik języka polskiego, Warszawa 2003.

3 Materiał, stanowiący podstawę niniejszego artykułu pochodzi z karto­teki Pracowni Obserwatorium Językowe UP PAN; hasła zawarte w kartotece są ekscerpowane z niespecjalistycznej prasy. Zarejestrowano blisko 400 wyrazów z członem -logia, nienotowanych w słownikach języka polskiego pod red. W. Do­roszewskiego i M. Szymczaka.

88

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

mocą ćwiczeń i gimnastyki oka’, dolorologia ‘dziedzina nauki zajmująca się zwalczaniem bólu’, hipertensjologia ‘dziedzina medycyny zajmująca się przebiegiem i leczeniem nadciśnienia tętniczego’, homotoksykologia ‘nauka zajmująca się badaniem właściwości organizmu umożliwiających podjęcie walki z toksynami bez użycia środków farmakologicznych’, flebologia ‘dział medycyny zajmujący się diagnostyką i chorobami żył’, tyreologia ‘dział medycyny zajmujący się chorobami tarczycy’, dypsologia ‘nauka o ochronie naszego organizmu przed utratą wody dzięki recepto­rom’, gelotologia ‘leczenie śmiechem’;

farmacja: chronofarmakologia ‘nauka badająca zależność między skutecznością leku a porą jego podawania’, neurofarmakologia czy psy­chofarmakologia ‘dział farmakologii zajmujący się lekami psychotropo­wymi’;

psychologia: morfopsychologia czy personologia ‘nauka o zależno­ściach między cechami charakterologicznymi a wyglądem zewnętrznym człowieka’, psychoimmunologia ‘dziedzina wiedzy zajmująca się bada­niem związków między psychiką a odpornością organizmu’, psychoonkologia ‘dział psychologii zajmujący się pomocą osobom chorym na nowotwory’, psychosocjologia ‘dział psychologii zajmujący się procesami psychicznymi zachodzącymi w zbiorowościach ludzkich’, psychodermatologia ‘nauka badająca związki między psychiką a chorobami skóry’, psychoneuroimmunologia (psycho-neuro-immunologia) ‘nauka badająca wpływ uczuć na działanie systemu nerwowego i odpornościowego’, sugestologia ‘dział psychotroniki wykorzystujący oddziaływanie psychiczne na kogoś przez sugerowanie mu jakichś sądów, myśli, opinii itp.’, chronopsychologia ‘dziedzina naukowa badająca zależności między czasem a umysłem, poszukująca prawidłowości i przejawów istnienia u czło­wieka cyklicznie powtarzających się zmian w procesach psychicznych i psychofizjologicznych’, cyberpsychologia ‘dziedzina wiedzy badająca wpływ Internetu i portali społecznościowych na psychikę internautów’, pauzologia ‘dyscyplina zajmująca się badaniem przerw w czasie mówie­nia, w szczególności ich częstotliwości, czasu trwania i sensu’, aromachologia, inaczej aromakologia, czy też wonilogia ‘nauka o zapachach i ich oddziaływaniu na psychikę człowieka’, synergologia ‘dziedzina zajmująca się odczytywaniem znaczenia gestów’, sofrologia ‘nauka o odnowie ciała i umysłu poprzez pozytywne myślenie i wybrane elementy ćwiczeń z ta­kich systemów, jak joga, zen czy buddyzm’, suicydologia ‘nauka zajmu­jąca się samobójstwami oraz próbami samobójczymi’.

Specjalizacja następuje też w wielu innych dziedzinach, by wymie­nić choćby kryminologię (odorologia ‘dziedzina kryminalistyki wykorzy­stująca specjalnie wytresowane psy do identyfikacji osób na podstawie śladów zapachowych’, hejlologia ‘dziedzina kryminalistyki identyfiku­jąca przestępcę po wzorze bruzd na wargach’), teologię (sakramentologia ‘dział teologii, którego przedmiotem badań są sakramenty’, satanologia ‘dział teologii zajmujący się demonami’) czy dietetykę (dietologia ‘dzie-

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

89

dzina wiedzy zajmująca się problemami związanymi ze zmniejszaniem masy ciała, odchudzaniem się przez stosowanie odpowiedniej diety’, anapsologia ‘nauka o sposobie odżywiania się polegającym na spoży­waniu wszystkich pokarmów nierozdrobnionych, na surowo i każdego z osobna’). Specjalizacją szczególnego rodzaju jest archeologia śmietni­kowa zwana też śmietnikologią czy garbologią. Nazwa brzmi nieco jak żart, tymczasem kryje się pod nią poważna nauka, będąca pochodną archeologii:

Wszystko zaczęło się w 1973 r., gdy William Rathje - archeolog i antropolog z Uni­versity of Arizona - wpadł na pomysł, by zbadać w Tucson miejskie wysypiska. Jego zdaniem, współczesną kulturę materialną można badać tak samo jak kultury staro­żytne. Po wykopaliskach na śmietnisku okazało się, że mieszkańcy miasta mają zu­pełnie inne nawyki żywieniowe (o wiele mniej zdrowe), niż deklarowali w ankietach. Od nazwy Tucson Garbage Project powstała cała gałąź archeologii zwana garbologią (śmietnikologią) [Polit 4/2011].

Oprócz nazw powstałych w obrębie dyscyplin znanych pojawiają się też nazwy dyscyplin całkiem nowych, np.: polemologia, inaczej irenologia, “wiedza związana z naukowymi badaniami nad pokojem na świecie oraz rolą procesów wychowawczych i edukacyjnych w tej dziedzinie’, kremlinologia ‘dziedzina wiedzy politologicznej dotyczącej Związku Radzieckiego’, europologia ‘dziedzina wiedzy zajmująca się problematyką europejską’, prognozologia “nauka formułująca prognozy dotyczące kierunku, tempa przemian społecznych i tendencji rozwojowych’, juwentologia ‘nauka zajmująca się badaniem zjawisk zachodzących w środowiskach mło­dzieżowych’, akwalogia, czy inaczej wodologia, ‘dziedzina wiedzy, której przedmiotem badań jest woda mineralna’, tekstylologia ‘gałąź nauki zaj­mująca się tekstyliami’, watykanologia “wiedza dotycząca problematyki związanej z państwem watykańskim i Watykanem jako siedzibą papieża’, ziemniakologia “wiedza na temat hodowli ziemniaków’.

Często też tworzone są nazwy związane z takimi dziedzinami wiedzy, które do niedawna nie były postrzegane jako nauka sensu stricto. Mam tu na myśli przede wszystkim takie nazwy, jak np. biorytmologia, inaczej chronobiologia, ‘dziedzina nauki zajmująca się rytmiką procesów biolo­gicznych’, chirologia “wiedza na temat wróżenia z dłoni’, cyfrologia, ina­czej numerologia, “wiedza na temat układu cyfr, np. daty urodzenia, i ich wpływu na osobowość człowieka’.

W wielu wypadkach nie jest łatwo ocenić, czy to, co określane jest mianem nauki za pomocą członu -logia, rzeczywiście jest już nauką w pełnym tego słowa znaczeniu, czy tylko wiedzą na określony, zazwyczaj bardzo wąski, temat. Z jednej strony chodzi o takie wyrazy, jak: feminologia czy kobietologia “wiedza o kobietach’, dzieciologia “wiedza dotycząca problematyki dziecięcej’, familiologia “wiedza o rodzinie’, kabaretologia “nauka o kabarecie’, erotologia ‘nauka o sztuce kochania’, filematologia “wiedza dotycząca pocałunków’, humorologia “wiedza o dowcipach’, ludologia ‘nauka o grach komputerowych’, killologia ‘nauka o zabijaniu’,

90

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

czekologia ‘dziedzina wiedzy, której istotą jest poszukiwanie związku między kształtem, nadzieniem i kolorem wybieranych przez nas czeko­lad a naszą podświadomością’, chuliganologia 'wiedza na temat chuli­gaństwa’, cyganologia 'wiedza o kulturze Romów’, kryzysologia 'wiedza na temat kryzysów finansowych’, malediktologia 'wiedza na temat prze­kleństw’, titanologia 'wiedza na temat katastrofy transatlantyku „Tita­nic’”, z drugiej o takie, jak np.: bondologia 'wiedza na temat książek i filmów amerykańskich o tematyce szpiegowskiej, których bohaterem jest James Bond’, szwejkologia ‘ogół zagadnień dotyczących Przygód do­brego wojaka Szwejka J. Haszka’, witkacologia 'wiedza na temat twórczo­ści Stanisława Ignacego Witkiewicza’, gombrowiczologia 'wiedza na temat twórczości Witolda Gombrowicza’, hrabologia 'wiedza na temat twórczo­ści Bohumila Hrabala’, iwaszkiewiczologia 'wiedza na temat twórczości Jarosława Iwaszkiewicza’, joyce’ologia 'wiedza na temat twórczości Ja­mesa Joyce’a’, lemologia 'wiedza na temat twórczości Stanisława Lema’, beatlesologia 'wiedza o muzyce zespołu The Beatles’, czy nawet kaczmarologia 'wiedza o twórczości barda Jacka Kaczmarskiego’. Oczywiście po­wstawanie wyrazów drugiego typu nie jest tendencją nową, choć jednak trzeba powiedzieć, że w przeszłości o wiele częściej były w użyciu nazwy wykonawców - osób będących specjalistami w danej dziedzinie (szekspirolog, reymontolog) - niż nazwy nazywające dziedzinę; współcześnie for­macje tego typu stały się powszechne.

Pojawiają się też nazwy z pogranicza wiedzy i szeroko rozumianych umiejętności, np.: miksologia 'wiedza o sposobie przygotowywania drin­ków’, misjologia 'wiedza związana z prowadzeniem działalności misyjnej’, refleksologia, inaczej refleksoterapia, 'uciskanie punktów, które według medycyny chińskiej odpowiadają poszczególnym narządom’, tanatokosmetologia ‘robienie makijażu osobom zmarłym’.

Bywa jednak i tak, że cząstka -logia tworzy wyrazy niemające zgoła nic wspólnego z nauką. W latach 70. XX wieku Telewizja Polska emitowała cykl programów satyrycznych Jana Stanisławskiego zatytułowanych „Mniemanologia stosowana”. Wspomniane programy traktowały o róż­nych absurdach życia przedstawionych w sposób niezwykle poważny i naukowy. Wyrazy z cząstką -logia w omawianym znaczeniu stanowią właściwie zaprzeczenie tego, co powszechnie rozumie się przez termin nauka; logia - to wiedza nikomu niepotrzebna, to wiedza dla ignorantów, którzy każdy błahy problem potrafią przetworzyć na problem skompli­kowany i trudny do zrozumienia. Oczywiście nikt nie używa takich wy­razów na serio. Zawsze jest to zabawa słowem i zarówno nadawca, jak i odbiorca tekstu zdają sobie z tego sprawę. Twórca tego typu słów zwy­kle chce zaznaczyć, że podnoszona przez niego kwestia jest kwestią nie­poważną, a na pewno niepoważne jest traktowanie jej w „sposób godny ważniejszej sprawy”. Zwykle też formacje, o których mowa, są doraźne i tworzone na użytek konkretnej chwili i konkretnego tekstu, są okazjonalizmami. Nieocenionym ich źródłem jest prasa. Świadczą one po

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

91

pierwsze o nieograniczonej inwencji twórców, po drugie o nieograniczo­nej liczbie problemów, które można nazwać mianem -logii Poniższe przy­kłady z pewnością unaocznią, jak często we współczesnej polszczyźnie pojawiają się wyrazy mające znamiona „nauki nie bardzo poważnej”, np.:

**butologia** "wiedza o butach’:

Kto w Krakowie podczas „sejmiku **butologii**” wypadł najlepiej? Zasięgnęliśmy języka u źródła, u dyr. Marka Zabrzeskiego, pełnomocnika ds. obuwia [EW 197/1985].

**klozetologia** “wiedza o toaletach publicznych’:

Dość już o sprawach smutnych i poważnych. Wśród licznych tematów z których pra­gnęłabym się doktoryzować jest także “**klozetologia**”. Kolejne etapy walki o czyste to­alety i papier higieniczny mogłabym opisać na czterystu stronach [EW 190/1989].

**krasnologia** “wiedza o krasnalach ogrodowych’:

Jak wynika z księgi francuskiego krasnologa i znawcy **krasnologii** B. J. Naina „Gnomy, krasnale, klabautermany i smurfy - ich życie codzienne i polityczne” społeczeństwo karzełków niebieskich europejskich dzieli się na kilka grup [Polit 17/1988].

**krawatologia** “wiedza o krawatach’:

Tomasz Raczek, jeżeli chodzi o ubrania, jest perfekcjonistą i zwolennikiem tezy, że lepiej mieć jedną rzecz w doskonałym gatunku niż pięć gorszych. Najdobitniejszym przykładem stosowania tej zasady w praktyce są krawaty. Jeśli nie może ubrać się w swoim ulubionym, sportowym stylu, zakłada najczęściej jeden z dwóch krawatów zaprojektowanych przez samego mistrza Armaniego. Jedwabne, w esy-floresy - kra­waty tego projektanta to jest to, co Tomasz Raczek w dziedzinie **„krawatologii**” lubi najbardziej [„Pani Domu” 49/1994].

**makaronologia** “wiedza na temat różnych sposobów robienia i przyrzą­dzania makaronu’:

Źródłem wielu zaskakujących informacji nie tylko dla nas, Polaków, profanów w dzie­dzinie ,**makaronologii**”. jest książka Vincenza Agnesiego, nieżyjącego już dziś króla makaronu [TS 2/1999].

**odchudzologia** "wiedza na temat sposobów odchudzania i różnego ro­dzaju dieť:

Każda kobieta przynajmniej raz w życiu próbowała się odchudzić, niektóre są w trak­cie kuracji, a jeszcze inne będą się wkrótce odchudzać. Przyjmując ten punkt wi­dzenia, nie będzie przesadą stwierdzenie, że ten problem dotyczy nas wszystkich. **„Odchudzologia**”. jak mało która dziedzina wiedzy, podatna jest na modę i wszelkie nowinki [KiŻ 42/1989].

**maskarologia** "wiedza na temat tuszów do rzęs’:

Nad tym, by powstał nowy, lepszy tusz do rzęs, tacy giganci **maskarologii** jak Max Factor (pierwszy tusz do rzęs 1920 r.) czy Lancome (maskara w kamieniu 1940 r.) pracują średnio około dwóch lat [TS 10/2006].

**modologia** "wiedza na temat trendów mody’:

Pasją Gabrieli Czerkiewicz jest **„modologia**”. Pisze o modzie w kontekście historii, biz­nesu, psychologii. I ma z tego frajdę [TS 9/2010].

92

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

**szminkologia** "wiedza, na temat rodzajów szminek i sposobów ich uży­wania’:

Profesor make-up Sergiusz Osmański w TS wykładał **szminkologie**. tuszografię i pod­stawy wiedzy o podkładach [TS 12/2005].

**szczurologia** "wiedza o szczurach’:

Zdawałby się, że trzydzieści lat pracy upoważnia pana Władysława do noszenia tytułu eksperta **szczurologii**. Powinien dokładnie poznać ich psychikę, zwyczaje i zachowa­nie. Ale on uważa, że szczury wymykają się wszelkim schematom [TiM 5/1987].

Powyższe formacje z członem -logia nazywają „wiedzę” na temat tego, co nazywa człon pierwszy (np. krawatologia 'wiedza o krawatach, makaronologia ^wiedza o makaronach’, odchudzologia 'wiedza o odchudzaniu’, szczurologia ^wiedza o szczurach’). Niektóre jednak wyrazy, które zostały utworzone za pomocą przyrostka -logia, zawierają treść nieco bogatszą, np.:

**babciologia** to nie wiedza o babciach, lecz o tym, jak być babcią:

Zawsze starała się być babcią kochaną, ale jak to zrobić, radzi w książce “Jak być kochaną babcią”, dziele fundamentalnym w dziedzinie babciologii rodzinnej [Polit 3/2002].

**wytrychologia** to nie wiedza o wytrychach, lecz wiedza dotycząca umie­jętności otwierania zamków przez złodziei:

Dyplom z **wytrychologii**. Przy zatrzymanym znaleziono blisko pół setki zdemontowa­nych zamków. Były pocięte na kawałki. Włamywacze pocięli je, by dokładnie przeba­dać ich budowę i znaleźć słabe punkty. Złodzieje nieustannie muszą się szkolić w ten sposób. Kiedy na rynek wchodzi nowy zamek, oni kupują kilka jego egzemplarzy, roz­bierają na kawałki i szukają sposobu na otworzenie [„Angora” 43/1995].

**KBN-logia** i **komitologia** nazywają te same zjawiska, a zatem nie wiedzę

o Komitecie Badań Naukowych czy o komitetach, lecz wiedzę o systemie rozdzielania funduszy na określony cel, który jest oparty na uznaniowości:

Jednym z obiegowych terminów w unii jest **komitologia** - commitology - czyli nauka o tym, jakie reguły gry i procedury obowiązują w komitetach zarządzających pro­gramami: jak starać się o pieniądze, jakie są zasady konkursów, systemy oceniania projektów itd. Można powiedzieć, że mamy jej polski odpowiednik: **KBN-logie**. Nasi partnerzy z Unii uważają to za dobry trening, ale ja nie byłbym przesadnym opty­mistą. Obawiam się, że nadal krążyć będą opinie o przyznawaniu pieniędzy przez kolegów, np. że ci, którzy siedzą blisko Komisji Europejskiej w Brukseli, zawsze coś wywalczą dla swoich itp. [Polit 21/1998].

**krakauerologia** to nie wiedza o Krakowie czy krakowianach, lecz wie­dza o tym, jak wykazać wyższość Krakowa i krakowian nad Warszawą

i warszawianami, wiedza związana z odwiecznym antagonizmem między mieszkańcami tych dwóch miast:

Po 28 latach pracy na tym stanowisku z funkcji redaktora naczelnego „Przekroju” odszedł Mieczysław Czuma. - Chcę teraz głębiej zająć się "**krakauerologia”**. czyli udo­wadnianiem wyższości Krakowa nad Warszawą - mówi [Polit 23/2000].

Są też takie formacje, które de facto w ogóle nie nazywają wiedzy, np.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

93

**papierologia** to nie wiedza o papierach, lecz skłonność, tendencja do sporządzania i gromadzenia nadmiernej ilości dokumentów:

Chce walczyć również z **papierologia**. Wojsko, choć ma stworzoną za ciężkie pieniądze wewnętrzną sieć komunikacji MILWAN, nadal wszystko załatwia za pomocą faksu [Polit 38/2009].

**pampersologia** to nie wiedza o „pampersach”, czyli o młodych osobach, z niewielkim doświadczeniem zawodowym, mających duże ambicje i po­czucie własnej wartości, lecz ironiczne określenie sposobów robienia ka­riery przez „pampersów”, nazwanie zasad postępowania „pampersów”:

Młodych polityków kształcić zaczną najlepsi z najlepszych. Najwięcej obiecuję sobie po Walendziaku. Z czasem opublikuje „Krótki kurs **pampersologii** dla zaawansowanych” (i awansowanych). Z Pawlickim w charakterze zakładki [Polit 51/1996].

**urbanologia** to nie wiedza o urbanistyce, wyraz ten w ogóle nie jest związany z planowaniem przestrzennym miast i osiedli; to sposób upra­wiania propagandy politycznej, której symbolem w latach 80. XX wieku był Jerzy Urban:

Ksiądz Jerzy widział swoje miejsce tylko w kościele i nigdy nie był wojującym polity­kiem wbrew panującej wówczas **,urbanologii**” i wbrew propagandzie Urbana, starają­cego się zanurzyć w błocie wszystko, co szlachetne i wzniosłe [EW 221/1992].

**kaczologia, kaczorologia** lub **kaczyńskologia** to nie wiedza o kacz­kach czy kaczorach, lecz nazwanie sposobu uprawiania polityki przez Jarosława i Lecha Kaczyńskich:

Specjaliści od **kaczologii** [Wprost 13/2011].

**Kaczorologia** jest już passe. Nikogo nie obchodzą frustracje karierowiczów, ludzie doskonale wiedzą, jak się nazywa premier i partia, która drugą kadencję ma realny wpływ na sytuację w kraju [GW 63/2012].

Barbara Labuda opublikowała na łamach dziennika „Gazeta Wyborcza” artykuł o ro­dzajach postaw wobec Jarosława Kaczyńskiego. Jest to pionierska praca, czy jed­nak otworzy drogę do stworzenia nowego kierunku studiów, **kaczyńskologii**? [GW 123/2011].

Człon -logia zawsze był członem bardzo produktywnym,4 jednak two­rzył złożenia o ściśle określonym znaczeniu (nazwy doktryn, nauki, teo­rii). Współcześnie, jak pokazały przykłady, potencjalnie może tworzyć formacje niemal ze wszystkimi rzeczownikami. Wyrazy nazywające dys­cypliny naukowe najczęściej są hybrydami, składają się z dwu różno­języcznych członów. Nie jest to oczywiście zjawisko nowe, jednak o ile stare hybrydy, zadomowione w polszczyźnie, nie nastręczają trudności z ich rozumieniem, o tyle nowe, utworzone bez dobrej znajomości łaciny i greki (głównie z tych języków zapożyczamy), są trudne do rozszyfrowa­nia, np.: łac.-wł. dolore 'ból' (dolorologia), gr. thyreas “tarcza’ (tyreologia),

4 Jak podaje Gramatyka współczesnego języka polskiego, t. II, pod red.

R. Grzegorczykowej, R. Laskowskiego, H. Wróbla, s. 405, Słownik języka pol­skiego pod red. W. Doroszewskiego notuje blisko 300 wyrazów.

94

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

gr. eiērene 'pokój, zgoda’ (irenologia) oraz gr. pólemos 'wojna’ (polemolo- gia),5 gr. dipsa ‘pragnienie’ (dypsologia), gr. synergós ‘współpracujący’ lub synergia i ang. synergy Współdziałanie’ (synergologia), gr. gelos ‘śmiech’ (gelotologia), gr. phleps, phlebós ‘żyła’ [flebologia) itp.

Rzecz jasna, zdarzają się takie złożenia, których podstawy, mimo że obce, są znane w polszczyźnie od dawna, np. reanimatologia (od reani­mować, reanimacja), pauzologia (od pauza), tekstyliologia (od tekstylia); nowa jest tylko dziedzina wiedzy.

Duża liczba wyrazów złożonych zawierających cząstkę -logia powsta­jących współcześnie jest czytelna znaczeniowo, ponieważ pierwszy człon złożenia jest albo zasymilowanym zapożyczeniem, albo wyrazem polskim. Najczęściej jednak wyrazy te nie nazywają dyscypliny naukowej, a jedy­nie pewnego rodzaju wiedzę niepretendującą do miana naukowej lub określone umiejętności, np. misjologia, miksologia, kabaretologia. Uwaga ta dotyczy również złożeń okazjonalnych, np.: babciologia, krawatologia, makaronologia, odchudzologia. Warto też zwrócić uwagę na to, że człon -logia w tego typu wyrazach zyskuje nowy, najczęściej nacechowany ne­gatywnie (ironicznie, żartobliwie), odcień znaczeniowy: ‘określony spo­sób postępowania, tendencja do pewnych zachowań’, np. pampersologia, urbanologia, papierologia.

Bibliografia

M. Bańko (red.), Inny słownik języka polskiego, Warszawa 2000.

S. Dubisz (red.), Uniwersalny słownik języka polskiego, Warszawa 2003.

R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), Gramatyka współczesnego języka polskiego, t. II, Warszawa 1984.

T. Smółkowa (red.), Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1985-1992,

Kraków 1998, 1999.

T. Smółkowa (red.), Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1993-2000, Kraków 2004, 2005, 2006.

T. Smółkowa (red.), Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 2001-2005, część I (A-D), część II (E--J), Kraków 2010.

Beata Nowakowska (Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora, Pułtusk)

5 Irenologia i polemologia nazywają tę samą dyscyplinę, jednak z dwóch róż­nych punktów widzenia.

**SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE**

Maciej Czeszewski1 (Uniwersytet Warszawski)

**FRANCISZEK MYMER,**DICTIONARIUS TRIUM LINGUARUM,  
**KRAKÓW 1528**

PEŁNY TYTUŁ

F. Mymer (Mymerus), Dictionarius trium linguarum: Latine, Teutonice et Polonice potiora vocabula continens nunc denuo pluribus in locis auctus in titulis per seriem alphabeti concinnatus tum peregrinantibus tum domi desidentibus et quibuslibet tribus loqui linguis cupientibus maxime necessarius et utilissimus, Vietor, Cracoviae [Kraków] 1528.

Współczesne tłumaczenie łacińskiego tytułu:1 2

Słownik trójjęzyczny, zawierający ważniejsze słowa po łacinie, po nie­miecku i po polsku, teraz znowu poszerzony w wielu miejscach, zesta­wiony w rozdziałach w porządku alfabetycznym, niezwykle potrzebny i przydatny zarówno podróżującym, jak i przebywającym w domu oraz w ogóle wszystkim, którzy pragną mówić trzema językami.

JĘZYK/JĘZYKI

Trzy: łaciński, niemiecki i polski.

LICZBA HASEŁ

2400.

UKŁAD HASEŁ

Tematyczny (rzeczowy), podobnie jak w słowniku Murmeliusza. W ob­rębie rozdziału występuje porządek alfabetyczny haseł.

TWÓRCY

Autor, Franciszek Mymer (Mymerius, 1. połowa XVI w.), pochodził ze Lwówka Śląskiego (Löwenberg). Studiował w Akademii Krakowskiej, był literatem i tłumaczem z języka łacińskiego. Zasłużył się m.in. dla polsz-

1 Autor artykułu i redaktorzy witryny Słowniki dawne i współczesne (http: //[www.leksykografia.uw.edu.pl](http://www.leksykografia.uw.edu.pl)) dziękują prof. Włodzimierzowi Gruszczyń­skiemu za konsultację.

2 Tłumaczenie dr Anny Kozłowskiej.

96

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

czyzny śląskiej. Swoje utwory drukował w krakowskiej oficynie rodziny Scharffenbergów, z którą był spokrewniony.

CHARAKTERYSTYKA

Każda strona recto słownika jest numerowana cyframi arabskimi w prawym górnym rogu, strony verso nie są numerowane - obydwie: verso i recto - tworzą jedną kartę. Dykcjonarz składa się z 40 rozdzia­łów grupujących wyrazy według tematów (w pola leksykalno-semantyczne). Ostatni rozdział zawiera zapisy liczb za pomocą cyfr arabskich i rzymskich. W pozostałych rozdziałach znajdują się prawie wyłącznie rzeczowniki lub kilku wyrazowe grupy nominalne typu: Pogodny wiatr, Wicher na morzu, Mgnienie oka, liczebniki, przymiotniki i trzy czasow­niki, sporadycznie frazy werbalne.3 W obrębie poszczególnych rozdzia­łów występuje kolumnowy układ wyrazów dla każdego języka. F. Mymer, w przeciwieństwie do Murmeliusza, nie podaje informacji gramatycznej i pragmatycznej, nie informuje o wieloznaczności, notuje zwykle jeden odpowiednik w każdym języku. Podobieństwo do słownika Murmeliu­sza dotyczy układu rozdziałów: „W układzie rozdziałów - podobnie jak u Murmeliusza - można dopatrzeć się także pewnej zasady: pierwszy z nich zatytułowany jest: De Coelo - Von denm Himel - O niebie, następny De 4 elementis et eis que in aere generantur - Von dem 4 Elementem und was sich in der Lufft gebirt - O żywiołach, rzeczach ktore sie w powie­trzu rodzą; ostatni: Quatuor Novissima - Die vier leczte Dinger - Cztery poślednie rzeczy i zawiera dokładnie te same wyrazy, co ostatni roz­dział u Murmeliusza: Śmierć, Sąd Boży, Raj, Piekło (niem. Todt, Gericht Gotes, Paradeys, Helle)”.4 F. Mymer niewątpliwie znał słownik Murmeliu­sza i korzystał z niego.5 Rozdział De pecuniis - Von Gelde - O pieniądzach został w całości zaczerpnięty z Murmeliusza.

BUDOWA ARTYKUŁU HASŁOWEGO

Wyrazem hasłowym jest leksem łaciński Barba. Po nim w drugiej ko­lumnie następuje odpowiednik niemiecki Bart, w trzeciej kolumnie od­powiednik polski Broda. Po każdym z leksemów stawiana jest kropka. Brak przykładów użyć. Hasło przymiotnikowe Barbatus umieszczone zo­stało w innym rozdziale, gromadzącym leksemy przymiotnikowe: De babitudinibus corporum - Von geftalt der. ..-O postawach ciał człowieczych.

3 Por. W. Gruszczyński, Dwa najstarsze drukowane słowniki polskie w wy­daniu faksymilowym [w:] [Francisci Mymeri] Dictionarium trium linguarum [i] Dictionarius Ioannis Murmellii variarum rerum [wydanie faksymilowej, Kraków 1997, s. nlb. [125].

4 Ibidem, s. nlb. [126].

5 Por. E. Kędelska, Nieznane edycje słowników: Mymera z 1530 i Murmeliu­sza z 1526 r., „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 37, 2001, s. 78.

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

97

CIEKAWOSTKI

► Do dziś zachował się jeden egzemplarz pierwszego wydania Dykcjonarza. Przechowywany jest w Universitetsbiblioteket w Uppsali (w ka­talogu Trypućki, 1958, nr 1777).

WYDANIA

Pierwsze wydanie z 1528 r. (Kraków, Marek Szarffenberger), druga edycja z 1530 r. (Kraków, Maciej Szarffenberger) oraz trzy kolejne z lat 1541 (Kraków, H. Wietor), 1550 (Kraków, dziedzice Marka Szarffenber- gera) i 1592 (Królewiec, G. Osterberger).

WERSJA ELEKTRONICZNA

Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa (wyd. z 1541), <http://www.dbc.wroc>. pl/ dlibra/ doccontent?id=317 3&from=FBC

Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa (wyd. z 1550), [http://www.wbc.po- znan.pl/dlibra/docmetadata?id=](http://www.wbc.po-znan.pl/dlibra/docmetadata?id=) 180726&from=publication

BIBLIOGRAFIA

W. Gruszczyński, Dwa najstarsze drukowane słowniki polskie w wy­daniu faksymilowym [w:] [Francisa. Mymeri] Dictionarium trium linguarum [i] Dictionarius Ioannis Murmellii variorum rerum [wydanie faksymilowe], Biblioteka Tradycji Literackich, Kraków 1997, s. nlb. [105-133].

E. Kędelska, Łacińsko-polskie słowniki drukowane pierwszej połowy XVI wieku i ich stosunek do źródeł czeskich, Wrocław 1986.

E. Kędelska, Nieznane edycje słowników: Mymera z 1530 i Murmeliusza z 1526 r., „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 37, Warszawa 2001, s. 61-79.

E. Kędelska, Pierwsze drukowane słowniki łacińsko-polskie jako źró­dła Bartłomieja z Bydgoszczy, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 25, 1989, s. 31-45.

E. Kędelska, Pierwsze wydanie słownika Mymera i jego stosunek do źródeł, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 18, 1979, s. 81-92.

E. Kędelska, Studia nad łacińsko-polską leksykografią drugiej połowy XVI wieku, Warszawa 1995.

W. Kuraszkiewicz, Słowniki w Polsce XVI wieku [w:] Fragen der po­lnischen Kultur im 16. Jahrhundert, Giesen 1980, s. 83-107; [przedruk w:] W. Kuraszkiewicz, Polski język literacki: studia nad historią i kulturą, Poznań 1986, s. 730-753.

H. Łopaciński, Najdawniejsze słowniki polskie drukowane, „Prace Fi­lologiczne” 5, 1899, s. 393-454, 586-605.

M. Plezia, Dzieje leksykografii łacińskiej w Polsce [w:] M. Plezia, Słow­nik łacińsko-polski, Warszawa 1959, s. V-XXXIV.

W. Żurowska-Górecka, Słowniki polskie przed Bartłomiejem z Byd­goszczy [w:] H. Popowska-Taborska (red.), Bartłomiej z Bydgoszczy i jego dzieło, Warszawa 1979, s. 59-69.

EWA LIPIŃSKA, ANNA SERETNY, MIĘDZY JĘZYKIEM OJCZYSTYM A OBCYM. NAUCZANIE I UCZENIE SIĘ JĘZYKA ODZIEDZICZONEGO NA PRZYKŁADZIE SZKOLNICTWA POLONIJNEGO W CHICAGO, Księgarnia Akademicka, Kraków 2012, ss. 229

W środowisku związanym z dydaktyką języka polskiego jako obcego oraz drugiego duet autorski Ewa Lipińska i Anna Seretny jest bardzo dobrze znany. Na rynku wydawniczym są dostępne ich publikacje. Są wśród nich materiały dydaktyczne oraz metodyczny. Tym razem autorki z Krakowa zajęły się proble­matyką nauczania dzieci polonijnych w USA, dla których język polski nie jest ani językiem obcym, ani funkcjonalnie pierwszym. Publikacja jest pokłosiem długoletniej współpracy autorek z chicagowską Szkołą Języka i Kultury Polskiej im. Jana III Sobieskiego, która działa przy Centrum Edukacyjnym Academy of Business & Career Development - ABCD Academy.

Książka została podzielona na cztery części. Każda z nich skomponowana jest z rozdziałów, które zostały napisane przez poszczególne autorki. Pierwsza część poświęcona jest współpracy Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie UJ z ośrodkiem w Chicago. Druga porusza zagadnienia teoretyczne związane z terminologią stosowaną w glottodydaktyce polonistycznej. Znalazły się tu za­gadnienia związane z akwizycją języka pierwszego oraz drugiego, bilingwizmem, półjęzycznością oraz dyglosią. W części trzeciej autorki charakteryzują naukę języka polskiego w społeczności chicagowskiej. Na podstawie przeprowadzonych badań przedstawiają sylwetkę nauczyciela, pracującego w polonijnej szkole. Opi­sują uczniów, poziom ich kompetencji językowych, stosunek do polskiej szkoły, związek emocjonalny z krajem pochodzenia rodziców i dziadków oraz ich plany edukacyjne. Autorki prezentują także strategię nauczania w szkole polonijnej, która opiera się na zdefiniowaniu statusu polszczyzny pod względem funkcjo­nalnym. Piszą o swoich propozycjach programowych, specjalnie przygotowanych na potrzeby szkoły polskiej poza granicami kraju. W tej części przedstawiono także rozważania na temat tekstów literackich, które powinny być wykorzysty­wane w kształceniu językowym środowisk polonijnych. Część czwarta, napisana wspólnie przez obie autorki, jest propozycją rozwiązań dydaktycznych, które można stosować w edukacji polonistycznej w diasporach polonijnych.

Książka Między językiem ojczystym... ma bardzo obszerną bibliografię, tra­dycyjnie zaprezentowaną na końcu publikacji. Zawiera ona nie tylko adresy prac naukowych, ale także wykaz podręczników cytowanych oraz adresy stron inter­netowych, stanowiące dodatkowe źródło, z którego czerpały autorki. Tym razem Ewa Lipińska i Anna Seretny zdecydowały się dodatkowo na wyszczególnienie na końcu każdego z rozdziałów adresów bibliograficznych własnych publikacji, z których korzystały, pisząc dany fragment opracowania.

**RECENZJE**

RECENZJE

99

Książka została wyposażona w aneks - Program Nauczania Języka Polskiego dla Klasy I Liceum, który jest wykorzystywany w procesie edukacyjnym w Szkole Języka i Kultury Polskiej im. Jana III Sobieskiego w Chicago. Autorem programu jest Stanisław Wolsza. Aneks zawiera koncepcję programu oraz jego założenia, cele nauczania i procedury osiągania wyznaczonych celów, treści literackie, kul­turowe oraz językowe, spis materiałów dydaktycznych niezbędnych do realizo­wania programu, sposoby oceniania i standardy wymagań.

Książka Ewy Lipińskiej i Anny Seretny podejmuje temat, który w świetle wzrastającej liczby polskich dzieci uczących się języka polskiego poza granicami naszego kraju jest zagadnieniem ważnym. Szkoły polonijne, które nie działają przy ambasadach, odczuwają brak dobrze skonstruowanych programów oraz materiałów dydaktycznych, które spełniają ich oczekiwania i potrzeby. Autorki, na podstawie własnych doświadczeń oraz obserwacji poczynionych wśród Polo­nii amerykańskiej, próbują wspólnie z nauczycielami opracować metodykę na­uczania języka polskiego jako odziedziczonego.

Termin heritage language został zaczerpnięty z amerykańskich prac z pogra­nicza językoznawstwa oraz edukacji językowej. Ponieważ USA są krajem, który charakteryzuje się największym odsetkiem imigrantów, praktycznie jest to kraj zbudowany przez imigrantów, terminem tym można określać status polszczyzny na tym kontynencie. Język odziedziczony jest systemem, którym posługują się imigranci w środowisku domowym. Samo pojęcie języka odziedziczonego jest może pojęciem nowym w piśmiennictwie, dotyczącym języka polskiego poza Pol­ską, jednak w rodzimej literaturze językoznawczej pojawiło się wcześniej pojęcie języka familijnego, które upowszechniła Kwiryna Handke.

Należy zgodzić się z autorkami, że dydaktyka języka odziedziczonego znacznie się różni od dydaktyki języka drugiego oraz obcego. W obu wypadkach nauczanie skoncentrowane jest na opanowaniu systemu, zagadnienia literaturoznawcze oraz kulturoznawcze znajdują się na drugim planie, a czasami w ogóle nie ma ich w programie. Treści pojawiające się w trakcie zajęć polonistycznych, nawet te związane z utrwalaniem zasad systemu, powinny być dobierane nie w sposób uniwersalny. Powinny uwzględniać warunki językowo-kulturowe kraju, w któ­rym mieszka dziecko uczące się języka polskiego jako języka odziedziczonego. Dlatego słusznie w publikacji niejednokrotnie pojawiają się postulaty zmiany podejścia w dydaktyce w szkołach polonijnych.

Dlatego bardzo cenna jest część czwarta publikacji, zawierająca scenariu­sze zajęć, które w tym wypadku są dokładnym schematem działań nauczyciela oraz uczniów. Autorki wybrały cztery sztandarowe lektury, które znajdują się w kanonie literackim polskich szkół etnicznych (Dziady Adama Mickiewicza, Nad Niemnem Elizy Orzeszkowej, Chłopi Władysława Reymonta oraz Krzyżacy Henryka Sienkiewicza). Pojawiły się także scenariusze lekcji, na których pracuje się z poezją Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Czesława Miłosza czy Joanny Kulmowej.

Podczas każdej z lekcji, zgodnie z metodyką nauczania zarówno języka ojczy­stego, jak i obcego, ćwiczone są poszczególne umiejętności językowe niezbędne do prawidłowego posługiwania się językiem polskim: mówienie (wymowa), czy­tanie, pisanie (ortografia), słownictwo, poprawność gramatyczna. Schematy lekcji zaproponowanych przez Ewę Lipińską oraz Annę Seretny są atrakcyjne

100

RECENZJE

zarówno dla nauczyciela, jak i ucznia. Bogactwo technik dydaktycznych po­woduje, że każda z lekcji ma odmienny charakter. Wśród zaproponowanych ćwiczeń znajdują się zadania stylistyczne, gramatyczne oraz ortograficzne. Liczne odwołania do współczesnych realiów w Polsce przybliżają uczniom obraz kraju przodków. Scenariusze zawierają kolorowe fotografie polskich krajobra­zów oraz reprodukcje dzieł sztuki (Maksymilian Gierymski Patrol powstańczy, Józef Chełmoński Czajki, Artur Grottger Powitanie powstańca, Pożegnanie po­wstańca, Henryk Rodakowski Śpiąca dziewczynka), które powinien znać każdy, kto czuje się związany emocjonalnie z Polską. Ważną kwestią jest wprowadza­nie nowego współczesnego słownictwa, które na pewno znajduje się w zakresie potrzeb uczniów. W ćwiczeniach autorki starają się przedstawiać leksykę, która niedawno pojawiła się we współczesnej polszczyźnie i na pewno nie jest znana nawet rodzicom dzieci uczących się polskiego.

Dobrym pomysłem jest odwoływanie się do kultury oraz języka kraju osie­dlenia dzieci. Ze względów psychologicznych jest to korzystne, ponieważ daje możliwość wykazania się dzieciom ich umiejętnościami w innych językach. Za przykład może posłużyć rozwiązanie, opierające się na tłumaczeniu tekstów Eltona Johna i Beoncé podczas lekcji wprowadzającej tryb przypuszczający.

Propozycje przedstawione przez autorki można wykorzystywać w każdym kraju, w którym język polski jest nauczany w szkołach, działających przy sto­warzyszeniach, fundacjach lub kościołach. Rozwiązania te uwzględniają bowiem nowoczesne metody kształcenia i stanowią syntezę trendów dydaktycznych do­tyczących języków macierzystych oraz obcych.

Beata Katarzyna Jędryka (Uniwersytet Warszawski)

MAGDALENA CZACHOROWSKA, ŚWIAT ROŚLIN W PISMACH BOLE­SŁAWA PRUSA, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2012, ss. 181

Prezentowana publikacja jest kontynuacją, wydanego przez autorkę w 2006 roku, opracowania dotyczącego pisarskiej wyobraźni Bolesława Prusa i Stefana Żeromskiego, w którym analizie poddano słownictwo topograficzne oraz nazwy barw zaświadczone w twórczości obu prozaików.1 Tym razem Magdalena Cza­chorowska koncentruje uwagę wyłącznie na nowelistyce i powieściach Bolesława Prusa, skąd czerpie materiał leksykalny należący do florystycznego pola seman­tycznego. Czytelnicy zyskują w ten sposób kolejną monografię wypełniającą lukę w zakresie studiów nad językiem twórczości tego wybitnego realisty. Trzeba bo­wiem zaznaczyć, że słownictwo dzieł Prusa nie doczekało się tak licznych opra­cowań, jak na przykład leksyka pism Stefana Żeromskiego - chodzi tu przede wszystkim o wielotomowy leksykon tematyczny Słownictwo pism Stefana Żerom­skiego, którego pomysłodawczynią jest Kwiryna Handke. Praca Magdaleny Cza­chorowskiej czerpie inspiracje z tego właśnie przedsięwzięcia.

Książka ma dwudzielną strukturę. Składa się z części interpretacyjnej obej­mującej cztery rozdziały (s. 9-49) oraz Słownika (s. 60-181). Obudowę publi­kacji tworzą: Wstęp (s. 7-8), Podsumowanie (s. 50-54), Literatura przedmiotu (s. 55-57) oraz Wykaz wykorzystanych tekstów Bolesława Prusa (z przyjętymi skrótami) (s. 58-59).

Część pierwsza książki jest - jak czytamy we Wstępie - „całkowicie autor­ska i oprócz omówienia części słownikowej, zawiera charakterystykę leksemów florystycznych, omówienie frekwencji poszczególnych wyrazów, analizę słowo­twórczych i leksykalnych środków stylistycznych, także wybranych, właściwych idiolektowi Prusa, tropów stylistycznych. Ostatnim elementem części analitycz­nej jest prezentacja szczegółowych funkcji słownictwa świata roślin” (s. 8).

W rozdziale Kryteria selekcji materiału (s. 9-11) pomieszczono szczegółowe in­formacje na temat zebranego słownictwa roślinnego. Analizowane pole konstytu­owane jest przez jednostki wyrazowe, które definicyjnie lub kontekstowo (rzecz stosunkowo rzadka, np. guziczek, guzik, kobierce, naród) mają funkcję nazywa­nia wybranych elementów świata przyrody” (s. 9). Ich stratyfikacja znaczeniowa - oparta na podziale Stanisława Cygana wykorzystanym w opisie słownictwa flo­iystycznego w dziełach Stefana Żeromskiego - obejmuje 14 typów nazewniczych:

1 M. Czachorowska, Wyobraźnia pisarska Bolesława Prusa i Stefana Żeromskiego na przykładzie słownictwa topograficznego i nazw barw, Bydgoszcz 2006.

102

RECENZJE

1) nazwy ogólne mające szersze odniesienie niż do roślin (np. botanika, natura, przy­roda, roślina, roślinka, roślinność, świat roślinny), 2) nazwy skupisk drzew (np. bór, gaj, las), w tym nazwy gatunkowe drzew (np. akacje, jabłonka, śliwa, wiśnia), nazwy części drzew (np. gałązka, konar, korzeń, pączek), nazwy substancji wydzielanych przez drzewa (mirra, żywica), 3) nazwy ogólne krzewów dziko rosnących i hodowla­nych (np. krzaczek, krzewy, zarośla), w tym nazwy gatunkowe krzewów (np. bez, bluszcz, jeżyna, oleander), nazwy części krzewów (np. chrust, korzeń, liść), 4) nazwy ogólne kwiatów rosnących dziko i hodowlanych (kwiat, kwiateczek, kwiatek, kwie­cie), w tym nazwy gatunkowe (np. aloes, fiołek, konwalia, tulipan), nazwy części kwiatów (pączek, pączusie, płatek), 5) nazwy ogólne roślinności wodnej i terenów podmokłych (wodorost), w tym nazwy gatunkowe (np. lilia wodna, paproć, tatarak, trzcina), 6) nazwy ogólne roślin zielnych (np. ziele, zioło, ziółko), w tym nazwy roślin uprawnych (np. bawełna, chmiel, koper, truskawki), nazwy roślin dziko rosnących - ziół, chwastów (np. chaber, kaktus, pokrzywa), nazwy ich części (np. guzik, ma­kówka, nać), 7) nazwy ogólne roślinności runa leśnego - krzewinki, grzyby (grzyb), w tym nazwy gatunkowe (np. mech, muchomor, paproć), 8) nazwy ogólne porostów (porost), w tym nazwy gatunkowe {pleśń), 9) nazwy ogólne traw (murawa, trawa, trawka), w tym nazwy skoszonej trawy (pokos, potraw), nazwy trawy po wyschnięciu (siano), 10) nazwy ogólne zbóż (zasiew, zboże), w tym nazwy gatunkowe (np. jęcz­mień, owies, żyto), nazwy części roślin - rosnących i przetworzonych (np. kłos, plewy, siano, słoma), 11) nazwy ogólne warzyw (jarzyna, ogrodowizny, warzywo), w tym nazwy gatunkowe - konkretne (np. bób, groch, kalafior, sałata), 12) nazwy ogólne owoców (grono, nasiona, owoc), w tym nazwy gatunkowe (np. daktyl, granat, jabłko, śliwki), nazwy nasion (np. dynia, fasola, groch), 13) nazwy form występo­wania roślin (np. bukiet, gąszcz, kępa) oraz 14) nazwy miejsc wegetacji roślin dziko rosnących i hodowlanych (np. grządka, klomb, ogród, sad).

Słuszność decyzji o przyjęciu zaproponowanej przez Stanisława Cygana ty­pologii leksyki florystycznej (poddanej również pewnym modyfikacjom podykto­wanym swoistością zgromadzonego materiału językowego) nie podlega dyskusji. Krok ten pozwoli w przyszłości - co autorka podkreśla - na porównanie analizo­wanej leksyki występującej w twórczości obu pisarzy. To kolejne zadanie stojące przed Magdaleną Czachorowską, która - przypomnijmy - ma już w tym zakresie duże doświadczenie, o czym dobitnie świadczy wspomniana wcześniej książka o słownictwie topograficznym i nazwach barw.

Lektura tego fragmentu publikacji nasuwa pytanie o decyzje leżące u pod­staw kwalifikacji niektórych leksemów. Chodzi przede wszystkim o jednostki paproć, siano i rodzynki. Pierwsze słowo zaliczone zostało zarówno do nazw ga­tunkowych roślinności wodnej i terenów podmokłych, jak i do nazw gatunko­wych roślinności runa leśnego. Wyraz siano mieści się i w zbiorze określeń trawy po wyschnięciu, i w zespole nazw odnoszących się do części roślin zbożowych (rosnących i przetworzonych). Umieszczenie leksemu rodzynki w obrębie nazw gatunkowych owoców też jest dyskusyjne. Zastanawia poza tym wydzielona ka­tegoria nazwy ogólne mające szersze odniesienie niż do roślin, która obejmuje takie na przykład elementy, jak roślina, roślinka, roślinność, świat roślinny. Nie jest jasne, jakie szersze odniesienie autorka ma na myśli.

Rozdział drugi Zawartość części słownikowej (s. 12-15) wypełnia charakte­rystyka szkieletu konstrukcyjnego leksykonu, który stanowi najobszerniejszą

RECENZJE

103

część rozprawy. Autorka umieściła w nim jedynie rzeczownikowe nazwy roślin oraz dyskusyjną jej zdaniem grupę wyrazów obejmującą nazwę ogólną grzyb oraz rodzaje grzybów. Chodzi zapewne o to, że w klasyfikacji biologicznej Whittakera rośliny i grzyby to odrębne królestwa. Czasowniki i przymiotniki nie tworzą odrębnych haseł, lecz pojawiają się w obrębie poszczególnych artykułów hasło­wych prezentujących wyrażenia, zwroty i frazy. Podobnie nazwy czynności pielę­gnacyjnych roślin. W wyekscerpowanym materiale autorka nie odnotowała nazw osób i szkodników roślin. Artykuł hasłowy zbudowany jest zgodnie z zasadami wykorzystanymi w opisach słownictwa Stefana Żeromskiego. Magdalena Cza­chorowska nie objaśnia szczegółów związanych z redakcją słownika, odsyłając zainteresowanego czytelnika do odpowiednich tomów instruktażowych sporzą­dzonych przez Kwirynę Handke. Definicje zaczerpnięte zostały ze Słownika ję­zyka polskiego pod redakcją Witolda Doroszewskiego. W wypadku nieobecności jakiegoś hasła w wymienionym leksykonie autorka sięga po Słownik botaniczny Alicji i Jerzego Szweykowskich.

Kolejny rozdział pt. Charakterystyka słownictwa roślinnego (s. 16-40) ma charakter empiryczny, materiałowo-interpretacyjny. Badaczka przygląda się w nim m.in. frekwencji wynotowanych z twórczości Bolesława Prusa rzeczowni­ków należących do interesującego ją pola semantycznego. W korpusie tekstowym liczącym 5148 stron znalazło się zaledwie 277 florystycznych substantiwów. Znaczące byłoby jednak odniesienie liczby zgromadzonych nazw nie do liczby stron, lecz do liczby wszystkich jednostek leksykalnych. Informacja o nasyceniu dzieł Bolesława Prusa słownictwem roślinnym zyskałaby wówczas na czytelno­ści. Ze sporządzonego zestawienia wynika, że 83 wyrazy odznaczają się pojedyn­czą frekwencją (np. aloes, berberys, pestka, szpinak), 132 leksemy - frekwencją od 2 do 10 użyć (np. akacje, bób, drzewko, kalafior), 56 jednostek - frekwencją od 11 do 100 użyć (np. badyle, jagoda, listek, sosna), a tylko 6 leksemów- fre­kwencją powyżej 100 użyć (drzewo, krzak, kwiat, las, łąka, ogród). Tak częste stosowanie wyrazów o znaczeniu ogólnym świadczy o unikaniu przez pisarza drobiazgowości w opisach szaty roślinnej.

W dalszych partiach omawianego rozdziału Magdalena Czachorowska roz­patruje takie zagadnienia, jak stylistyczne środki słowotwórcze (w tym zakresie pisarz był nadzwyczaj powściągliwy, gdyż odwoływał się jedynie do zdrobnień pierwszego i drugiego stopnia konstytuowanych sufiksami -ek, -ik, -ka, -ko, -ina, -uś, -eczek, -iczek, -enko, -ełko) i leksykalne (ich liczba jest znikoma) - wśród nich archaizmy, neologizmy, synonimy oraz tropy stylistyczne. Autor Faraona chętnie sięgał po epitety (przymiotnikowe, imiesłowowe, rzeczownikowe), rzadziej po florystyczne porównania (co wynika z faktu ogólnie niskiej frekwencji słow­nictwa z tego pola semantycznego) i metafory (głównie są to animizacje i perso­nifikacje). Tak niechętny stosunek Bolesława Prusa do tropów stylistycznych potwierdza tylko tezę o przejrzystości jego stylu.

Ostatni rozdział poświęcony został funkcji słownictwa florystycznego (s. 41-49). Na podstawie drobiazgowych analiz autorka doszła do wniosku, że elementy świata roślinnego wystąpiły w twórczości Bolesława Prusa jako przed­miot zainteresowania nauki (entuzjastką roślin była Ada Solska, jedna z boha­terek Emancypantek), źródło radości, ciepła, element poprawiający nastrój, jako symbol egzotyczności (w dwóch utworach, w których akcja dzieje się w starożyt-

102

RECENZJE

1) nazwy ogólne mające szersze odniesienie niż do roślin (np. botanika, natura, przy­roda, roślina, roślinka, roślinność, świat roślinny), 2) nazwy skupisk drzew (np. bór, gaj, las), w tym nazwy gatunkowe drzew (np. akacje, jabłonka, śliwa, wiśnia), nazwy części drzew (np. gałązka, konar, korzeń, pączek), nazwy substancji wydzielanych przez drzewa (mirra, żywica), 3) nazwy ogólne krzewów dziko rosnących i hodowla­nych (np. krzaczek, krzewy, zarośla), w tym nazwy gatunkowe krzewów (np. bez, bluszcz, jeżyna, oleander), nazwy części krzewów (np. chrust, korzeń, liść), 4) nazwy ogólne kwiatów rosnących dziko i hodowlanych (kwiat, kwiateczek, kwiatek, kwie­cie), w tym nazwy gatunkowe (np. aloes, fiołek, konwalia, tulipan), nazwy części kwiatów (pączek, pączusie, płatek), 5) nazwy ogólne roślinności wodnej i terenów podmokłych (wodorost), w tym nazwy gatunkowe (np. lilia wodna, paproć, tatarak, trzcina), 6) nazwy ogólne roślin zielnych (np. ziele, zioło, ziółko), w tym nazwy roślin uprawnych (np. bawełna, chmiel, koper, truskawki), nazwy roślin dziko rosnących - ziół, chwastów (np. chaber, kaktus, pokrzywa), nazwy ich części (np. guzik, ma­kówka, nać), 7) nazwy ogólne roślinności runa leśnego - krzewinki, grzyby (grzyb), w tym nazwy gatunkowe (np. mech, muchomor, paproć), 8) nazwy ogólne porostów (porost), w tym nazwy gatunkowe (pleśń), 9) nazwy ogólne traw (murawa, trawa, trawka), w tym nazwy skoszonej trawy (pokos, potraw), nazwy trawy po wyschnięciu (siano), 10) nazwy ogólne zbóż (zasiew, zboże), w tym nazwy gatunkowe (np. jęcz­mień, owies, żyto), nazwy części roślin - rosnących i przetworzonych (np. kłos, plewy, siano, słoma), 11) nazwy ogólne warzyw (jarzyna, ogrodowizny, warzywo), w tym nazwy gatunkowe - konkretne (np. bób, groch, kalafior, sałata), 12) nazwy ogólne owoców (grono, nasiona, owoc), w tym nazwy gatunkowe (np. daktyl, granat, jabłko, śliwki), nazwy nasion (np. dynia, fasola, groch), 13) nazwy form występo­wania roślin (np. bukiet, gąszcz, kępa) oraz 14) nazwy miejsc wegetacji roślin dziko rosnących i hodowlanych (np. grządka, klomb, ogród, sad).

Słuszność decyzji o przyjęciu zaproponowanej przez Stanisława Cygana ty­pologii leksyki florystycznej (poddanej również pewnym modyfikacjom podykto­wanym swoistością zgromadzonego materiału językowego) nie podlega dyskusji. Krok ten pozwoli w przyszłości - co autorka podkreśla - na porównanie analizo­wanej leksyki występującej w twórczości obu pisarzy. To kolejne zadanie stojące przed Magdaleną Czachorowską, która - przypomnijmy - ma już w tym zakresie duże doświadczenie, o czym dobitnie świadczy wspomniana wcześniej książka o słownictwie topograficznym i nazwach barw.

Lektura tego fragmentu publikacji nasuwa pytanie o decyzje leżące u pod­staw kwalifikacji niektórych leksemów. Chodzi przede wszystkim o jednostki paproć, siano i rodzynki. Pierwsze słowo zaliczone zostało zarówno do nazw ga­tunkowych roślinności wodnej i terenów podmokłych, jak i do nazw gatunko­wych roślinności runa leśnego. Wyraz siano mieści się i w zbiorze określeń trawy po wyschnięciu, i w zespole nazw odnoszących się do części roślin zbożowych (rosnących i przetworzonych). Umieszczenie leksemu rodzynki w obrębie nazw gatunkowych owoców też jest dyskusyjne. Zastanawia poza tym wydzielona ka­tegoria nazwy ogólne mające szersze odniesienie niż do roślin, która obejmuje takie na przykład elementy, jak roślina, roślinka, roślinność, świat roślinny. Nie jest jasne, jakie szersze odniesienie autorka ma na myśli.

Rozdział drugi Zawartość części słownikowej (s. 12-15) wypełnia charakte­rystyka szkieletu konstrukcyjnego leksykonu, który stanowi najobszerniejszą

RECENZJE

103

część rozprawy. Autorka umieściła w nim jedynie rzeczownikowe nazwy roślin oraz dyskusyjną jej zdaniem grupę wyrazów obejmującą nazwę ogólną grzyb oraz rodzaje grzybów. Chodzi zapewne o to, że w klasyfikacji biologicznej Whittakera rośliny i grzyby to odrębne królestwa. Czasowniki i przymiotniki nie tworzą odrębnych haseł, lecz pojawiają się w obrębie poszczególnych artykułów hasło­wych prezentujących wyrażenia, zwroty i frazy. Podobnie nazwy czynności pielę­gnacyjnych roślin. W wyekscerpowanym materiale autorka nie odnotowała nazw osób i szkodników roślin. Artykuł hasłowy zbudowany jest zgodnie z zasadami wykorzystanymi w opisach słownictwa Stefana Żeromskiego. Magdalena Cza­chorowska nie objaśnia szczegółów związanych z redakcją słownika, odsyłając zainteresowanego czytelnika do odpowiednich tomów instruktażowych sporzą­dzonych przez Kwirynę Handke. Definicje zaczerpnięte zostały ze Słownika ję­zyka polskiego pod redakcją Witolda Doroszewskiego. W wypadku nieobecności jakiegoś hasła w wymienionym leksykonie autorka sięga po Słownik botaniczny Alicji i Jerzego Szweykowskich.

Kolejny rozdział pt. Charakterystyka słownictwa roślinnego (s. 16-40) ma charakter empiryczny, materiałowo-interpretacyjny. Badaczka przygląda się w nim m.in. frekwencji wynotowanych z twórczości Bolesława Prusa rzeczowni­ków należących do interesującego ją pola semantycznego. W korpusie tekstowym liczącym 5148 stron znalazło się zaledwie 277 florystycznych substantiwów. Znaczące byłoby jednak odniesienie liczby zgromadzonych nazw nie do liczby stron, lecz do liczby wszystkich jednostek leksykalnych. Informacja o nasyceniu dzieł Bolesława Prusa słownictwem roślinnym zyskałaby wówczas na czytelno­ści. Ze sporządzonego zestawienia wynika, że 83 wyrazy odznaczają się pojedyn­czą frekwencją (np. aloes, berberys, pestka, szpinak), 132 leksemy - frekwencją od 2 do 10 użyć (np. akacje, bób, drzewko, kalafior), 56 jednostek - frekwencją od 11 do 100 użyć (np. badyle, jagoda, listek, sosna), a tylko 6 leksemów - fre­kwencją powyżej 100 użyć (drzewo, krzak, kwiat, las, łąka, ogród). Tak częste stosowanie wyrazów o znaczeniu ogólnym świadczy o unikaniu przez pisarza drobiazgowości w opisach szaty roślinnej.

W dalszych partiach omawianego rozdziału Magdalena Czachorowska roz­patruje takie zagadnienia, jak stylistyczne środki słowotwórcze (w tym zakresie pisarz był nadzwyczaj powściągliwy, gdyż odwoływał się jedynie do zdrobnień pierwszego i drugiego stopnia konstytuowanych sufiksami -ek, -ik, -ka, -ko, -ina, -uś, -eczek, -iczek, -enko, -ełko) i leksykalne (ich liczba jest znikoma) - wśród nich archaizmy, neologizmy, synonimy oraz tropy stylistyczne. Autor Faraona chętnie sięgał po epitety (przymiotnikowe, imiesłowowe, rzeczownikowe), rzadziej po florystyczne porównania (co wynika z faktu ogólnie niskiej frekwencji słow­nictwa z tego pola semantycznego) i metafory (głównie są to animizacje i perso­nifikacje). Tak niechętny stosunek Bolesława Prusa do tropów stylistycznych potwierdza tylko tezę o przejrzystości jego stylu.

Ostatni rozdział poświęcony został funkcji słownictwa florystycznego (s. 41-49). Na podstawie drobiazgowych analiz autorka doszła do wniosku, że elementy świata roślinnego wystąpiły w twórczości Bolesława Prusa jako przed­miot zainteresowania nauki (entuzjastką roślin była Ada Solska, jedna z boha­terek Emancypantek), źródło radości, ciepła, element poprawiający nastrój, jako symbol egzotyczności (w dwóch utworach, w których akcja dzieje się w starożyt­

104

RECENZJE

nym Egipcie), alegoria porządku społecznego (obraz struktury społecznej oparty na motywach florystycznych konstruuje pisarz w Faraonie), komponent opi­sów topograficznych (roślinność jest elementem świata przedstawionego, jednym z detali scenerii), świadectwo kondycji majątkowej (z takim motywem mamy do czynienia w Anielce), fundament życia prostego ludu (nieodzowny składnik życia wiejskiej społeczności), także jako istoty żywe, myślące, czujące (takimi walorami Bolesław Prus obdarzył drzewa w Placówce), stanowiące alegorię życia ludzkiego, symbol spokoju, szczęśliwości, symbol arkadyjski, symbol cyklu wegetacyjnego, alegorię życia, śmierci i przemijania oraz symbol pracowitości. Tak imponujący, rozbudowany zestaw funkcji badanego słownictwa nie byłby możliwy bez prze­śledzenia wszelkich niuansów znaczeniowych. Pozwala on określić swoistość idiolektalną pisarza w obranym zakresie, który opisom krajobrazowym poświęcał mniej uwagi, a przyrodę traktował bardziej instrumentalnie niż sentymentalnie.

Drugą część recenzowanej książki tworzy dobrze opracowany, o przejrzy­stej budowie Słownik. Jest to zestaw alfabetycznie uszeregowanych artykułów hasłowych skomponowanych według określonego wzorca. Na mikrostrukturę słownika składa się rzeczownikowa forma hasłowa (wyróżniona typograficznie przez wytłuszczenie i zapisana wersalikami), ewentualne informacje grama­tyczne, znaczenie (znaczenia) wraz z poświadczeniem tekstowym lokalizowanym odpowiednim skrótem odsyłającym do cytowanego dzieła oraz - dla każdego z odnotowanych znaczeń jednostki hasłowej - wyrażenia, zwroty i frazy (również lokalizowane).

Nie ulega wątpliwości, że monografia Magdaleny Czachorowskiej wzbogaca naszą wiedzę o sztuce pisarskiej Bolesława Prusa. Autorka spogląda na zgro­madzone słownictwo florystyczne z różnych perspektyw. W efekcie otrzymu­jemy wszechstronne, drobiazgowe analizy, rzetelnie udokumentowane tekstowo. Opracowanie stać się winno punktem wyjścia do dalszych badań porównaw­czych nad zasobami leksykalnymi wykorzystywanymi przez różnych twórców. Czytelnicy żywo zainteresowani językiem artystycznym, w tym idiolektem pi­sarskim Bolesława Prusa, z niecierpliwością czekają na zapowiedziany przez Magdalenę Czachorowską kolejny tom poświęcony studiom nad słownictwem z zakresu walki, wojny, wojskowości.

Przemysław Wiatrowski (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

Z KOŃCEM ROKU...

Kończy się rok 2013, który numerologicznie powinien być pechowy, ale dla „Poradnika Językowego” był pomyślny, choć trudny. Prawdę mówiąc, liczba 13 „zawdzięcza” swą pechowość nie tyle swojej niedoskonałości, ile doskonałości liczby ją poprzedzającej, czyli liczby 12. W starożytności bowiem, a ściślej rzecz ujmując, w starożytnej Babilonii, został ukształtowany system wielokrotności i rachunkowości oparty na 12. W związku z tym liczba 12 została uznana za szczęśliwą, a tuzin stał się symbolem doskonałości, natomiast liczba następna w kolejności, czyli 13, jako wykraczająca poza tę sferę doskonałości, zaczęła bu­dzić strach i stała się symbolem nieszczęść.

Zapewne nie bez związku z uznawaniem liczby 12 za doskonałą pozostaje to, że w mitologii i w przekazach historyczno-religijnych pojawia się ona w pozytyw­nych, często honoryfikatywnych, kontekstach. Było zatem 12 głównych bóstw w panteonie starożytnej Grecji i Rzymu, 12 plemion Izraela, 12 apostołów, 12 ry­cerzy Okrągłego Stołu króla Artura, jest 12 miesięcy w roku. Z całą pewnością z tradycji antycznej wywodzi się uznawanie liczby 13 za nieszczęśliwą w kultu­rze chrześcijańskiej, co symbolizuje scena Ostatniej Wieczerzy, w której bierze udział 12 prawych apostołów, a trzynastą osobą jest Judasz - zdrajca, który wydał Jezusa za trzydzieści srebrników.

Jak już jednak zaznaczono, tym razem liczba 13, wyraźnie widniejąca w oznaczeniu kończącego się roku (2013), nie wywarła złego wpływu na losy naszego czasopisma. Mieliśmy, co prawda, sporo kłopotów natury administracyjno-prawnej w związku ze zmianą wydawcy i odnowieniem rejestracji „Porad­nika Językowego” jako organu Towarzystwa Kultury Języka, ale udało się je pokonać dzięki trafnym decyzjom Prezydium Zarządu Głównego TKJ, życzliwo­ści prorektora Uniwersytetu Warszawskiego - pana prof, dra hab. Alojzego No­waka i sprawności nowego wydawcy - Domu Wydawniczego „Elipsa”. W imieniu Kolegium Redakcyjnego „Poradnika Językowego” składam wszystkim Państwu, którzy byli w to zaangażowani, serdeczne podziękowania.

W kończącym się roku „Poradnik Językowy” zwiększył nieco swoją objętość do 80 arkuszy wydawniczych, co świadczy o dobrej współpracy Autorów, Redak­cji i Wydawcy. Jak zwykle, w ciągu roku ukazało się 10 zeszytów czasopisma, w których materiały były rozmieszczane w 9 rubrykach: Artykuły i rozprawy; Objaśnienia wyrazów i zwrotów; Słowniki dawne i współczesne; Sprawozdania, uwagi, polemiki; Recenzje; Jubileusze; Biogramy i wspomnienia, Słowa i słówka;

**SŁOWA I SŁÓWKA**

106

SŁOWA I SŁÓWKA

Bibliografia. W sumie opublikowaliśmy w tych zeszytach 129 pozycji bibliogra­ficznych, których autorzy wywodzą się z 21 ośrodków naukowych (w tym z trzech ośrodków zagranicznych). Pod tym względem dane, dotyczące zawartości „Po­radnika Językowego”, od kilku już lat są zbliżone, co jednoznacznie potwierdza ogólnopolski i międzynarodowy zasięg naszego czasopisma.

Wartość czasopisma naukowego zależy przede wszystkim od jakości tek­stów autorskich oraz współpracy Autorów, redakcji i Recenzentów. Z niewielkimi (doprawdy!) wyjątkami współpraca ta układała się w mijającym roku dosko­nale. Dziękując zatem wszystkim Autorom i Recenzentom, wyrażam nadzieję, że w roku przyszłym sytuacja ta się powtórzy i że będziemy mogli dalej razem służyć „ojczyźnie-polszczyźnie”.

Jest w tym życzeniu zawarty również cień pewnej obawy, czy będzie to możliwe, ponieważ w urzędowych enuncjacjach ciągle pojawia się pogląd, że humanistów jest zbyt wielu, że dziedzina humanistyki jest sferą społecznie nieproduktywną. Na szczęście ucichły głosy o wyższości języka angielskiego w pracach naukowych dotyczących polskich spraw etnicznych, wielokrotnie for­mułowane przed rokiem przez przedstawicieli Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Nie mam złudzeń, że głosy te ucichły na dobre, jest to raczej cisza przed kolejną burzą, którą wywołają - jak by napisał Ignacy Krasicki - „kosmo­polici językowi”, postępujący zgodnie ze schematem cudze chwalicie, swego nie znacie. I właśnie dlatego i humaniści są potrzebni w jak największej liczbie, i rozwój dyscyplin humanistycznych, i czasopisma humanistyczne publikujące w języku etnicznym.

Humanistyka nie jest wiedzą techniczną ani rzemieślniczą umiejętnością (z całym szacunkiem dla jednej i drugiej). Humanistyka jest sposobem bycia, uwzględniającym określony system wartości, który kształci i doskonali człowieka jako osobowość i jako jednostkę w społeczeństwie. Bez humanistyki następuje erozja społeczeństwa, czego symptomy w wypadku naszego państwa dają się już zauważyć. Uczmy się zatem polskiego, który jest nośnikiem naszego językowego obrazu świata, po to, by ten świat dobrze wkomponowywał się we współcze­sność, nie ulegając degradacji i zubożeniu.

„Poradnik Językowy” realizuje cele naukowe, dydaktyczne i promocyjne w odniesieniu do języka polskiego. Stanowi jedno z publicznych narzędzi słu­żących edukacji humanistycznej. Życzę członkom Rady Redakcyjnej i Kolegium Redakcyjnego oraz wszystkim osobom związanym z naszym czasopismem - w szczególności zaś naszym Autorom, Czytelnikom i Sympatykom - satysfakcji z wykonywanych przez nich prac i wielu sukcesów w upowszechnianiu sza­cunku dla słowa w Nowym Roku 2014.

S.D.

**BIBLIOGRAFIA**

Jadwiga Latusek

(Uniwersytet Warszawski)

**PRZEGLĄD POLSKICH PRAC  
I CZASOPISM JĘZYKOZNAWCZYCH  
OGŁOSZONYCH DRUKIEM W 2012 ROKU1**

„Acta Baltico-Slavica”, 36, pod red. Irydy Grek-Pabisowej, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2012, ss. 296.

Aktualne problemy dialektologii słowiańskiej. Prace Komisji Dialektologicznej przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów, pod red. Jerzego Sierociuka, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2012, ss. 241.

Aktualne problemy językoznawstwa słowiańskiego, pod red. Eleny Koriakowcewej, Janiny Gardzińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego, Siedlce 2012, ss. 275.

Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej, pod red. Anny Burzyńskiej-Kamienieckiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, ss. 556.

Analiza dyskursu. Centrum-peryferie, pod red. Tomasza Piekota, Marcina Po­prawy, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, ss. 218.

Jurij Derenkovič APRESJAN, Z warsztatu leksykografa, pod red. Zofii Zaron, Wydział Polonistyki UW, Pracownia Pragmatyki i Semantyki Językoznawczej IPS, BEL Studio, Warszawa 2012, ss. 140.

Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny, t. 4, Słowotwórstwo, pod red. Ireny Maryniakowej, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2012, ss. 204.

Zbigniew BABIK, Korespondencje akcentowe między słowiańskimi i starszymi językami indoeuropejskimi (pierwotne neutra tematyczne). Przyczynki do krytyki akcentologii post-Illicz-Swityczowskiej, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2012, ss. 556.

„Baltic Linguistics”, 3, pod red. Jadwigi Linde-Usiekniewicz, Uniwersytet War­szawski, Wydział Polonistyki, Katedra Językoznawstwa Ogólnego, Wschodnioazjatyckiego, Porównawczego i Bałtystyki, Warszawa 2012, ss. 199.

Mirosław BAŃKO, Wykłady z polskiej fleksji, wyd. 2, dodr., Wydawnictwo Nau­kowe PWN, Warszawa 2012, ss. 240.

Bariery i/jako wyzwania w nauczaniu języka polskiego jako obcego, pod red. Ksymeny Filipowicz-Tokarskiej, Przemysława Chojnowskiego, Collegium Polonicum, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Europa-Universität Viadrina, Słubice, Poznań, Frankfurt (Oder) 2012, ss. 179.

1 Opracowano na podstawie księgozbioru Biblioteki im. Jana Baudouina de Courtenay Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

108

BIBLIOGRAFIA

Nina BARSZCZEWSKA, Mirosław JANKOWIAK, Dialektologia białoruska., Sla­wistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2012, ss. 308.

Jerzy BARTMIŃSKI, Językowe podstawy obrazu świata, wyd. 5, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 328.

Stanisław BĄBA, Komentarze frazeograficzne, pod red. Piotra Flicińskiego, Wy­dawnictwo Poznańskie, Poznań 2012, ss. 265.

Ewa BIAŁEK, Kolokacja w przekładzie. Słownik rosyjsko-polski, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 419.

Danuta BIEŃKOWSKA, Elżbieta UMIŃSKA-TYTOŃ, Nazewnictwo miejskie Łodzi, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, ss. 264.

Grażyna BILEWICZ, Brygida ZIOŁO, Kwestionariusz badania mowy, wyd. 6, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2012, ss. 122.

Ewa BINKUŃSKA, Higiena i emisja głosu mówionego, Wydawnictwo Uniwersy­tetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2012, ss. 192.

Ewa BINKUŃSKA, Językowy obraz świata w tekstach religijnych grupy wyzna­niowej „Rodzina“ oraz Kościoła Zjednoczeniowego, Wydawnictwo Uniwersy­tetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2012, ss. 216.

Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii, t. 4, pod red. Joanny Przyklenk, Ar­tura Rejtera, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012, ss. 188.

Małgorzata BOREK, Uczucia i emocje w rosyjskich i polskich metaforach. Aspekt lingwistyczny, Uniwersytet Śląski, Oficyna Wydawnicza Wacław Walasek, Katowice 2012, ss. 271.

Jerzy BRALCZYK, Michał OGÓREK, ... kiełbasa i sznurek, Agora SA, Warszawa 2012, ss. 292.

Iwona BURKACKA, Kombinatoryka sufiksalna w polskiej derywacji odrzeczownikowej, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2012, ss. 229.

Jolanta CHOMKO, Nazwy osób w rosyjskim młodzieżowym argot końca XX wieku, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2012, ss. 153.

Ciało i duch w języku i kulturze, pod red. Moniki Łaszkiewicz, Stanisławy Niebrzegowskiej-Bartmińskiej, Sebastiana Wasiuty, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 230.

Ewa CWANEK-FLOREK, Tendencje rozwoju semantycznego leksyki dialektu miejskiego Wiednia na tle standardowych odmian języka niemieckiego w Au­strii i Niemczech, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2012, ss. 391.

Ewa CZAPLEWSKA, Rozumienie pragmatycznych aspektów wypowiedzi przez dzieci ze specyficznym zaburzeniem językowym SLI, Harmonia Universalis, Gdańsk 2012, ss. 348.

Tamara CZERKIS, Tekst literacki w nauczaniu języka polskiego jako obcego (z elementami pedagogiki dyskursywnej), Księgarnia Akademicka, Kraków 2012, ss. 195.

Leonarda DACEWICZ, Antroponimia Tatarów litewsko-polskich w przekroju hi­storycznym, Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok 2012, ss. 259.

Magdalena DANIELEWICZOWA, W głąb specjalizacji znaczeń. Przysłówkowe metapredykaty atestacyjne, BEL Studio, Warszawa 2012, ss. 285.

Małgorzata DAWIDZIAK-KŁADOCZNA, Językowe aspekty kultury politycznej Sejmu Wielkiego, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2012, ss. 397.

BIBLIOGRAFIA

109

Anna DĄBROWSKA, Władysław MIODUNKA, Adam PAWŁOWSKI, Wyzwania polskiej polityki językowej za granicą. Kontekst, cele, środki i grupy odbior­cze, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Departament Dyplomacji Publicznej i Kulturalnej, Warszawa 2012, ss. 64.

Urszula DĄMBSKA-PROKOP, Wokół tekstu. Składnia, gramatyka tekstu, styli­styka, przekładoznawstwo, Wydawnictwo Sztuka i Wiedza, Kraków 2012, ss. 439.

Katarzyna DEMBSKA, Tendencje rozwojowe polskich i rosyjskich nazw zawodo­wych kobiet na tle języka czeskiego, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2012, ss. 317.

Diagnoza i terapia logopedyczna osób z niepełnosprawnością intelektualną. Teo­retyczne determinanty problemu, pod red. Jacka Błeszyńskiego, Katarzyny Kaczorowskiej-Bray, Harmonia Universalis, Gdańsk 2012, ss. 221.

Diagnoza logopedyczna. Podręcznik akademicki, pod red. Ewy Czapiewskiej, Sta­nisława Milewskiego, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2012, ss. 527.

Diagnoza różnicowa zaburzeń komunikacji językowej. Monografia wieloautorska, pod red. Mirosława Michalika, Anny Siudak, Zdzisławy Orłowskiej-Popek, Collegium Columbinum, Kraków 2012, ss. 519.

Directions in English-Polish contrastive research, pod red. Agaty Rozumko, Do­roty Szymaniuk, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2012, ss. 219.

Teresa DOBRZYŃSKA, Od słowa do sensu. Studia o metaforze, Akademia Huma­nistyczna, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2012, ss. 156.

Stanisław DUBISZ, Język - historia - kultura (wykłady, rozprawy, rozważania), t. 3, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2012, ss. 271.

Aleksandra DZIAK, Edukacja polonistyczna w dobie dygitalizacji, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2012, ss. 257.

Anna DZIEMIANKO, Noun and verb codes in English monolingual dictionaries for foreign learners. A study of usefulness in the Polish context, Wydawnic­two Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2012, ss. 494.

Ewa DŹWIERZYŃSKA, Sposoby optymalizacji przyswajania materiału leksykal­nego w procesie nauczania języka obcego, Wydawnictwo Uniwersytetu Rze­szowskiego, Rzeszów 2012, ss. 324.

Efekt motyla, 2. Humaniści wobec metaforyki teorii chaosu. Studia, pod red. Do­roty Heck, Kordiana Bakuły, Księgarnia Akademicka, Kraków 2012, ss. 386.

Empatia, obrazowanie i kontekst jako kategorie kognitywistyczne, pod red. Hen­ryka Kardeli, Zbysława Muszyńskiego, Macieja Rajewskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 339.

e-polonistyka 2, pod red. Aleksandry Dziak, Sławomira Jacka Żurka, Wydawnic­two Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2012, ss. 216.

„Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury”, 24, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 285.

Marta FALKOWSKA, Semantyka winy we współczesnej polszczyźnie, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2012, ss. 219.

Filologiczny widnokrąg. Obrazy stare i nowe, pod red. Krystyny Kossakowskiej-Jarosz, Jolanty Nocoń, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2012, ss. 416.

110

BIBLIOGRAFIA

Formal and semantic aspects of linguistic research, pod red. Krzysztofa Bogac­kiego, Joanny Cholewy, Agaty Rozumko, Wydawnictwo Uniwersytetu w Bia­łymstoku, Białystok 2012, ss. 328.

Frazeologizmy w słownikach niemiecko-polskich i polsko-niemieckich. Na przykła­dzie Pons Duży Słownik i Langenscheidt Słownik Partner, pod red. Ryszarda Lipczuka, Magdaleny Lisieckiej-Czop, Anny Sulikowskiej, Wydawnictwo Zapol, Szczecin 2012, ss. 204.

Bogumił GĄSEK, Leksiko-semanatičeskaja interferencja v processe perevoda (na materiale russkogo i pol'skogo jazykov), Wydawnictwo Uniwersytetu Wro­cławskiego, Wrocław 2012, ss. 201.

Joanna GETKA, Prosta mowa końca XVIII wieku. Język „Nauk Parafialnych” (Poczajów 1794), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, ss. 315.

Glottodydaktyka polonistyczna a lingwistyka kulturowa, pod red. Grażyny Za­rzyckiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, ss. 157.

Michał GOLUBIEWSKI, Angielszczyzna wojskowa, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2012, ss. 150.

Halina GOSZCZYŃSKA, Mirosława MAGAJEWSKA, Od przypadka do przypadka, cz. 1, Przewodnik dla cudzoziemców po fleksji imiennej języka pol­skiego wraz ze zbiorem ćwiczeń, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, ss. 330.

Małgorzata GÓRECKA-SMOLIŃSKA, Grzegorz A. KLEPARSKI, Feathered crea­tures speak. The study of semantic evolution and phraseology of domesticated and semi-domesticated birds, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2012, ss. 269.

Barbara GRABKA, Obrzędowość roku kościelnego w gwarach polskich. Od Ad­wentu do zapustów, Wydawnictwo UP PAN, Kraków 2012, ss. 196.

Łukasz GRABOWSKI, A corpus-driven study of translation and non-translation texts. The case of Nabokov's Lolita, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2012, ss. 207.

Helena GROCHOLA-SZCZEPANEK, Język mieszkańców Spisza. Płeć jako czyn­nik różnicujący, Wydawnictwo UP PAN, Kraków 2012, ss. 369.

Joanna GRUBA, Ocena słuchu fonemowego u dzieci w wieku przedszkolnym, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012, ss. 161.

Ewa GRUSZCZYŃSKA, Dawne polskie przekłady prasowe. Informacja, perswa­zja, manipulacja, Oficyna Wydawnicza Aspra-Jr, Warszawa 2012, ss. 249.

Renata GRZEGORCZYKOWA, Świat widziany poprzez słowa. Szkice z seman­tyki leksykalnej, pod red. Agnieszki Mikołajczuk, Wydawnictwa Uniwersy­tetu Warszawskiego, Warszawa 2012, ss. 345.

Renata GRZEGORCZYKOWA, Wykłady z polskiej składni, wyd. 5, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, ss. 160.

Marzena GUZ, Językowy obraz świata u wybranych przedstawicieli lingwistyki nie­mieckiej, amerykańskiej i polskiej, Wydawnictwo Rys, Poznań 2012, ss. 258.

Agnieszka HAMERLIŃSKA-LATECKA, Dyslalia. Psychospołeczny aspekt terapii logopedycznej, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2012, ss. 168.

Magdalena HAWRYSZ, Polemiczna twórczość Marcina Czechowica w perspekty­wie genologii lingwistycznej, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogór­skiego, Zielona Góra 2012, ss. 310.

BIBLIOGRAFIA

111

Celina HELIASZ, Przysłówkowe wykładniki ograniczania dostępu do wiedzy o działaniach, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2012, ss. 222.

Daniel HELLER-ROAZEN, Echolalie. O zapominaniu języka, tł. Barbara Brze­zicka, Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2012, ss. 274.

Katarzyna HNATIK, Exklamativsätze im Deutschen und Polnischen, Wydawnic­two Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2012, ss. 217.

Horyzonty humanistyki, pod red. Stanisława Gajdy, Uniwersytet Opolski, Insty­tut Filologii Polskiej, Opole 2012, ss. 150.

Bożena HRYNKIEWICZ-ADAMSKICH, Siedemnastowieczne imiennictwo osobowe północnej Rosji na tle lokalnej kultury, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2012, ss. 498.

Interwencja logopedyczna. Zagadnienia ogólne i praktyka, pod red. Józefa Porayskiego-Pomsty, Marii Przybysz - Piwko, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2012, ss. 308.

Jarosław JAKIELASZEK, Remnants of phrase structure. Roots, specifiers, and the minimalist syntax, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2012, ss. 215.

Dominika JANUS, Polsko-niemiecka frazeologia somatyczna w słownikach Mi­chała Abrahama Troca i Samuela Bogumiła Lindego, Wydawnictwo Uniwer­sytetu Gdańskiego, Gdańsk 2012, ss. 203.

Jazyk i metod. Russkij jazyk v lingvističeskich issledovanijach XXI veka, 1, pod red. Doroty Szumskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków

1. ss. 376.

Beata Katarzyna JĘDRYKA, Język polski w polonijnej szkole. (Na przykładzie badań przeprowadzonych w Clark - New Jersey, USA), Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2012, ss. 235.

„Język Polski“, XCII, z. 1-5, pod red. Piotra Żmigrodzkiego, Towarzystwo Mi­łośników Języka Polskiego, Kraków 2012, ss. 400.

Język polski dawnych Kresów Wschodnich, t. 5, Polskie dziedzictwo językowe na dawnych Kresach. Prace ofiarowane profesorowi Januszowi Riegerowi, pod red. Ewy Dzięgiel, Katarzyny Czarneckiej, Doroty A. Kowalskiej, Wydawnic­two Naukowe Semper, Warszawa 2012, ss. 426.

Język w mediach. Antologia, pod red. Małgorzaty Kity, Iwony Loewe, Wydawnic­two Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012, ss. 304.

Język współczesnego prawa, pod red. Adama Niewiadomskiego, Ewy Sztymelskiej, Międzywydziałowe Koło Naukowe Kultury Języka Prawnego i Prawni­czego Uniwersytetu Warszawskiego „Lingua Iuris”, Warszawa 2012, ss. 215.

Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym. Prace przygotowane na XV Międzynarodowy Kongres Slawistów Mińsk 2013, pod red. Haliny Kurek, Księgarnia Akademicka, Kraków 2012, ss. 295.

Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia, pod red. Henryki Sędziak, Doroty Czyż, Towarzystwo Kultury Języka, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów, Łomża 2012, ss. 334.

Językoznawstwo. Prace na XV Międzynarodowy Kongres Slawistów w Mińsku

1. pod red. Małgorzaty Korytkowskiej et al, Polska Akademia Nauk, Wy­dział I Nauk Humanistycznych i Społecznych, Komitet Słowianoznawstwa, Warszawska Drukarnia Naukowa, Warszawa 2012, ss. 220.

Językoznawstwo w Polsce. Kierunki badań i perspektywy rozwoju, pod red. Ma­cieja Grochowskiego, BEL Studio, Warszawa 2012, ss. 155.

112

BIBLIOGRAFIA

Barbara KACZMARCZUK, Wymowa polska z ćwiczeniami, wyd. 2 rozsz. i uzup., Wydawnictwo Asocjacja Logopedie, Lublin 2012, ss. 240.

Andrzej KARLIKOWSKI, Nasze nazwiska, Książka i Wiedza, Warszawa 2012, ss. 473.

Katarzyna KIJANIA-PLACEK, Pochwała okazjonalności. Analiza deskryptywnych użyć wyrażeń okazjonalnych, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 212, ss. 288.

Anna KISIEL, Polskie partykuły wyróżniające. Studium semantyczne, Slawi­styczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2012, ss. 223.

Krystyna KLESZCZOWA, Tajemnice dynamiki języka. Księga jubileuszowa, pod red. Aleksandry Janowskiej, Magdaleny Pastuchowej, Wydawnictwo Uniwer­sytetu Śląskiego, Katowice 2012, ss. 299.

Katarzyna KŁOSIŃSKA, Etyczny i pragmatyczny. Polskie dyskursy polityczne po 1989 roku, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2012, ss. 252.

Kommunikativnye parametry teksta, pod red. Artura Czapigi, Zofii Czapigi, Wy­dawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2012, ss. 186.

Kompetencje tłumacza. Tom dedykowany profesor dr hab. Elżbiecie Tabakowskiej, pod red. Marii Piotrowskiej, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”, Kraków 2012, ss. 420.

Iryna KONONENKO, Ukraïns’ka ta pol’s’ka movi. Kontrastivne doslidžennâ, Wy­dawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, ss. 804.

Jarosław KRAJKA, The language teacher in the digital age. Towards a systematic approach to digital teacher development, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 344.

Kazimiera KRAKOWIAK, Dar języka. Podręcznik metodyki wychowania języko­wego dzieci i młodzieży z uszkodzeniami narządu słuchu, Wydawnictwo Ka­tolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2012, ss. 491.

Grażyna KRASOWICZ-KUPIS, SLI i inne zaburzenia językowe. Od badań mózgu do praktyki psychologicznej, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2012, ss. 183.

Dorota KRZEMIŃSKA, Język i dyskurs codzienny osób z niepełnosprawnością intelektualną, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2012, ss. 232.

„Kształcenie Językowe”, t. 10, pod red. Kordiana Bakuły, Wydawnictwo Uniwer­sytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, ss. 162.

Kultura popularna w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Materiały z konfe­rencji naukowej, pod red. Piotra Garncarka, Piotra Kajaka, Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców Polonicum, Warszawa 2012, ss. 249.

Władysław KUPISZEWSKI, Wybrane nazwy temporalne w gwarach polskich, To­warzystwo Kultury Języka, BEL Studio, Warszawa 2012, ss. 146.

Beata KURYŁOWICZ, Semantyka nazw kwiatów w poezji Młodej Polski, Wydaw­nictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2012, ss. 438.

Katarzyna KWAPISZ-OSADNIK, Podstawowe wiadomości z gramatyki polskiej i włoskiej. Szkic porównawczy, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Kato­wice 2012, ss. 184.

Piotr H. LEWIŃSKI, Neosofistyka. Argumentacja retoryczna w komunikacji po­tocznej, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, ss. 336.

BIBLIOGRAFIA

113

Bronisława LIGARA, Wojciech SZUPELAK, Lingwistyka i glottodydaktyka języ­ków specjalistycznych na przykładzie języka biznesu. Podejście porównaw­cze, Księgarnia Akademicka, Kraków 2012, ss. 273.

Jadwiga LINDE-USIEKNIEWICZ, From conflict through compromise to collabo­ration. Semantics, syntax and information structure in natural languages, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2012, ss. 236.

Lingua. Nervus rerum humanarum. Essays in honor of Profesor Stanisław Puppel on the occasion of 65th birthday, pod red. Marty Koszko, Wydawnictwo Na­ukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2012, ss. 492.

Linguistica Bidgostiana, t. IX, pod red. Andrzeja S. Dyszaka, Wydawnictwo Uni­wersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2012, ss. 238.

„LingVaria”, VII, nr 1, 2, pod red. Mirosława Skarżyńskiego, Wydawnictwo Księ­garnia Akademicka, Kraków 2012, ss. 294 + 286.

Ewa LIPIŃSKA, Anna SERETNY, Między językiem ojczystym a obcym. Nauczanie i uczenie się języka odziedziczonego na przykładzie szkolnictwa polonijnego w Chicago, Księgarnia Akademicka, Kraków 2012, ss. 211, XVII.

Logopedia. Teoria zaburzeń mowy, pod red. Stanisława Grabiasa, Marka Kurkowskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 701.

Logopedia. Wybrane aspekty historii, teorii i praktyki, pod red. Stanisława Mi­lewskiego, Katarzyny Kaczorowskiej-Bray, Harmonia Universalis, Gdańsk 2012, ss. 476.

Marcin MACIOŁEK, Jolanta TAMBOR, Głoski polskie. Przewodnik fonetyczny dla cudzoziemców i nauczycieli uczących języka polskiego jako obcego, Uniwer­sytet Śląski, Wydawnictwo Gnome, Katowice 2012, ss. 91.

Piotr MALAK, Indeksowanie treści. Porównanie skuteczności metod tradycyjnych i automatycznych, Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa 2012, ss. 195.

Ewa MALINOWSKA, Konstytucja jako gatunek tekstu prawnego, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2012, ss. 188.

Anna MAŁGORZEWICZ, Die Kompetenzen des Translators aus kognitiver und translationsdidaktischer Sicht, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, ss. 326.

Agata MAŁYSKA, Strategie komunikacyjne we współczesnym dyskursie politycz­nym, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 294.

Marzena MARCZEWSKA, Ja cię zamawiam, ja cię wypędzam.... Choroba. Stu­dium językowo-kulturowe, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Jana Ko­chanowskiego, Kielce 2012, ss. 367.

Andrzej MARKOWSKI, Słownik poprawnej polszczyzny, Wydawnictwo Ibis, Po­znań 2012, ss. VII, 419.

Andrzej MARKOWSKI, Słownik poprawnej polszczyzny, Wydawnictwo Twoje Książki, Suchy Las 2012, ss. VII, 419.

Andrzej MARKOWSKI, Wykłady z leksykologii, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, ss. 199.

Ewa MASŁOWSKA, Ludowe stereotypy obcowania świata i zaświatów w języku i kulturze polskiej, Wydawnictwo Agade Bis, Warszawa 2012, ss. 322.

114

BIBLIOGRAFIA

Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie, pod red. Mał­gorzaty Święcickiej, t. 4, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2012, ss. 378.

Między znaczeniem a działaniem. Retoryka i władza, pod red. Agnieszki Kampki, Wydawnictwo SGGW, Warszawa 2012, ss. 186.

Michał J. MIKOS, Zarys historii polonistyki w Ameryce Północnej, Uniwersytet Śląski, Wydawnictwo Gnome, Katowice 2012, ss. 119.

Małgorzata MILEWSKA-STAWIANY, Górnołużyckie deminutywa w systemie języ­kowym i w tekście, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2012, ss. 428.

Magdalina MITREVA, Kompetencja komunikacyjna bułgarskich użytkowników języka polskiego (aspekt glottodydaktyczny), pod red. Stanisława Dubisza, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2012, ss. 308.

Vera MITRINOVIĆ, Południe - Północ. Serbsko-polskie paralele językowe, Wy­dawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2012, ss. 358.

Modules and interfaces, pod red. Marii Bloch-Trojnar, Anny Bloch-Rozmej, Wy­dawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2012, ss. 303.

Rafał MOLENCKI, Causal conjunctions in mediaeval English. A corpus-based study of grammaticalization, Uniwersytet Śląski, Oficyna Wydawnicza Wa­cław Walasek, Katowice 2012, ss. 230.

Mundus verbi. In honorem Sophiae Cygal-Krupa, pod red. Małgorzaty Pachowicz, Krystyny Choińskiej, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, Tarnów 2012, ss. 703.

Mirosława MYCAWKA, Język polski XIV wieku. Wybrane zagadnienia, Wydaw­nictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, ss. 197.

Narodowy Korpus Języka Polskiego. Praca zbiorowa, pod red. Adama Przepiórkowskiego et al, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, ss. VIII, 322 + 1 CD-ROM.

Neofilologie na przełomie tysiącleci. Najnowsze tendencje w literaturze, języko­znawstwie, przekładzie i glottodydaktyce, pod red. Przemysława Sznurkowskiego, Oficyna Wydawnicza Atut - Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Częstochowa, Wrocław 2012, ss. 590.

(Nie) swój język polski. Nowe horyzonty w językoznawstwie stosowanym, pod red. Bogusława Skowronka, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedago­gicznego, Kraków 2012, ss. 262.

Józef Karol NOWAK, Słownik gwary górali żywieckich. Objaśnienia, przykłady, słownik alfabetyczny i tematyczny, wyd. 2 uzup. i popr., Wydawnictwo Żywia, Żywiec 2012, ss. 534.

Nowe spojrzenie na kryteria poprawności językowej, pod red. Andrzeja Markow­skiego, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2012, ss. 119.

Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji, IV. Metafory i amalgamaty poję­ciowe, pod red. Moniki Cichmińskiej, Izy Matusiak-Kempy, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2012, ss. 316.

Oblicza płci. Język, kultura, edukacja, pod red. Małgorzaty Karwatowskiej, Jo­lanty Szpyry-Kozłowskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodow­skiej, Lublin 2012, ss. 322.

Oblicza polszczyzny, pod red. Andrzeja Markowskiego, Radosława Pawelca, Na­rodowe Centrum Kultury, Warszawa 2012, ss. 341.

BIBLIOGRAFIA

115

Katarzyna OBRZUT, Onomastyka literacka w prozie o tematyce wiejskiej Włady­sława Orkana, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Stanisława Pigo­nia, Krosno 2012, ss. 185.

Odkrywanie znaczeń w języku, pod red. Agnieszki Mikołajczuk, Krystyny Waszakowej, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, ss. 332.

„Onomastica”, LVI, pod red. Aleksandry Cieślikowej, Wydawnictwo IJP PAN, Kra­ków 2012, ss. 261.

Opozycja - przeciwieństwo - kontrast w języku i w tekście, pod red. Barbary Mitrengi, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012, ss. 202.

Jolanta OSĘKOWSKA-SANDECKA, The role of the translator in the translation of magazines on the example of Newsweek. Theory versus practice, Wydawnic­two Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, ss. 287.

Jolanta PANASIUK, Afazja a interakcja. Tekst, metatekst, kontekst, Wydawnic­two Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 923.

Harald PANKNIN, Urban ELÄSSSER, NLP w logopedii, tł. Magdalena Wojdak-Piątkowska, Wydawnictwo Harmonia Universalis, Gdańsk 2012, ss. 146.

Maria PĄCHALSKA, Afazjologia, wyd. 1, dodr. 3, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, ss. 414.

Halina PELCOWA, Słownik gwar Lubelszczyzny, t. 1, Rolnictwo, narzędzia rolni­cze, prace polowe, zbiórka i obróbka zbóż, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 425.

Barbara PĘDZICH, Jak powstaje socjolekt? Studium słownictwa paralotniarzy, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, ss. 290.

Barbara PĘDZICH, Słownik paralotniarski, Wydawnictwa Uniwersytetu War­szawskiego, Warszawa 2012, ss. 168.

Alicja PIHAN-KIJASOWA, Słownictwo z zakresu handlu w prozie Bolesława Prusa. (Na tle XIX-wiecznej leksyki handlowej). Studia, Wydawnictwo Sorus, Poznań 2012, ss. 267.

Krystyna PISARKOWA, Rachunek sumienia jako zadanie tłumacza, Wydawnic­two Petrus, Kraków 2012, ss. 239.

„Polonica”, XXXII, pod red. Ireneusza Bobrowskiego, Wydawnictwo Lexis, Kra­ków 2012, ss. 266.

„Poradnik Językowy”, z. 1-10, pod red. Stanisława Dubisza, Towarzystwo Kul­tury Języka, Warszawa 2012, ss. 120 + 108 + 122 + 103 + 117 + 125 + 120 + 118 + 109 + 139.

„Prace Filologiczne”, LXIII, pod red. Haliny Karaś, Instytut Języka Polskiego, Wy­dział Polonistyki UW, Warszawa 2012, ss. 301.

Problemy frazeologii europejskiej, 9, pod red. Andrzeja M. Lewickiego, Wydawnic­two Norbertinum, Lublin 2012, ss. 131.

Profilaktyka logopedyczna w praktyce edukacyjnej, t. 1, pod red. Katarzyny Węsierskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012, ss. 254.

Przekład. Teorie, terminy, terminologia, pod red. Marii Piotrowskiej, Joanny Dybiec-Gajer, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunika­cji Językowej „Tertium”, Kraków 2012, ss. 317.

Przekład, język, kultura, 3, pod red. Romana Lewickiego, Wydawnictwo Uniwer­sytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 177.

Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji, pod red. Stanisława Tabaczyńskiego, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012, ss. XVI, 1330.

116

BIBLIOGRAFIA

Marta RAKOCZY, Słowo, działanie, kontekst O etnograficznej koncepcji języka Bronisława Malinowskiego, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, ss. 266.

Retoryka mediów, retoryka w mediach, pod red. Małgorzaty Marcjanik, Oficyna Wydawnicza Aspra-Jr, Warszawa 2012, ss. 110.

Teodozja RITTEL, Elżbieta Drużbacka. Gramatyka poetyckich konstrukcji argumentacyjnych. Studium lingwistyczne, Collegium Columbinum, Kraków 2012, ss. 492.

Andrzej Krzysztof ROGALSKI, Logika języka a gramatyka. Gramatyka spekulatywna a wybrane współczesne teorie lingwistyczne, Wydawnictwo Katolic­kiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2012, ss. 341.

Anna ROMANIK, Sposoby nominacji przedmiotów odzieży we współczesnym ję­zyku rosyjskim, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2012, ss. 189.

„Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, LVIII, pod red. Sławomira Gali, Łódzkie To­warzystwo Naukowe, Łódź 2012, ss. 413.

„Rozprawy Komisji Językowej WTN”, 39, pod red. Jana Miodka, Włodzimie­rza Wysoczańskiego, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, Wrocław 2012, ss. 178.

Ruch w języku -język w ruchu, pod red. Karoliny Lisczyk-Kubiny, Marcina Maciołka, Uniwersytet Śląski, Wydawnictwo Gnome, Katowice 2012, ss. 126.

Michał RUSINEK, Retoryka obrazu. Przyczynek do percepcyjnej teorii figur, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2012, ss. 211.

Marek RUSZKOWSKI, Słownik polskich pleonazmów i tautologii, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2012, ss. 169.

Janusz SIATKOWSKI, Słowiańskie nazwy części ciała w historii i dialektach, Wy­dział Polonistyki UW, Warszawa 2012, ss. 355.

Adam SIWIEC, Nazwy własne obiektów handlowo-usługowych w przestrzeni miasta, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 231.

Dominika SKRZYPEK, Grammaticalization of (in) definiteness in Swedish, Wy­dawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2012, ss. 228.

Teresa SKUBALANKA, Polska liryka patriotyczno-obywatelska. Studium stylu, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 115.

Aldona SKUDRZYK, Jacek WARCHALA, Literacy of the young generation in a diglossic environment, Uniwersytet Śląski, Oficyna Wydawnicza Wacław Wa­lasek, Katowice 2012, ss. 159.

Sylwia SKUZA, Stereotypowy obraz kobiety w paremiach oraz frazeologii polskiej i włoskiej, Instytut Naukowo-Wydawniczy Maiuscula, Poznań 2012, ss. 219.

„Slavica Wratislaviensia”, 156, pod red. Krzysztofa Kusala, Wydawnictwo Uni­wersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, ss. 229.

Ewa SŁAWKOWA, Tekst literacki w kręgu językoznawstwa, t. 1, Uniwersytet Ślą­ski, Wydawnictwo Gnome, Katowice 2012, ss. 217.

Agnieszka SŁOBODA, Liczebnik w grupie nominalnej średniowiecznej polszczy­zny. Semantyka i składnia, Wydawnictwo Rys, Poznań 2012, ss. 255.

Słowa i ich opis. Na drogach współczesnej leksykologii, pod red. Doroty Zdunkiewicz-Jedynak, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2012, ss. 206.

BIBLIOGRAFIA

117

Słowa, style, metody, pod red. Haliny Pelcowej, Marii Wojtak, Wydawnictwo Uni­wersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 294.

Słownik gwar śląskich, t. 13 (Hyro-Jużyneczki), pod red. Bogusława Wyderki, Państwowy Instytut Naukowy - Instytut Śląski, Opole 2012, ss. XXX, 202.

Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego, t. 5 (T-Ż), pod red. Mariana Kucały, Wydawnictwo IJP PAN, Kraków 2012, ss. 928.

Słownik stereotypów i symboli ludowych, t. 1. Kosmos, cz. 4. Świat, światło, metale, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 395.

Słowo z perspektywy językoznawcy i tłumacza, t. 4, pod red. Alicji Pstygi, Wy­dawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2012, ss. 360.

Słowotwórstwo słowiańskie. System i tekst, pod red. Jerzego Sierociuka, Po­znańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 2012, ss. 346.

Joanna SOBCZYKOWA, O naukowej polszczyźnie humanistycznej złotego wieku. Wujek - Budny - Murzynowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Ka­towice 2012, ss. 296.

„Socjolingwistyka”, 26, pod red. Władysława Lubasia, Wydawnictwo Lexis, Kra­ków 2012, ss. 266.

Specyfika leksyki i słowotwórstwa języków słowiańskich na przełomie XX i XXI wieku, pod red. Zofii Rudnik-Karwatowej, Slawistyczny Ośrodek Wydawni­czy, Warszawa 2012, ss. 188.

Spotkania międzykulturowe, t. 2, Językoznawstwo, glottodydaktyka, pod red. Krystyny Jarząbek, Anny Ruttar, Sylwii Sojdy, Uniwersytet Śląski, Wydaw­nictwo Gnome, Katowice 2012, ss. 250.

Maria STRYCHARSKA-BRZEZINA, Ku utopii graficznej? Projekty modernizacji al­fabetu polskiego od Oświecenia do Międzywojnia, Collegium Columbinum 2012, Kraków 2012, ss. 182, CLXIII, 183-207.

„Studia Pragmalingwistyczne”, IV, pod red. Józefa Porayskiego-Pomsty, Instytut Polonistyki Stosowanej, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2012, ss. 196.

„Studia z filologii polskiej i słowiańskiej”, 47, pod red. Kwiryny Handke, Sla­wistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2012, ss. 282.

„Studies in Polish Linguistics”, t. 7, pod red. Romana Laskowskiego, Elżbiety Tabakowskiej, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2012, ss. 187.

„Stylistyka”, XXI, pod red. Stanisława Gajdy, Wydawnictwo Uniwersytetu Opol­skiego, Opole 2012, ss. 450.

Dorota SUSKA, Z problemów stylizacji językowej w opowiadaniach Marka Hłaski, wyd. 2 przejrz. i rozsz., Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akade­mii im. Jana Długosza, Częstochowa 2012, ss. 287.

Elżbieta SZWAJKOWSKA, Witold SZWAJKOWSKI, Logopedyczne opozycje głoskowe, Wydawnictwo Harmonia, Gdańsk 2012, ss. 242.

Marta SZYMAŃSKA, Metafory w twórczych wypowiedziach pisemnych ucz­niów, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2012, ss. 160.

Świadomość językowa w komunikowaniu, pod red. Magdaleny Steciąg, Mariana Bugajskiego, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2012, ss. 341.

Małgorzata ŚWIĘCICKA, Pieniądz we współczesnej polszczyźnie, Studium leksykalno-semantyczne, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, By­dgoszcz 2012, ss. 422.

118

BIBLIOGRAFIA

Mirosława ŚWITAŁA-CHEDA, Słowotwórstwo rzeczownika w gwarze Proboszczewic koło Płocka, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, ss. 254.

Teoria literatury w świetle językoznawstwa. Zbiór studiów, pod red. Marzeny Cyzman, Anny Skubaczewskiej-Pniewskiej, Wydawnictwo Naukowe Uniwer­sytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2012, ss. 291.

Termin w językoznawstwie, pod red. Doroty Brzozowskiej, Władysława Chłopickiego, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”, Kraków 2012, ss. 371.

Leszek TYMIAKIN, Aktywizowanie odbiorcy a gatunki mowy. Wiedza i umiejęt­ności uczniów, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 204.

Grażyna VETULANI, Kolokacje werbo-nominalne jako samodzielne jednostki ję­zyka. Syntaktyczny słownik kolokacji werbo-nominalnych języka polskiego na potrzeby zastosowań informatycznych, cz. 1, Wydawnictwo Naukowe Uni­wersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2012, ss. 189.

W świecie logopedii, t. 1, Materiały dydaktyczne, pod red. Alicji Postolec, Kata­rzyny Węgierskiej, Uniwersytet Śląski, Agencja Artystyczna Para, Katowice 2012, ss. 236.

Jadwiga WANIAKOWA, Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim. Zagadnienia ogólne, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiel­lońskiego, Kraków 2012, ss. 282.

Wartości i wartościowanie w badaniach nad językiem, pod red. Małgorzaty Kwiatkowskiej, Adama Siwca, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Chełm­skie Towarzystwo Naukowe, Chełm 2012, ss. 249.

Wartości w językowo-kulturowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów, t. 1, pod red. Macieja Abramowicza, Jerzego Bartmińskiego, Iwony Bielińskiej-Gardziel, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 316.

Bogusława WHYATT, Translation as a human skill. From predisposition to exper­tise, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2012, ss. 447.

Maciej WIDAWSKI, Yinglish. Jidyszyzmy w angielszczyźnie amerykańskiej, Wy­dawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2012, ss. 296.

Maciej WIDAWSKI, Małgorzata KOWALCZYK, Black lexicon. Leksyka angielsz­czyzny afroamerykańskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2012, ss. XI, 244.

Wiedza o języku i kompetencje językowe uczniów, pod red. Bernadety Niesporek-Szamburskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012, ss. 439.

Wieloaspektowość diagnozy i terapii logopedycznej, pod red. Katarzyny Kokot, Oficyna Wydawnicza Atut - Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2012, ss. 154.

Edyta WIĘCŁAWSKA, A contrastive semantic and phraseological analysis of the English HEAD-related lexical items in diachronic perspective, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2012, ss. 215.

Maciej WITEK, Spór o podstawy teorii czynności mowy, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2012, ss. 466.

BIBLIOGRAFIA

119

Anna WOJCIECHOWSKA, Protokół jako świadectwo komunikacji wspólnotowej w drugiej połowie XIX wieku. Studium genologiczne, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2012, ss. 280.

Współczesne badania nad kulturą, literaturą i językiem rosyjskim, pod red. Do­roty Paśko-Koneczniak, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Ko­pernika, Toruń 2012, ss. 528.

Wyrazy francuskiego pochodzenia we współczesnym języku polskim, pod red. Anny Bochnakowej, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, ss. XXXVIII, 408.

Marta WYSOCKA, Prozodia mowy w percepcji dzieci, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 344.

Włodzimierz WYSOCZAŃSKI, Umieranie i śmierć. Wielowymiarowość językowa, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, ss. 872.

Regina WYŻKIEWICZ-MAKSIMOW, Językowy obraz człowieka - charakter i oso­bowość w paremiologii polskiej, serbskiej i chorwackiej, Wydawnictwo Uni­wersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2012, ss. 332.

Marcin ZABAWA, English lexical and semantic loans in informal spoken Polish, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012, ss. 214.

Zaklęcie, zamówienie, zażegnanie. Magiczna moc słów w folklorze słowiańskim, pod red. Krystyny Pieniążek-Marković, Wydawnictwo Naukowe im. Adama Mickiewicza, Poznań 2012, ss. 316.

Rafał ZARĘBSKI, Rzeczownikowe prefiksy obcego pochodzenia w historii języka polskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, ss. 350.

Piotr ZBRÓG, Składnia podmiotu szeregowego we współczesnym języku pol­skim, Wydawnictwo Libron, Kraków 2012, ss. 206.

Anna ZIĘBA, Wpływ kultury narodowej na język prasowych tekstów informacyj­nych, Wydawnictwo Rys, Poznań 2012, ss. 300.

Zjawisko nobilitacji i deprecjacji w języku. Komunikacja, pod red. Renaty Bisior, Doroty Suskiej, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2012, ss. 372.

Zjawisko nobilitacji i deprecjacji w języku. Słowa i teksty, pod red. Renaty Bisior, Doroty Suskiej, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2012, ss. 352.

Sebastian ŻUROWSKI, Wyrażenia percepcji słuchowej w języku polskim. Ana­liza semantyczna, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Koper­nika, Toruń 2012, ss. 240.

**Recenzenci „Poradnika Językowego”**

Dr hab. Anna Cegieła (Warszawa)

Dr hab. Adam Dobaczewski (Toruń)

Prof, dr hab. Stanisław Gajda (Opole)

Prof, dr hab. Zbigniew Greń (Warszawa)

Prof, dr hab. Maciej Grochowski (Toruń)

Prof, dr hab. Hanna Jadacka (Warszawa)

Prof, dr hab. Halina Karaś (Warszawa)

Dr hab. Alina Kępińska (Warszawa)

Prof, dr hab. Władysław Miodunka (Kraków)

Prof, dr hab. Danuta Ostaszewska (Katowice)

Prof, dr hab. Jan Ożdżyński (Kraków)

Prof, dr hab. Kazimierz Ożóg (Rzeszów)

Dr hab. Radosław Pawelec (Warszawa)

Prof, dr hab. Halina Pelc (Lublin)

Prof, dr hab. Jerzy Podracki (Warszawa)

Doc. dr hab. Roxana Sinielnikoff (Warszawa)

Dr hab. Urszula Sokolska (Białystok)

Prof, dr hab. Bogdan Walczak (Poznań)

Prof, dr hab. Krystyna Waszakowa (Warszawa)

Prof, dr hab. Maria Wojtak (Lublin)

Dr hab. Zofia Zaron (Warszawa)

Dr hab. Dorota Zdunkiewicz-Jedynak (Warszawa) Prof, dr hab. Halina Zgółkowa (Poznań)

Prof, dr hab. Urszula Żydek-Bednarczuk (Katowice)

**INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawcach oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponie­waż chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redak­cyjnych:

* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś - stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
* Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znorma­lizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angiel­ski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty - jeżeli nie są wy­odrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
* Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' \
* Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)
* Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (\*.doc, \*.rtf).
* Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autor­skiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

Cena zł 15,00 w tym VAT 5%

**INFORMACJA O PRENUMERACIE**

**„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2014: prenumerata roczna (10 numerów) - 150,00 zł, prenumerata półroczna (5 numerów) - 75,00 zł, opłata za pojedynczy numer - 15,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: [www.elipsa.pl](http://www.elipsa.pl) lub kierować na adres e-mail: [sklep@elipsa.pl](mailto:sklep@elipsa.pl)

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie **RUCH SA,** [www.prenumerata.ruch.com.pl](http://www.prenumerata.ruch.com.pl)

Pytania prosimy kierować na adres e-mail: [prenumerata@ruch.com.pl](mailto:prenumerata@ruch.com.pl) lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta pod numerem: 801 800 803 lub 22 717 59 59 w godzinach 700-1800. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

**KOLPORTER SA,** [www.kolporter.com.pl](http://www.kolporter.com.pl), e-mail: [prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl](mailto:prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl) tel. 22 355-04-71 do 75

**GARMOND PRESS SA,** e-mail: [prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl](mailto:prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl) tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

**Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA,** ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa [www.arspolona.com.pl](http://www.arspolona.com.pl), e-mail: [arspolona@arspolona.com.pl](mailto:arspolona@arspolona.com.pl)

**IPS Sp. z o.o.**, ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53 [www.ips.com.pl](http://www.ips.com.pl), e-mail: [export@ips.com.pl](mailto:export@ips.com.pl)